



Andrzej Wieja, sędzia i rzecznik Sądu Okręgowego: Podejrzanych zatrzymywać się teraz będzie „po amerykańsku”, a więc m.in. z formułą o prawie do milczenia itp.

str. 9

nowiny jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 31 (2928) Rok 57, 4 sierpnia 2015 Nakład 10.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

Pierwsze starcie

str. 3



Umiera najstarsze drzewo w Polsce

str. 11

82-latka zwiedza świat autostopem

str. 19

Skup aut
BBKasacja
pojazdów
tel. 792 18 22 17
607 232 330
www.bb-recykling.pl

Żłobek w Cieplicach
zaprasza maluszki.
tel. 694-844-656

URZĘDOWA KASACJA
POJAZDÓW
Jeżów Sudecki, Długa 17
7 5 / 7 1 3 - 7 4 - 1 2

Blog naczelnego

Tak się ostatnio składa, że jestem coraz rzadszym gościem Facebooka. Mój profil pełni głównie funkcje skrzynki kontaktowej i to zapewne jest ten argument, że swoje konto nadal utrzymuję. Nawet się tak zastanawiam, jak się można uzależnić od tego serwisu społecznościowego. Bo tak prawdę powiedziawszy, nie obchodzi mnie, czy komuś się podobają moje zdjęcia, bo przecież robię je dla siebie. Nie interesują, mnie agitacje polityczne, których na Facebooku jest cała masa. Nie mam siły prowadzić dyskursu pod cudzymi wpisami, bo to przypomina walkę z wiatrakami.

Poza tym z tego Facebooka to niezły kusiciel. Czasami też dam się podpuścić i udostępnię jakiegoś linka z opinią dla mnie interesującą czy zabawną. Po półgodzinie już żałuję, że to zrobiłem. Jest jednak opcja, z której nigdy nie skorzystałem. Zawsze mnie kusi, aby odpowiedzieć na pytanie „o czym teraz myślisz”. No bo generalnie, chyba nikomu nic do tego..... I tak sobie knuję, aby zamieścić tam post: „jestem bezmyślny, zresztą jak zawsze”. Czy ktoś tam jednak zrozumie mój sarkazm? No właśnie.

Przeglądam, co tam dziś na fejsie. Jeden znajomy jest w Irlandii i zamieszcza fotki. Inny przyszykował przekąskę. I cyk - zdjęcie wstawił. Kolejny wypowiedział się w kwestii pogody. Inni poszli na wycieczkę w góry. Politycy uprawiają agitację polityczną, m.in. poprzez zamieszczenie zdjęć rezydencji Pawła Kukiza. Dyskusji pod wpisem nie warto cytować, bo jest mocno przewidywalna. Poza tym dziesiątki zdjęć - relacji z oficjalnych spotkań, konferencji, seminariów, wymiany doświadczeń i tym podobnych faktów, które nikt nie interesują oprócz samych ich uczestników. Dodatkowo kilkanaście śmiesznych filmików, no, nie zawsze śmiesznych. Zresztą i tak oglądam tylko te ze zwierzątkami. I też nie wszystkie. Znajoma opublikowała film z porodu dziecka. Na szczęście nie ze swojego. Jak dla mnie lekka przesada, ale każdy ma inną wrażliwość. No i zdjęcia wakacyjno - weekendowe: grill, piwo, plaża. Na nieszczęście jestem już w tym wieku, że oglądanie swoich rówieśników w negliżu nie należy do najprzyjemniejszych rzeczy na świecie, więc schodzę niżej. Jacyś inni znajomi zamieścili zdjęcia swoich małych dzieci z kąpeli. Kolejny „Tyranekiewicz” uciechy się zapewne i nie myślę tu bynajmniej o patronach bolesławieckiego liceum. Co za fatalna zbieżność nazwisk.

Jeszcze tylko się przebiję przez stos reklam firm, produktów, usług, dwudziestu trzech zapowiedzi wydażeń. Zastanowię się, dlaczego facet, którego w życiu na oczy nie widziałem, „zaczepił mnie”, i na dodatek to jakiś Egipcjanin. Jakim cudem jest „moim znajomym”? Jak to się stało, że mamy 63 wspólnych znajomych? Ahmed ma same zdjęcia z meblami, dywanami i kolegami z wojska.

W Stanach panuje już moda na życie bez Facebooka. Ciekawe, kiedy ona trafi do Polski.

Andrzej Buda
a.buda@n24.pl

Odznaczenia i awanse w policyjne święto

Jeleniogórcy funkcjonariusze i pracownicy cywilni uczestniczyli w obchodach 96. rocznicy powołania Policji Państwowej. Podczas uroczystej akademii w Filharmonii Dolnośląskiej 123 osoby z korpusów: oficerów, aspirantów, podoficerów i szeregowych mianowano na kolejne, wyższe stopnie służbowe.

Za długoletnią służbę wręczono odznaczenia od prezydenta RP i odznaki „Zasłużony Policjant” od Ministra Spraw Wewnętrznych. Złote medale otrzymali zastępca naczelnika RD KMP, asp. sztab. Krzysztof Brodowski i st. insp. Wydziału Wspomagającego KMP Andrzej Grecki. Srebrnym medalem „Za długoletnią służbę” uhonorowano insp. Zbigniewa Markowskiego, zastępcę Komendanta Miejskiego Policji w Jeleniej Górze mł. insp. Piotra Wańczyka i asystenta Wydziału Ruchu Drogowego KMP asp. Tomasza Tkaczuka. Brązowy medal odebrał kierownik RPI KMP st. asp. Mariusz Sobolewski.

Wyróżniającym się mundurowym Komendant Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, nadinspektor Wojciech Ołdyński, Komendant Miejskiej Policji w Jeleniej Górze, inspektor Zbigniew Markowski, i prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawila, przyznali 55 nagród pieniężnych. Wśród

uhonorowanych byli funkcjonariusze, którzy zdobyli drugie miejsce w finale wojewódzkim turnieju par patrolowych „Patrol Roku” i będą reprezentować Dolny Śląsk w finale ogólnopolskim, sierż. sztab. Daniel Kucharski i sierż. Dawid Czerwiński. Przedstawiciele władz samorządowych i administracyjnych nagrodzili policjantów ze „swoich” miast i gmin powiatu za efektywną i sumienną pracę na rzecz poprawy porządku i bezpieczeństwa w regionie. Odznaczenia wręczyła też wicewojewoda dolnośląski, Joanna Bronowicka.

W trakcie policyjnej uroczystości placówkom oświatowym z Jeleniej Góry przekazano pięć złotych i jeden srebrny dyplom „Bezpieczna Przestrzeń Szkolna”. Honorowe dyplomy odebrały dwie wyróżniające się uczestniczki kursu samoobrony dla kobiet „Bezpieczna

w swoim mieście”: Lucyna Kornobys i Bogumiła Świątkowska. Tegoroczna edycja kursu była już dziesiątą.

Gratulacje, życzenia i słowa uznania dla policjantów i ich rodzin oraz pracowników cywilnych przekazały pośtanki Zofia Czernow oraz Marzena Machałek i Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska (obie pisemnie). W akademii wzięli udział zaproszeni burmistrzowie i wójtowie, radni miasta i powiatu, przedstawiciele sądów i prokuratur oraz Policji Czeskiej, delegacje różnych służb mundurowych, instytucji i firm współpracujących z KMP, duchowni, weterani II wojny światowej

i Związku Sybiraków oraz policyjni emeryci i rodziny mundurowych. Uroczystość dorocznego Święta Policji krótkim koncertem uświetniła orkiestra Dolnośląskiej Policji. Były pokazy: multimedialny i samoobrony. Rano, w kościele na osiedlu Czarne, w intencji policjantów odprawiono Mszę świętą.

- Życzę policjantom, aby mieli jak najmniej pracy, życzę sporo spokoju i zrealizowania obietnic pani minister, czyli podwyżek pensji - powiedział prezydent Marcin Zawila.

Henryk Stobiecki

Imponujące, ale nierealne

Dzień po podpisaniu porozumienia w sprawie odstąpienia od umowy 30-letniej dzierżawy stadionu, samorząd zlecił wykoszenie bujnej trawy porastającej płytę boiska. Za dwa lata ma tu powstać stadion lekkoatletyczny.

Spółka z Warszawy miała wybudować podziemny hotel i stworzyć imponujące centrum treningowe w miejscu obecnego stadionu w Karpaczu. Powoli staje się jasne, że nic z tych planów nie wyjdzie. Zamiast 80 mln zł, które miały zostać zainwestowane w ośrodek sportowy, powstanie tu porządny stadion lekkoatletyczny za 3-4 mln zł.

Władze Karpacza rozwiązały umowę ze spółką Cortina di Karpacz, która kilkanaście miesięcy temu podpisała umowę dzierżawy stadionu miejskiego na 30 lat. Mimo szumnych zapowiedzi nic na stadionie się nie działo. A przypomnijmy, że wyłoniony w przetargu jesienią 2013 inwestor zobowiązał się do wydania tutaj 80 mln zł. Miało powstać pełnowymiarowe,

kryte, całoroczne boisko ze sztuczną nawierzchnią i z bieżnią, boisko do futsalu. Planowano też hotel na około 300 miejsc z zapleczem rekreacyjno-sportowym, salami konferencyjnymi, z podziemnym parkingiem. Inwestycja, w myśl zapisów umowy, miała zostać zrealizowana w 3 lata od dnia podpisania umowy dzierżawy. Z tytułu dzierżawy do kasy miasta co miesiąc wpływało 7 tys. zł. - Po półtora roku od podpisania umowy inwestor nie podjął żadnych kroków. Stało się jasne, że przedsięwzięcie nie ma szans na realizację. Sam inwestor przyznał, że przyjęta koncepcja była nierealna - mówi burmistrz Jęcek. Strony rozwiązały umowę za porozumieniem stron, bez wysuwania jakichkolwiek wzajemnych roszczeń.

W Karpaczu powszechny jest pogląd, że decyzja dzierżawy stadionu była dla spółki elementem swoistej strategii budowania wiarygodności w związku z inną wielką inwestycją, do jakiej się przemyślała. Chodzi o wybudowanie wielkiego, podziemnego centrum rekreacyjno-sportowego wraz z hotelem sieci Hilton pomiędzy ul. Staszica a ul. Skłodowskiej-Curie na osiedlu Skalne, na pięciohektarowej działce. Tymczasem, jak już informowaliśmy, i ttamto zamierzenie staje się coraz mniej realne. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w kwietniu tego roku wydała postanowienie o odmowie uzgodnienia warunków realizacji inwestycji. Miasto na tej podstawie

wydało negatywną decyzję środowiskową dla inwestycji. Zaś brak decyzji środowiskowej uniemożliwia uzyskanie w starostwie stosownego pozwolenia na budowę. Uznano, że inwestycja jest niezgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego ze względu na niewielką architekturę, którą zaplanowano nad ziemią. Sprawa jest dziś na etapie odwołania się spółki od decyzji uniemożliwiających inwestycję.

- Stadion chcemy przywrócić jak najszybciej do stanu, w którym mieszkańcy będą mogli z niego po prostu korzystać. Już trwa wykaszanie wysokiej trawy - mówi Radosław Jęcek. Docelowo, w perspektywie dwóch lat, burmistrz Karpacza chce doprowadzić do stworzenia nowoczesnego, lekkoatletycznego stadionu. Nawiązano już kontakt z przedstawicielami Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, aby stworzyć profesjonalny ośrodek, z którego potem będą mogli korzystać najlepsi zawodnicy. Na stadionie będzie też boisko do piłki nożnej. Obiekt ma mieć też bieżnię crossową, która w zimie będzie służyć narciarzom biegowym. Wstępnie szacuje się, że budowa stadionu ze sztuczną nawierzchnią pochłonie co najmniej 3 mln zł, a termin zakończenia inwestycji to 2017 r. Samorząd zamierza zabiegać o środki na ten cel z wielu zewnętrznych źródeł.

Sławomir Sadowski

33 lata temu w NJ

W województwie jeleniogórskim ceny - zwłaszcza w lokalach gastronomicznych, bufetach (np. dworcowych), sklepach garmazeryjnych - mają spekulacyjny charakter, często przekraczając możliwości przeciętnego klienta. Nic też dziwnego, że pomimo tylu specjalistycznych organów kontroli, konsument czuje się bezczelnie i bezkarnie ograbywany.

Od czterech miesięcy w jeleniogórskich sklepach warzywniczych nie

było ziemniaków. Fakt ten wynikał przede wszystkim z niepowodzeń państwowego monopolisty skupu. Znikome ilości ziemniaków, które udało się skupić Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Rolniczych, wystarczały tylko na pokrycie potrzeb konsumentów zbiorowych - szpitali, żłobków, przedszkoli. Obecnie, kiedy rolnicy otwierają kopce, skończy się chyba ziemniaczana posucha i będziemy mogli zaspokoić apetyt na ziemniaki.

Rozmowa z Romanem Jankiewiczem, lekarzem wojewódzkim:

- Z lekarzem wojewódzkim właściwie wypadałoby rozmawiać przede wszystkim o leczeniu. Tymczasem ta kwestia gdzieś nam umknęła.

- Bo podlegają mi sprawy najbardziej odległe: gospodarstwo pomocnicze, budowy, transport, opieka społeczna, oczywiście także i lecznictwo. W jakim miejscu jesteśmy, pokażę porównawczo: na przykład kuchnia szpitala w NRD dostaje obrane produkty, gotowe do przygotowania. U nas szpital najpierw musi się o nie postarać, potem obrać, itp. Ileż więcej trzeba zatrudnić ludzi! Jakże inny etap organizacji!



LISTY

Posiadam gospodarstwo rolne o pow. 0,8 ha, które jest dla nas głównym źródłem utrzymania. Ostatnio byliśmy pozbawieni kart na mięso, ale słyszałem, że mają je rolnikom przywrócić. Proszę o poinformowanie, czy tak jest rzeczywiście i jakie racje mięsa będą ewentualnie przysługiwały żonie, mnie oraz naszym dzieciom (4 i 12 lat)?

Wybrał GOK



„NOWINY JELENIOGÓRSKIE” - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie”). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75 75-26-913. Druk: „Polskapresse” Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Marek Lis, Katarzyna Matla, Małgorzata Potoczak-Pelczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Antoni Gąssowski, Tomasz Kędzia, książd Kubek, Wojciech Wojciechowski. SKŁAD I ŁAMANIE: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75 75-26-913 (fax), 75 64-24-420; publicyści - 75 64-24-889, 75 64-24-485, księgowość - 75 76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75 75-24-781, dział marketingu: 75 64-24-420, tel./fax 75 64-24-480, skład komputerowy: 75 64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biuroogloszen@nowiny.jgora.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich” oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu”. Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego Bank Zachodni WBK SA 10 1090 1926 0000 0001 2266 1401. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.



Pierwsze starcie

Nie Jerzy Pokój, a Hubert Papaj będzie kandydatem Platformy Obywatelskiej na senatora w regionie jeleniogórskim. To zaskakująca decyzja w partii, która jako pierwsza odsłoniła karty. Inni czekają, choć już dziś wiadomo, że niespodzianek będzie dużo więcej.

Pierwotnie wydawało się, że kandydatem partii na senatora będzie Jerzy Pokój. Rekomendowały go zarządy czterech powiatów: jeleniogórski ziemski, jaworski, złotoryjski i kamiennogórski. Hubert Papaj był wymieniany jako kandydat do Sejmu. Miał startować z wysokiego miejsca. Ostatecznie do Senatu zgłoszono dwóch kandydatów, rada regionu w głosowaniu wybrała H. Papaję. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, pod uwagę nie brano Józefa Piniora, który obecnie jest senatorem z okręgu jeleniogórskiego. Nie uzyskał on rekomendacji struktur partii.

Jest też kilka niespodzianek na liście do Sejmu. Jedyneką w okręgu jeleniogórsko-legnickim będzie Grzegorz Schetyński, drugie miejsce zajmie Ewa Drozd. Z wysokiej, trzeciej pozycji wystartuje Piotr Miedziński, jeleniogórski radny i zarazem prezes Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Tuż za nim jest Iwona Krawczyk - prezes kamiennogórskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Piąte miejsce zajmie Jacek Kiełb z Legnicy, a dopiero szóste - obecna posłanka z Jeleniej Góry, Zofia Czernow. Za nią jest inny parlamentarzysta, były prezydent Legnicy, Robert Kropiwnicki (wystartuje dopiero z 8. miejsca).

Na liście na 14. miejscu znalazła się Grażyna Musiał - naczelniczka Wydziału Architektury jeleniogórskiego Urzędu Miasta. Z 15. pozycji wystartuje radny powiatu jeleniogórskiego (w poprzedniej kadencji był przewodniczącym rady) Rafał Mazur. Listę zamyka Wiktor Marconi, który w przeszłości związany był z ODS-em.

To na razie propozycja, ostateczna decyzja będzie należała do rady krajowej. W przeszłości zdarzały się zmiany. Choćby 4 lata temu, kiedy to kandydatem na senatora

z ramienia PO miał być Zbigniew Ładziński, tymczasem w ostatniej chwili zmieniono decyzję i rekomendację uzyskał Józef Pinior.

- Dziwi mnie ta lista, ale nie martwi - mówi posłanka Marzena Machałek z PiS-u. - Zaskoczeniem może być niskie miejsce dla posłanki Czernow. Widać też promowanie tzw. specjalistów od wszystkiego. Mam na myśli osobę, która jest kandydatem na dyrektora szpitala, funduszu ochrony środowiska, radnego Sejmiku, teraz - senatora. Powtarzam jeszcze raz: to nie nasz problem.

I choć nazwisko w słowach posłanki PiS-u nie padło, łatwo domyślić się, że chodziło jej o Huberta Papaję. On sam uważa, że listy są wynikiem pewnego kompromisu. - Moim zdaniem, jest to udana próba pogodzenia różnych poglądów wewnątrz Platformy Obywatelskiej i próba nawiązania szerokiego porozumienia - mówi H. Papaj. - Wszyscy parlamentarzyści, którzy są członkami PO i chcieli startować w wyborach parlamentarnych, startują.

Dalekie miejsce Zofii Czernow i nadzwyczaj wysokie Piotra Miedzińskiego komentuje tak: - Chcieliśmy promować osoby świeże, które są związane z samorządami - mówi H. Papaj. - Stąd Piotr Miedziński czy Jacek Kiełb na dobrych miejscach. Przypomnę, że tak samo robiła Platforma za czasów G. Schetyńskiego, wtedy Zofia Czernow, nie będąc jeszcze posłem, miała lepsze miejsce od Romana Brodnika, który był posłem.

Krótko skomentował też swój wybór na kandydata do Senatu: - Zgłoszono dwie osoby, rada regionalna większością głosów wskazała na mnie - powiedział.

J. Pokój i Z. Czernow nie chcieli komentować tej sprawy.

Widać jednak, że w Platformie wciąż są żywe podziały na zwolenników Jacka Protasiewicza i Grzegorza Schetyńskiego, i że karty rozdaje ten pierwszy.



G. KOCZUBAJ

Zarówno J. Pokój, jak i Z. Czernow uchodzą za stronników obecnego Ministra Spraw Zagranicznych, Widać jednak, że J. Protasiewicz nie ma władzy absolutnej. Stąd „jedyneką” dla G. Schetyńskiego, stąd też nominacja dla jego prawej ręki - Piotra Borysa. Został on kandydatem na senatora w okręgu legnickim. W okręgu bolesławiecko-zgorzeleckim do senatu wystartuje obecny senator Jan Michalski.

Póki co, cicho o listach innych partii w regionie. W połowie sierpnia mają być znane listy Prawa i Sprawiedliwości. Z nieoficjalnych doniesień ustaliliśmy, że nie będzie tu wielkiego zaskoczenia. Pierwsza trójka pozostanie bez zmian: to Adam Lipiński, Ewa Witek i Marzena Machałek.

Nie wiadomo, kto będzie kandydatem do Senatu. Na giełdzie nazwisk wymienia się m.in. jeleniogórskiego radnego Krzysztofa Mroza.

M. Machałek tych doniesień nie chciała skomentować. - Wiem, że jestem zgłoszona jako kandydatka do Sejmu, natomiast nic mi nie wiadomo na temat innych, a tym bardziej - poszczególnych miejsc na listach - mówi. - Co do kandydatów do Senatu: pod uwagę branych jest kilka nazwisk.

Do wyborów intensywnie przygotowują się też działacze Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pojawiły się

nawet pogłoski, że jedynką w okręgu jeleniogórsko-legnickim ma być szef partii w Jeleniej Górze, Piotr Paczowski. On sam zdementował te informacje. - Nie mam takich ambicji, bo to byłyby niewłaściwe ambicje - odpowiada. - Są brane pod uwagę dwa nazwiska: to Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska i Ryszard Zbrzyzny. Nie wiadomo, kto z nich będzie jedynką. W tym tygodniu przewodniczący rady dolnośląskiej udaje się do Warszawy i będzie rozmawiał m.in. z Leszkiem Millerem na temat kształtu listy.

Inaczej odpowiada na pytanie, czy będzie na liście na dalszym miejscu? - Są takie przymiarki - odpowiedział.

Cisza dobiega z obozu Twojego Ruchu. Poseł Henryk Kmiecik już jakiś czas temu przeszedł do PSL-u. Nie wiadomo jednak, czy będzie liderem listy. Cztery lata temu otwierał ją Leszek Grała. Jego notowania w partii ostatnio rosną. Poza tym, wielu znanych działaczy partii zielonych nie akceptuje poglądów H. Kmiecika w kwestii Kościoła, marihuany itp. i nie chcą startować z nim ani pracować na jego wynik. Cztery lata temu drugi wynik na liście PSL-u (po liderze Leszku Grali) zdobył Tadeusz Maćkała, który teraz pojawił się na liście Platformy Obywatelskiej (na 9. miejscu).

Wracając do ugrupowania Janusza Palikota - sondaże są dla niej bezlitosne i jest raczej wątpliwe, by powtórzyła wynik sprzed czterech lat, kiedy to w okręgu jeleniogórsko-legnickim uzyskała mandat. Trwają ogólnopolskie rozmowy w sprawie wystawienia wspólnej listy przez partie lewicowe. Z jeleniogórskich struktur Twojego Ruchu na liście połączonej lewicy można spodziewać się Janusza Jędraszki, prezesa Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Osób Bezrobotnych.

Do wyborów jeszcze ponad dwa miesiące i wiele może się zdarzyć. W okręgu jeleniogórsko-legnickim kandydaci powalczą o 12 mandatów poselskich. Cztery lata temu podział wyglądał następująco: 5 mandatów otrzymała Platforma Obywatelska (Grzegorz Schetyński, Ewa Drozd, Zofia Czernow, Robert Kropiwnicki, Norbert Wojnarowski), 4 mandaty - Prawo i Sprawiedliwość (Adam Lipiński, Marzena Machałek, Ewa Witek i Wojciech Zubowski), dwa - Sojusz Lewicy Demokratycznej (Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska i Ryszard Zbrzyzny) i jeden - ówczesny Ruch Palikota (Henryk Kmiecik). Jak będzie teraz? Czas pokaże.

Robert Zapora

Sukces policji w walce z handlarzami narkotyków Cios w hurtownika

To prawdziwy sukces policji w walce z przestępczością narkotykową. Możliwa akcja, wielomiesięczne śledztwo pozwoliło zatrzymać „grubszą rybę” i dużą ilość narkotyków, a nie tylko drobnego diler. Narkotyki miały trafić na rynek lwówecki. Dzięki skoordynowanej akcji lwóweckich funkcjonariuszy i specjalnej grupy do walki z przestępczością narkotykową z Komendy Wojewódzkiej z Wrocławia udało się przejąć dostawę narkotyków o wartości 100 tys. zł.

Finałem akcji było zatrzymanie w Mroczkowicach 31-letniej mieszkanki Bogatyni, poruszającej się samochodem marki Skoda. Kobieta miała

przy sobie 2000 porcji metamfetaminy o wartości około 100 tys. zł. Zatrzymana została osadzona w policyjnym areszcie. Czekają ją rozprawa przed sądem, który może ją skazać nawet na 10 lat pozbawienia wolności.

- Lwóweccy policjanci nie kończą pracy na tej siatce. Cios zadany w przestępczość narkotykową na terenie naszego powiatu jest częścią wojny, która trwa cały czas. Policjanci, wspierani przez nowoczesną technikę oraz specjalną grupę z KWP Wrocław planują kolejne aresztowania - zapowiada asp. szt. Mateusz Królak, rzecznik prasowy lwóweckiej policji.

(sad)

W Zgorzelcu nie sprzedają

Bardzo pozytywnie zakończyła się wspólna akcja policji i Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zgorzelcu. W ramach akcji „Luzak - wakacje bez procentów” sprawdzono szereg wybranych placówek handlowych pod kątem tego, czy przypadkiem sprzedawcy nie są skory do podawania alkoholu nieletnim klientom. Zakresem kontroli objęto również legalność sprzedaży wyrobów alkoholowych. - W żadnej kontrolowanej placówce nie stwierdzono uchybień, ponadto sprzedawcy i właściciele sklepów deklarowali swoje poparcie dla zakazu sprzedaży alkoholu nieletnim. W trakcie działań policjanci sprawdzali także miejsca gromadzenia się młodzieży, która

w okresie wakacyjnym może sięgać po alkohol lub inne środki odurzające - przekazał oficer prasowy Komendy Powiatowej w Zgorzelcu, Antoni Owsiak.

Nie była to ani pierwsza, ani ostatnia tego typu akcja w Zgorzelcu. Handlowcy już wielokrotnie miawali do czynienia z podstawionym „klientem”, który usiłował wyprosić u sprzedawcy napój z procentami. Chyba już wszyscy wiedzą, że nie warto ryzykować. W przypadku stwierdzenia jakichkolwiek uchybień handlowiec może stracić pozwolenie na sprzedaż wyrobów alkoholowych. Ze sprzedażą procentów osobom nieletnim wiąże się też konsekwencje karne.

(mat)

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Henryk Stobiecki

Zaniedbany Sobieszów i sąsiedzkie waśnie

Lista pilnych spraw, które drażnią, irytują i szokują naszych Czytelników, powiększa się z każdym dziennikarskim dyżurem. Zgłoszone w minionym tygodniu lub tylko sygnalizowane codzienne bolączki i życiowe utrudnienia można jednak szybko załatwić. Często jedynie przy odrobinie dobrej woli, życzliwości i rzetelnym wykonaniu zawodowych, w tym urzędniczych, obowiązków.

Podczas śródogodowego dyżuru społeczną aktywnością wyróżnili się mieszkańcy dwóch jeleniogórskich rejonów, Sobieszowa i Cieplic. Pan Henryk wytknął mało kompetentnym służbom miejskim brak tablic z nazwami sobieszowskich ulic, m. in. na osiedlu Reymonta i w centrum (ulica Żabia i pobliskie). Błądzą i krążą przyjezdni oraz karetki pogotowia. Taka sytuacja trwa od kilku lat. O kolejnych zaniedbaniach poinformowała pani Jadwiga. „Stacja” PKP w Sobieszowie jest stale niszczone i dewastowana. Brak widocznej reakcji kolejarzy i urzędników z Jeleniej Góry. Mieszkańcy Sobieszowa mają już dość zaczepiających przechodniów i zakłócających spokój amatorów tanich win i piwa. Codziennie gromadzą się oni pod jednym z dyskontów spożywczych i na ławkach w pobliżu ulicy Cieplickiej. Sobieszowanie przyznają, że w obu miejscach na ich wezwania o interwencję reagują

miejscy strażnicy i policjanci, wspierają ich ochroniarze i klienci sklepu. Mimo to służby nie potrafią poradzić sobie z uciążliwymi osobami. Nic praktycznie nie zmienia się.

Czytelników „NJ” oburza, że na stoiskach w centrum Jeleniej Góry z warzywami i owocami po zakupach nie otrzymują żadnych paragonów. Sprzedawcy nie mają kas fiskalnych. - Kto na to pozwala, dlaczego brak odpowiednich kontroli i kar? - denerwowała się pani Maria. Cieplicki emeryt, pan Karol, poskarżył się na właścicieli psów, którzy nie przestrzegają regulaminu i zakazów obowiązujących na terenie Parku Zdrojowego. Psy beztrzęsco biegają po trawnikach i parkowych alejach, zostawiają odchody, których opiekunowie czworonogów nie sprzątaj. Psy obsikują ławki, drzewa i fontannę. Próby zwrócenia uwagi „psiarzom” często kończą się wyzwiskami i groźbami. Pan Karol prosi miejskie służby porządkowe o częstsze niż dotąd interwencje.

Pana Jana z budynku przy cieplickiej ulicy Osiedle XX-lecia zbulwersowały zawodowe kwalifikacje hydraulika ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Ostoja”. „Fachowiec” usunął usterkę, gdyż nieszczelna instalacja wodna zalewała sąsiadkę z niższego piętra, ale zostawił bałagan. W kuchni straszą teraz dziury w ścianie, porozbijane kafle, uszkodzony został zlewozmywak. Sąsiadka

pana Jana znów skarży się na zalewanie jej mieszkania, w innym miejscu.

Kłopoty z sąsiadem ma pan Feliks z Mirska. Użytkownik sąsiadującej nieruchomości z ulicy Zdrojowej odciął w jego mieszkaniu kanalizację, powodując zalanie fekaliami sufitu klatki schodowej na parterze. Opiekujący się 85-letnią matką pan Feliks nie może korzystać z instalacji wodno-kanalizacyjnej. Nasz Czytelnik przypomniał burmistrzowi Mirska o deklaracji z 24 lipca br. o zobowiązaniu ZGKiM do załatwienia kłopotliwej sprawy. Trzeba też pilnie wyjaśnić sprawę ustalenia własności w obrębie obu nieruchomości.

Na uciążliwego współlokatora i jego psa poskarżyła się nam i przełożonemu z KMP w Jeleniej Górze pani Danuta z ulicy Wodnej. Denerwuje ją wyjący i ujadający w domu pupil, który po ogrodzie i chodniku biega bez smyczy. Na zwrócone uwagi właściciel psa reaguje wulgarnymi, obraźliwymi słowami.

(STOB)

Zadzwoń do nas
O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji, można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer: **75/64-24-485**

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

powiat jeleniogórski
powiat bolesławiecki
powiat kamiennogórski

- 501 465 588
- 793 585 830
- 601 582 622
- 601 582 622
- 601 543 538

powiat lubański
powiat lwówecki
powiat zgorzelecki
powiaty: jaworski i złotoryjski
redakcja

- 606 665 454
- 694 792 203
- 606 665 454
- 694 792 203
- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.



Nowy komisariat w Kowarach coraz bardziej realny Samorząd sfinansuje dokumentację

Temat budowy komisariatu policji w Kowarach od lat pozostaje niezakończony. Dziś funkcjonariusze gnieźdzą się w niedużych pomieszczeniach w obiekcie przy ulicy Sienkiewicza. Jest ciasno, niekomfortowo, a przyjmowanie zgłoszeń od mieszkańców oraz przesłuchania wymagają od policjantów szczególnej organizacji pracy. To ma się zmienić i są konkretne powody, aby deklaracje tym razem traktować poważnie. Powstaje dokumentacja finansowana przez samorząd Kowar, policja ma zarezerwowane pieniądze na budowę. Nie wiadomo, kiedy dokładnie powstanie komisariat, ale wszyscy przyznają, że tak daleko sprawa dotąd posunięta nie była.

Podinsp. Włodzimierz Chmiel, komendant komisariatu policji w Kowarach, przypomina, że obecny budynek komisariatu przy ul. Sienkiewicza pełnił kiedyś funkcję schroniska młodzieżowego i został jedynie zaadaptowany na potrzeby siedziby policji. - Mamy tam pomieszczenia albo bardzo małe, albo duże sale. To bardzo niefunkcjonalne - mówi. W jednym małym pomieszczeniu pracuje czterech pracowników dochodzeniowych. To prowadzi do kłopotliwych sytuacji, kiedy np. trzeba zebrać zeznania od świadków, choćby w trudnych, delikatnych sprawach rodzinnych.

Nowy komisariat w Kowarach miał już powstać 8 lat temu. Wówczas samorząd wyznaczył działkę przy ul. Pstrowskiego pod jego budowę, a policja w budżecie uwzględniła inwestycję. Kowary nie zdążyły jednak na czas przekazać działki, pieniądze poszły na inne cele, a do tematu przez lata nie udało się skutecznie wrócić. Bożena Wiśniewska, burmistrz Kowar, jest przekonana, że teraz sprawę ko-



S. SADOWSKI

- Warunki pracy w komisariacie przy ul. Sienkiewicza są niekomfortowe. Od lat czekamy na nową siedzibę, gdzie nie byłoby choćby problemów ze zorganizowaniem przesłuchań świadków - mówi podinsp. Włodzimierz Chmiel.

misariatu uda się już konsekwentnie doprowadzić do końca. - W budżecie miasta zarezerwowaliśmy 150 tys. zł na dokumentację związaną z budową obiektu. Podpisaliśmy porozumienie z komendą wojewódzką w tej sprawie - mówi. Dodaje, że inicjatywa Kowar nie wynika w żaden sposób z jakiegokolwiek przymusu, a chodzi jedynie o szybkie doprowadzenie sprawy do końca. Burmistrz Wiśniewska przewiduje, iż rzeczywisty koszt dokumentacji wyniesie znacznie mniej - około 90 tys. zł. Z racji tego, że policja z Kowar obsługuje też gminę Mysłakowice, trwają rozmowy o ewentualnym udziale tej gminy w pokryciu części kosztów dokumentacji komisariatu. Rozmowy w tej sprawie trwają. Samorząd Kowar zaproponował, aby sąsiednia gmina dołożyła 30 tys. zł.

Inwestycja ma pochłonąć 4-5 mln. zł.

(sad)

Stołówkowy recykling - c.d.

Czy zupa w stołówkowej wazie to zlewka, czy po prostu pożywienie?
Czy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Jeleniej Górze był uprawniony do kontroli jeleniogórskiej podstawówki, czy raczej nie?

Oto, z jakiego typu pytaniami przyszło nam się zmierzyć po niedawnej publikacji artykułu „Stołówkowy recykling” (NJ nr 29/2015). Opisałyśmy, jaki był efekt kontroli przeprowadzonych w jednej z jeleniogórskich szkół podstawowych po tym, jak zgłoszono skargi w zakresie pracy przyszkolnej stołówki. Jeden z pracowników nakreślił przerażający obraz karygodnych praktyk, stosowanych rzekomo w kuchni. Niedojedzone resztki z talerzy miały trafiać z powrotem do wspólnego garnka, skąd wydawano je – rzekomo! – ponownie, i to po wielokroć. Najgorsze jednak miało być to, że jedzenie z recyklingu miało krążyć nie tylko między samymi dziećmi, ale również między podopiecznymi MOPS, korzystającymi tam z dożywiania, oraz wszystkimi innymi konsumentami stołówki.

Ani kontrola przeprowadzona na stołówce w trybie pilnym przez Sanepid, ani czynności sprawdzające, podjęte

przez Wydział Edukacji UM w Jeleniej Górze, nie potwierdziły, by zgłoszone zarzuty miały jakiegokolwiek oparcie w faktach. Wyglądało na to, że temat umarł śmiercią naturalną – ale nie.

W związku z opisaną sytuacją swe stanowisko wyartykułował pan Marek Szalast, specjalista higieny, epidemiolog oraz audytor HACCP. Jego zdaniem przywołane w artykule stanowisko dyrektora jeleniogórskiego sanepidu, Ewy Czyżewskiej, jest... niezgodne z obowiązującymi przepisami.

Przypominamy: zespół kontrolujący, a za nim także dyrektor Sanepidu, uznali, że wydawana na stołówce zupa w wazach nie jest odpadem żywnościowym, gdy jej resztki wracają w tych samych wazach z powrotem do kuchni. Tymczasem M. Szalast, powołując się na przepisy w zakresie postępowania z odpadami żywnościowymi, niejadalnymi produktami ubocznymi i innymi śmieciami, wskazuje, że:

- Z przepisów tych i zasad dobrej praktyki higienicznej, dobrej praktyki produkcyjnej, jednoznacznie wynika jednakierunkowy ruch potraw gotowych i bezwzględny zakaz powrotu gotowych potraw do kuchni właściwej i wtórnego ich użytkowania. Niezużyta zupa z waz, użytkowana przez osoby o różnym stanie higienicznym, stanowi odpad żywnościowy niepodlegający recyklingowi.

Audytor nie poprzestaje na tym kategorięcznym stwierdzeniu i udowadnia, że skoro Powiatowy Inspektor Sanitarny w Jeleniej Górze jest organem powoływanym i odwoływanym przez Prezydenta Miasta - to ustawowo nie jest uprawniony do kontroli jednostek podległych miastu. A w związku z tym skarga na funkcjonowanie stołówki powinna, w myśl przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, zostać przekazana do Dolnośląskiego Państwowego Wo-

jewódzkiego Inspektora Sanitarnego we Wrocławiu.

Można się w tym gąszczu pogubić, dlatego poprosiliśmy o interpretację DPWIS we Wrocławiu. W opisaną przez nas historię nie chodziło bowiem przecież o skargę na działalność powiatowej stacji Sanepid w Jeleniej Górze, tylko o skargę na praktyki stosowane na stołówce. Myśl, że jeleniogórski Sanepid nie jest uprawniony do kontroli jeleniogórskiej szkoły, wydaje się nieco absurdalna - bo do czegoż by w tym układzie był w ogóle przydatny?

Stanowisko, jakie uzyskaliśmy w tej sprawie od Dolnośląskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego we Wrocławiu, jest jednoznaczne. Organem właściwym do skontrolowania działalności produkcyjnej prowadzonej w szkole przez ajenta jest Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Jeleniej Górze. Organem właściwym do sprawowania nadzoru w stosunku do podmiotów, dla których organem założycielskim jest powiat (nie prezydent miasta!), jest oczywiście DPWIS we Wrocławiu. Organem założycielskim dla Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Jeleniej Górze jest Wojewoda Dolnośląski. Niezależnie od umocowań formalnych mówimy tu o sytuacji, w której któraś ze stron postępowania kontrolnego wniosłaby uwagi bądź zaskarżyłaby

protokół pokontrolny. Wówczas sprawę i tak rozstrzyga sąd. W każdym razie nadzór wojewódzki uznał, że w opisaną sprawę stanowisko i interpretacja Marka Szalasta nie znajduje uzasadnienia; zarówno w zakresie kompetencyjnym, jak i merytorycznym.

W kwestii zwrotu zup wydawanych w stołówce nadzór wojewódzki wypowiedział się jednoznacznie:

Upamiętniam informuję, iż zupa wydawana w szkolnej stołówce w wazach i wracająca w tychże wazach do kuchni nie jest „zlewką” - odpadem pokonsumpcyjnym, a żywnością.

Podkreślono, że kontrole przeprowadzone przez pracowników PIPS w Jeleniej Górze nie potwierdziły wykorzystywania zlewek i resztek pokonsumpcyjnych do produkcji posiłków. Stwierdzono to m.in. po ocenie wielkości produkcji do rozchodu surowców z magazynu środków spożywczych. Ocenę tę przeprowadzono zgodnie z zasadami funkcjonowania traceability, w oparciu o obowiązujące rozporządzenie Parlamentu Europejskiego z 2002 r.

Czy to już koniec tej przykłej historii? Prawdopodobnie nie. Jeśli okaże się, że skarga na działalność stołówki nosi znamiona pomówienia, to prawnicy będą mieć zajęcie jeszcze przez długi czas. No, chyba że osoba skarżąca przedstawi twarde dowody... (mat)

Skąd ta zaległość?

Pan Stanisław Sutkowski w mirskim Domu Opieki Społecznej mieszka raptem kilkanaście miesięcy, a już zdążył się wielokrotnie zirytować. Przede wszystkim z uwagi na powtarzające się monity o dodatkowe wpłaty za pobyt, ale twierdzi, że także warunki bytowe i opieka nie są zadowalające.

Jest warszawiakiem z Pragi, ⁹⁰ którego życie przywiodło do Świeradowa. Tu nabawił się niepełnosprawności, która nie pozwala mu samodzielnie funkcjonować. A wobec braku bliskich dostał skierowanie do domu opieki. Mówi, że do trudnych warunków jest przyzwyczajony i pewnie nie czepiałby się standardu życia w DPS, ale oskubać się nie da...

Co do opłat, raczej nie ma racji, co zresztą potwierdziły organa, do których się odwoływał. Inna sprawa, że dobrze byłoby, aby wreszcie różne DPS-y, MOPS-y, ZUS-y w prostszy sposób wyjaśniały swoim podopiecznym takie wątpliwości.

Pensjonariuszowi idzie o nieco ponad 370 zł, których dom opieki domaga się od niego. To tylko część opłat za pobyt. Koszt utrzymania jednej osoby w takiej placówce (jeśli jest samorządowa) ustala w każdym powiecie starosta. Dla DPS w Mirsku to kwota 2882 zł. Z przepisów wynika, że korzystająca z takiej pomocy osoba jest zobowiązana pokrywać koszty do wysokości 70 proc. swoich dochodów. Resztę finansuje ośrodek pomocy społecznej właściwy dla miejsca zamieszkania pensjonariusza.

W przypadku pana Stanisława większość należności płaci świeżadawski MOPS. On sam zlecił ZUS-owi, aby z jego dochodów (emerytura i dodatek pielęgnacyjny) płatnik przekazywał 70 proc. na konto domu opieki społecznej. Dlatego zszokowała go informacja z księgowości DPS-u, że ma natychmiast wpłacić prawie 400 zł, bo tyle ma niedopłaty. Kwota może nie jest duża, ale gdy w portfelu (po potrąceniach i niezbędnych wydatkach m.in. na leki) zostaje raptem kilkanaście złotych, to bolesne żądanie.

- To, że jest się niepełnosprawnym i bez rodziny, nie powinno chyba skazywać na zupełną beznadzieję. Ciągle mam swoje pasje, jestem np. brydżystą. Chciałbym się od czasu do czasu spotkać z kolegami, zagrać roberka albo od czasu do czasu kupić literaturę brydżową. Jeśli pozbawią mnie tej resztki pieniędzy, pozostanie mi tylko wegetować tutaj, jak to jest w przypadku większości pensjonariuszy. Ewentualnie zebrać, jak inni, pod mirską Biedronką,



Pan Stanisław jest zapalonym brydżystą, chciałby mieć trochę pieniędzy na spotkania przy roberku i fachową literaturę.

co też ma miejsce w przypadku kilku pensjonariuszy - żali się Stanisław Sutkowski.

O wyjaśnienie swojej sytuacji poprosił m.in. MOPS, a potem także Samorządowe Kolegium Odwoławcze. SKO solidnie zbadało sprawę, z konkluzją bardzo nieprzyjemną dla pensjonariusza. Okazało się, że ZUS, choć miał zlecone przekazywanie całości należności (70 proc.), na konto DPS-u wysyłał tylko 65 proc. To skutek jednego z artykułów ustawy o emeryturach i rentach, który określa górną granicę możliwych potrąceń w tej właśnie wysokości. W ten sposób powstawała zaległość, która urosła do kilkuset złotych.

Dług przyjdzie więc pewnie spłacić, co nie zmienia faktu, że problem mógł i powinien być rozwiązany znacznie wcześniej, gdyby tylko instytucje zajmujące się pomocą takim ludziom, jak pan Stanisław, bardziej wzięły sobie do serca swoje zadanie. Trudno zrozumieć, dlaczego ZUS nie poinformował emeryta, że nie

będzie przekazywał całej należnej kwoty. Ciekawe także, dlaczego DPS nie zwrócił się do pana Stanisława, gdy tylko pojawiła się pierwsza niedopłata. Zupełnie inną sprawą jest forma korespondencji prowadzonej w takich przypadkach - pisma, które S. Sutkowski otrzymał z DPS, ZUS, MOPS pełne są paragrafów, odnośników i urzędniczej nowomowy. I tylko zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi - nie sposób. Czy naprawdę w uzasadnieniu, choć jednym, prostym zdaniem, nie można poinformować adresata o istocie problemu? Zwłaszcza, że wszystkie te instytucje świetnie zdają sobie sprawę, iż nie korespondują z prawnikami czy urzędnikami, ale zwykłe z prostymi ludźmi. Nawet panu Stanisławowi, orientującemu się ponadprzeciętnie w takich zawiłościach, nie udało się zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi.

Mnie też by się nie udało, gdyby nie orzeczenie SKO. O dziwo, choć to instytucja prawnicza, w korespondencji z panem Stanisławem posługiwała się najbardziej „ludzkim” językiem. Nie na tyle czytelnym, aby rozwiązać wszystkie wątpliwości pensjonariusza, ale jednak znacznie jaśniej tłumaczącym wszystkie okoliczności. Te wszystkie, które już wcześniej klarownie wyjaśnić powinna księgowość DPS-u, opieka społeczna ze Świeradowa i ZUS.

(mal)

Kicha z tą kuchnią

Skuszona promocyjną ceną pani Agnieszka zamówiła meble kuchenne do nowego domu. We wrześniu zeszłego roku wpłaciła zaliczkę i czekała na realizację zamówienia. Pośpiechu nie było, bo ekipa budowlanców miała jeszcze wykończyć tynki w kuchni. Tymczasem meble gotowe były dopiero w kwietniu tego roku i to po wielu monitach i upomnieniach.

Ale właścicielka, mimo że zapłaciła całą cenę, to z wyposażenia kuchni się nie cieszy, bo meble nie pasują - lodówka się nie mieści, część szafek zasłania wylot do komina i kratkę wentylacyjną.

- Już nie mam siły użerać się z tym człowiekiem. Ile czasu można robić parę prostych szafek i fronty? Przecież to zamówienie w grudniu powinno być wykonane. Ale były święta Bożego Narodzenia, więc odpuściłam. Jednak po Nowym Roku zaczęła się gehenna. Wydzwaniałam dziesiątki razy, prosiłam. Zawsze coś stało na przeszkodzie. Właściciel firmy tłumaczył, że albo się auto zepsuło, albo magazyn zawalony, albo jeszcze z jakichś powodów nie może mi tych mebli przywieźć i zamontować - wspomina Agnieszka Lewandowska z Siedlęcina.

ce. To, co zrealizowaliśmy, jest zgodne z tym projektem. To ja namówiłam klientkę na zmianę części frontów na jasne. Chcąc skorzystać z promocji, ta pani zamówiła meble, gdy jeszcze wewnątrz było w stanie surowym, ale uwzględniliśmy margines zmiany i jeśli chodzi o wymiary, to wszystko pasuje. Nie naszą winą jest to, że pani kupiła sobie lodówkę, która nie mieści się pod meblami - tłumaczy G. Mulcan.

Pani Agnieszka mówi, że już nie ma pretensji o kolor frontów, ale z niemieszczącą się pod szafkami lodówką nic nie robi. I jeszcze te szafki wiszące na ścianie kominowej.

- Dzwoniłam nawet do dyrektora tej firmy meblowej w Nowym Tomyślu. Obiecał, że w ciągu dwóch tygodni sprawa będzie załatwiona. Te meble trzeba skrócić

- Meble zamówiłam 10 miesięcy temu, a od 3 miesięcy i tak nie mogę z nich w pełni korzystać - mówi A. Lewandowska.



G. KOCZUBAJ

Pod koniec kwietnia meble trafiły w końcu do kuchni pani Agnieszki. Gdy właścicielka domu przyjechała po pracy do domu, złapała się za głowę.

- Nie dość, że fronty były nie w tym kolorze, to jeszcze szafki nie pasowały. Proszę zobaczyć - lodówka nie wchodzi na wysokość i na szerokość też nie pasuje. Wystaje na część okna. A po drugiej stronie szafki wiszą na ścianie z kominem i zakrywają wlot oraz kratkę wentylacyjną. No i co ja mam z tym zrobić? - żali się mieszkanka Siedlęcina.

Tymczasem Grzegorz Mulcan, właściciel firmy „Styl”, która realizowała zamówienie i dostarczyła klientce meble, mówi, że zestaw mebli, wymiar poszczególnych szafek i kolorystykę wybrała klientka.

- Mamy projekt zaakceptowany przez tę panią, kartka po kart-

i zamontować ponownie. Obiecała, że to zrobią. I co? Minęły trzy tygodnie i nawet nikt nie zadzwonił - dodaje A. Lewandowska.

Tomasz Gut z firmy „Atlas” produkującej meble zapewnił nas, że klientka nie zostanie sama z problemem.

- Obiecałem, że wykonam niezbędne poprawki, ale jest sezon urlopowy, zatrzęsienie pracy i musimy realizować bieżące zlecenia. Zlecenie od tej klientki zostało wykonane tak, jak w zamówieniu, ale grzecznościowo przytnę jej te meble i zmienię fronty. A w szafce na okap jest miejsce na wycięcie otworu do kratki wentylacyjnej - dodaje G. Mulcan.

Pani Agnieszka mówi, że w końcu chciałaby o sprawie zapomnieć i postawić lodówkę na miejscu. Liczy, że zapewnienia firmy zostaną spełnione.

GOK

REKLAMA I PROMOCJA

Sudeckie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o.
**Informujemy, że w dniach 04.08 do 07.08
w godzinach od 8.00 do 16.00**
w związku z wykonywaniem warstwy nawierzchni
bitumicznej na drodze przez miejscowość Łomnica
wprowadza się całkowity zakaz ruchu samochodowego.

Kierowców prosimy o zaplanowanie trasy
omijającej Łomnicę w tych dniach.
Za utrudnienia przepraszamy.

Okiem Kubka

KSIAZDZ

Niemal w każdej religii - osoba związana z miejscem kultu: sprawująca obrzędy, nauczająca prawd religijnych oraz zasad moralnych.

W Kościele katolickim kapłaństwo przypomina piramidę - jest najbardziej zhierarchizowane: papież, biskupi, prezbiterzy.

Uważają, że łaska powołania czyni ich następcami Chrystusa: są przedstawicielami samego Boga i w jego imieniu występują jako konieczni pośrednicy.

Felietonowych Czytelników raczej nie interesują dogmatyczne stwierdzenia dotyczące kapłaństwa w Kościele katolickim ani nianuśne uzależnień w hierarchii. Jak również - zresztą dość istotne - różnice w pojmowaniu kapłaństwa w poszczególnych chrześcijańskich wyznaniach.

W Kościołach protestanckich potocznie o duchownym mówi się: PASTOR, w Kościele prawosławnym - POP. W Polsce najczęściej ludzie spotykają się z księdzem katolickim. Kojarzy im się z kimś stojącym przy ołtarzu i siedzącym w konfesjonale czy urzędującym w kancelarii parafialnej - z kimś, kto zawodowo para się nauczaniem prawd wiary. - Jak są widziani?

Dość powszechnie odbierani są jako chorobliwie uczuleni na swą wyjątkową godność. Z samego faktu bycia kapłanem - tak są w seminarium kształtowani - uważają: należy im się cześć oraz wszelkie możliwe przywileje. Właśnie, do niedawna - z nietykalnością i nieomylnością.

Tylko oni są powołani do nauczania, wychowywania, stawiania wymagań. A lud Boży? Myśleć nie musi. - Ma wierzyć, dać się prowadzić i wypełniać polecenia.

Bo być księdzem - znaczy: mieć władzę. Wielu ulega pokusie, by rządem dusz objąć wszelkie przejawy życia indywidualnego i społecznego - modę, kulturę, politykę. Duchowni nie chcą się pogodzić z utratą władzy świeckiej. W tym główne źródło nasilających się konfliktów. Tyle świeccy. Od siebie.

W jakiegokolwiek człowiek występuje roli: wszystko sprowadza się do człowieczeństwa. Im bardziej DUCHOWA funkcja, a taką winni pełnić księża - kto z nich promieniuje duchowością? - tym większej wymaga pokory, służby i świadczenia życiem.

Człowieczeństwo oraz świadectwo życia obowiązuje wszystkich wiernych. Światło - o jakim mówi Ewangelia i którym jaśnieć ma uczeń Chrystusa - oświeć drogę, którą się także idzie. Dotyczy to również Ciebie, Czytelniku...

Niektórzy narzekają. Księża: sposobem bycia, nieznajomością życiowych problemów zrażają do siebie. Bywają nieprzystępni i odsuwają się od ludzi. Póki co, w Polsce, niemal wszyscy, gdy idzie o wiarę - skazani są na księży katolickich.

Może należy zmienić strategię? - Zamiast narzekania: Iść do księdza - samemu, z dzieckiem, w grupie. Z pretensją, uwagą czy pytaniem. Z wyjaśnieniem, pomysłem, z jakąś propozycją. Z przeprosinami, pochwałą albo podziękowaniem. Na pogawędkę o kazaniu. Pora w relacjach na NORMALNOŚĆ, Czytelniku.

- Co Ty na to...?

KUBEK



Nowa zaporą na Witce ma być dużo bezpieczniejsza Beton zamiast ziemi

Pełną parą idą prace budowlane na zaporze wodnej na rzece Witka. Tej zaporze, która w 2010 roku nie wytrzymała naporu wód opadowych i po rozmyciu instalacji zatopiła pobliskie Radomierzycy.

Większa i bezpieczniejsza

- Już się nie będziemy bać, że przyjdzie większa woda i nam zniszczy budowlę - nie kryje radości Janusz Zawisłak, główny specjalista ds. hydrotechnicznych w Elektrowni Turów. Te obawy wcale nie były bezpodstawne, bo po katastrofie w 2010 roku - dla osłony zbiornika i z uwagi na potrzeby budowy - w trybie pilnym stawiano na Witce tzw. grodzę budowlaną. Grodzę miała pełnić podwójną rolę. Po pierwsze, stanowiła pewne zabezpieczenie przeciwpowodziowe, a po drugie, stwarzała możliwość piętrzenia i przepompowywania wody dla Elektrowni Turów na potrzeby produkcji energii elektrycznej.

Robota wre i jest już na takim etapie, że pozwala budowniczym złapać spokojniejszy oddech. Artur Kin, dyrektor PGE GiEK SA Oddział Elektrownia Turów, przemówił do wyobraźni, charakteryzując aktualny stan robót:

- Z 30 tys. m sześć. betonu, który jest do wylania na tej budowie, wylano 20 tys. m sześć. To jest ok. 2 tysięcy „gruszek”, 3 tysiące ton stali... Do zakończenia mamy jeszcze rok, a potem przez pół roku, trwać będzie proces obciążania zapory wodą - wyjaśnia dyrektor.

- Ta zaporą jest zaporą betonową, wytrzymała - podkreśla J. Zawisłak. - Nawet gdyby przyszło takie spiętrzenie wody, jak w roku 2010, to nie zagrazi to zaporze. Ludność, która mieszka poniżej zapory, jest absolutnie bezpieczna. Będzie wiadomo, kiedy przychodzi duża

woda, bo mamy system wczesnego ostrzegania dla ludności Radomierzyc. W razie zagrożenia wszyscy będą powiadamiani wcześniej.

Nie są to czcze słowa. Oszacowano, że w dniu katastrofy, tj. 7 sierpnia 2010 roku, przepływ wody na zaporze wahał się w granicach 800 - 1000 m sześć. na sekundę. Tymczasem badania modelowe przeprowadzone na Politechnice Wrocławskiej potwierdziły, że urządzenia upustowe odbudowywanej zapory są w stanie bezpiecznie przepuścić wodę o przepływie ok. 1500 m sześć. na sekundę. Poza tym stara zaporą była konstrukcją ziemną. Nowa konstrukcja jest budowlą betonową, z dodatkowym urządzeniem przelewowym i przepławką dla ryb. Została zaprojektowana tak, by bezpiecznie przyjąć falę powodziową o rozmiarach większych niż w 2010 roku.

Strategiczne 57 mln zł

Okazją do wejścia na plac budowy była ubiegłotygodniowa wizyta terenowa Andrzeja Czerwińskiego, ministra Skarbu Państwa.

- Na liście podmiotów o znaczeniu strategicznym dla gospodarki znajdują się spółki, które budują wartość dla akcjonariuszy, odgrywają ważną rolę w procesie tworzenia silnej gospodarki kraju, pełnią misję oraz współtworzą bezpieczeństwo ekonomiczne państwa. Trudno o lepszy przykład wypełniania



Ta inwestycja pochłonie blisko 60 mln zł.

tych wszystkich zobowiązań niż ta inwestycja. Nowa zaporą jest ważnym elementem Elektrowni Turów, ale to niejedyne jej przeznaczenie. Będzie stanowić także zabezpieczenie przeciwpowodziowe dla regionu oraz źródło wody pitnej dla Bogatyni. Dzięki niej mieszkańcy tej okolicy mogą spać spokojnie - powiedział Andrzej Czerwiński.

Trzeba uczciwie przyznać, że w Elektrowni Turów dzieje się teraz bardzo dużo. Budowa zapory - realizowana ze środków własnych, bez wsparcia zewnętrznego - to tylko część prowadzonych bądź planowanych na najbliższą przyszłość inwestycji. Dyrektor Artur Kin mówił w sumie o 4 inwestycjach o znaczeniu strategicznym dla spółki, o łącznej wartości sięgającej 5 miliardów złotych. Budowa zapory z jej budżetem sięgającym raptem 60 mln zł wypada może blade przy innych wyzwaniach, ale nie można nie docenić jej znaczenia tak dla samej elektrowni, jak i dla regionu. Poza zaporą na ukończeniu są już prace projektowe związane z budową nowego bloku energetycznego nr 11, szacowanego na kwotę 3,25 miliarda zł.

Popłyną łódki...

Na placu budowy nowej zapory roi się od pracowników i ciężkiego sprzętu. Wykonawcą jest miejscowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Górniczego i Energetycznego EGBUD. Wielokrotnie podkreślono na spotkaniu, że wszystkie roboty przebiegają sprawnie i zgodnie z harmonogramem. Między sierpniem 2016 a lutym 2017 trwać będzie próbne obciążanie wodą nowej konstrukcji. Po tym, po uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie obiektu, przewidziany jest odbiór końcowy i przekazanie zapory do eksploatacji.

- Oczywiście, że po zakończeniu inwestycji zbiornik będzie dostępny dla celów rekreacyjnych - zapewnił A. Kin. - Przed zalaniem oczyścimy całą linię brzegową dookoła, bo w okresie 5 lat wyrosło tam mnóstwo drzewek. Poziom wody podniesie się o 5 metrów w stosunku do obecnego, stąd przywrócimy dawną świetność i możliwość korzystania z akwenu. Jesteśmy w kontakcie z wójtem gminy Zgorzelec i wiemy, że gmina też planuje jakieś inwestycje w infrastrukturę.

Tekst i zdjęcie: Katarzyna Matla

Brawa i gwizdy

Brawa dla...

Spółki „Wodnik” za zakup (za 10 tys. złotych) i zamontowanie ekonomicznych i niezbędnych w upalne dni kurtyn wodnych. Nie tylko w godzinach, gdy temperatura przekracza 30 stopni Celsjusza, urządzenia na ciepłym Placu Piastowskim, przy rzeźbie Neptuna w rynku i obok Jelonce przy ulicy 1 Maja cieszą się dużym powodzeniem i stale są oblegane. To pomysł na „szóstkę”.

(stob)

Dwukrotnego mistrza olimpijskiego z Soczi, indywidualnego i drużynowego mistrza świata, wybitnego skoczka narciarskiego, Kamila Stocha za podarowanie nart, „które służyły mi podczas skoków” - jak napisał, dla Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu. Cenny nabytek znalazł miejsce na wystawie stałej, gdzie można zobaczyć pamiątki po legendarnym olimpijczyku Stanisławie Marusarzu oraz wyjątkowe eksponaty i archiwalia ikony polskich skoków, Adama Małysza.

(stob)

Organizatorów jubileuszu 70-lecia działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Studniskach Dolnych (gm. Sulików). Imprezę zaplanowano na

16 sierpnia, a rozpocznie się ona Mszą św. o godzinie 13:00 w kościele Św. Anny w Studniskach Dolnych. Później, zgodnie z tradycją rozegrane zostaną Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze. Nam bardzo się spodobało to, że strażacy nie tylko będą się bawić, ale pomyśleli też o swym najbliższym otoczeniu. Podczas całodniowego pikniku prowadzona będzie zbiórka charytatywna na pomoc w leczeniu ciężko chorego Stasia Bądry z Studnisk Górnych. Brawa za wrażliwość i gotowość niesienia pomocy nie tylko wtedy, gdy się pali.

(mat)

Gwizdy dla...

Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej za zaskakujący wymóg licencyjny

(stob)

REKLAMA I PROMOCJA

Twoja szansa!

Niemiecka agencja z 10-letnim doświadczeniem na niemieckim rynku w zakresie poszukiwania pracy w dziedzinie opieki nad osobami starszymi, poszukuje osób chętnych do pracy. **Nie pobieramy prowizji.** Dobra płatność i bezpośrednie rozliczenie z klientem. Tylko legalna praca.

Info pod nr 004923079937848 lub info@hih24.de

WOJT GMINY PODGÓRZYN

ogłasza, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy w Podgórzu podgorzyn.bip.net.pl - **prawo lokalne - zarządzenia** zostają podane do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do dzierżawy, sprzedaży bezprzetargowej oraz sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego.



Wójt Gminy Stara Kamienica

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Stara Kamienica został wywieszony **wykaz nr 03/15** - nieruchomości przeznaczone do sprzedaży.

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. 1747-G

PRACA

OPIEKUNKI do Niemiec, wymagany niemiecki komunikatywny, do 1500 euro/ mies. Ambergare tel. 730-340-005 lub 535-340-311. 11269-K

Właścicielka sklepu i stoiska z serkami domyśla się, kto stoi za podpaleniem

Bezwzględna walka z konkurencją?

Podpalenie stoiska sprzedaży serków górskich przy głównej ulicy w Karpaczu widać dokładnie na filmie z monitoringu. Młody człowiek w kapturze na głowie polewa starannie benzyną drewniany, ozdobny pulpit, a potem odchodzi dalej, wylewając stróżką paliwo. Do tak powstałego „lontu” przykładą zapalnik. Straty - około 20 tys. zł. Właściciele wiedzą, kto zlecił podpalenie. Policja prowadzi śledztwo.

- O godzinie 3 w nocy z poniedziałku na wtorek, z 20 na 21 lipca, dostałam telefon, że pali się stragan przy naszej chłodni. Zadzwonił sąsiad, który usłyszał wybuch - opowiada Janina Dąbrowska, właścicielka delikatesów Lewiatan przy Konstytucji 3 Maja w Karpaczu. Pojechali natychmiast. Na miejsce przybyła straż pożarna i policja. Początkowo nie wiedzieli, jak doszło do pożaru. Dopiero odczyt monitoringu pozwolił stwierdzić, że było to zaplanowane podpalenie. Spaliło się drewniane stylowe stanowisko serków górskich - oscypków i innych, nadpaliły się litery napisu „Delikatesy”. Przed poważniejszym pożarem właściciele sklepu ustrzegły rolety ognioodporne, przy których stanowisko z serami stało, a za którymi jest część magazynowa sklepu wraz z urządzeniami chłodniczymi. - Całe szczęście, że ogień nie zdążył pójść w górę. Budynek ma elementy drewniane, a jego częścią są apartamenty, w których mieszkali wtedy goście - mówi pani Janina.

Właścicielka sklepu ocenia swoje straty na co najmniej 20 tys. zł. Same rolety, które uległy całkowitemu zniszczeniu, są warte 8 tys. zł. Do

wyrzucenia jest też towar - głównie woda, soki, napoje - o wartości 3 tys. zł. Popaliły się przewody, czujki, nadpaliły się drzwi. Zniszczona chłodnia to strata około 7 tys. zł. Janina Dąbrowska zbiera dokumentację wydatków po podpaleniu i będzie się starać o zwrot z ubezpieczenia.

- Nie mam wątpliwości, kto zlecił to podpalenie, choć dowodów na razie nie ma - mówi poszkodowana. Wskazuje, że osoba, o której myśli, prowadzi podobne stoiska z serami. - To człowiek wulgarny, beczelny, nie liczący się z nikim - mówi kobieta. Na potwierdzenie swych domysłów

podaje przykład młodego dzierżawcy restauracji, który obok, jakiś czas temu prowadził z „okienka” sprzedaż serów, ale był łżony i zastraszany przez podejrzanego, aż dał spokój i zwinął swój serowy biznes.

Janina Dąbrowska mówi, że w mieście rozpowszechniana jest

wersja o tym, że ich stoisko z serami zostało podpalone przez pomyłkę. To dla niej element strategii prawdziwego sprawcy. - Szczerze mówiąc, bardzo bym chciała się mylić. Lepiej byłoby, gdyby to był jednorazowy wybrzyk chuligański młodocianego przestępcy. W przeciwnym razie może się okazać, że za jakiś czas wydarzy się coś podobnego - mówi przedsiębiorczyni.

Jeśli podpalenie było rzeczywiście elementem zwalczania konkurencji, to obawy pani Janiny mogą się okazać uzasadnione. Jej syn zamierza bowiem odtworzyć sprzedaż serków w tym miejscu. Stoisko funkcjonowało ledwie kilka miesięcy - od wiosny. - Miało chłodnię, jako jedyne w mieście. Dziwi mnie, jak sanepid dopuszcza sprzedaż serków, gdzie towar wystawiony jest na mocne słońce. Nasze stoisko było do tego bardzo gustownie wykonane. To wszystko, jak widać, robiło wrażenie nie tylko na klientach - mówi Janina Dąbrowska.

Podinsp. Małgorzata Gorzelak z jeleniogórskiej policji potwierdza, że prowadzone jest w tej sprawie intensywne śledztwo. Analizowany jest zapis monitoringu i wszelkie okoliczności sprawy.

Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza, wskazuje, że choć w mieście serki górskie sprzedawane są w kilkunastu punktach, nigdy dotąd nie dochodziło do takich problemów. - Mam nadzieję, że było to jednorazowe zdarzenie, niemające nic wspólnego z konkurowaniem o klienta - mówi.

Sławomir Sadowski



Janina Dąbrowska, właścicielka delikatesów, w miejscu podpalenia, w wyniku którego zniszczone zostało stanowisko sprzedaży serków górskich oraz część magazynu wraz z towarem.

S. SADOWSKI

REKLAMA I PROMOCJA

Otwieramy nowy Oddział!

Przyjdź po pożyczkę ul. Grodzka 11/1 Jelenia Góra

- Decyzja w 15 minut
- Do 3000 zł na dowolny cel
- Bez zbędnych formalności

Twoja PREMIA!

Kredyt OK

UMÓWMY SIĘ NA SPOTKANIE:
601 500 500
Razem ustalimy najlepsze warunki
www.kredytok.pl

% Kredyt OK
Na nas możesz liczyć!

Na marginesie

BOLESŁAWIEC

To już kolejny przestępca wyskok 25-latką. Tym razem włamał się do piwnicy w jednym z budynków, skąd ukradł narzędzia i elementy umundurowania wojskowego o łącznej wartości 1500 zł. Część rzeczy udało się odzyskać. Włamywacz może stracić wolność nawet na 10 lat.

Policja na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania zatrzymała 17-latkę, który rok temu kradł w sklepach w przygranicznym Goerlitz. Poszukiwany kradł i włamywał się także na terenie Polski. Obecnie przebywa w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. O jego dalszym losie zadecyduje sąd rodzinny.

BOLKÓW

27-latek włamał się do komórki strychowej należącej do sąsiada. Zabrał stamtąd mikroskop, buty narciarskie i maszynę do szycia. Właściciele zorientowali się, że zostali okradzeni dopiero po kilku dniach. Złodzieja jednak udało się ustalić bardzo szybko. Sąsiad przestępca był już karany za kradzież. Teraz grozi mu wyrok 10 lat pozbawienia wolności.

JELEŃ GÓRA

56-latek kilkakrotnie uderzył swoją byłą konkubinę, a następnie zabrał jej dowód osobisty, telefon i klucze. Poszkodowana nie doznała większych obrażeń, ale agresywnemu mężczyźnie i tak grozi do 12 lat więzienia.

W weekend drogówka zatrzymała trzech kierujących mimo sądowego zakazu siadania za kółkiem. Wszystko to byli bardzo młodzi ludzie (20 i 23 lata). Lekceważenie prawa może ich zaprowadzić za kratki. Nawet na trzy lata.

LUBAWKA

Trzech uciekinierów z czeskiego poprawczaka w Dvur Kralove okradło mieszkankę Lubawki. Najpierw próbowali zabrać z jej posesji rower, a gdy na to nadjechała sa-

mochodem i ruszyła w pogon zostawiając otwarte auto, zabrali torebkę pozostawioną na siedzeniu. Nieletni z Czech odpowiedzą przed polskim sądem. Na razie zostali oddani czeskim policjantom.

MYŚLAKOWICE

22-latek upatrzył sobie na przystanku autobusowym mężczyznę, którego prowokował i zaczepiał. Potem w autobusie groził mu nożem, żądając oddania telefonu komórkowego (wartość 700 zł). Następnie uruchomił awaryjne otwieranie drzwi i uciekł. Policja ustaliła tożsamość bandyty. Okazało się, że jest on poszukiwany do odbycia kary za inne przestępstwa. Za kradzież rozbójniczą grozi mu dodatkowe 10 lat odsiadki.

ŚWIDNIK

60-latek, przejeżdżając przez wieś, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 40km/h, jechał 96km/h. Teraz na trzy miesiące będzie musiał odstawić auto do garażu, na jego koncie przybyło też punktów karnych.

ZGORZELEC

Dziwne zachowanie kierowcy samochodu dostawczego na niemieckich numerach skłoniło patrol policji do sprawdzenia jego dokumentów. Okazało się, że autem podróżuje dwóch obywateli Niemiec (28 i 29 lat). Twierdzili, że się zgubili. Sprawdzenie samochodu w bazie danych pozwoliło ustalić, że został on niedawno skradziony na terenie Niemiec. Wart 100 tys. zł dostawczak trafił na policyjny parking, a mężczyźni do aresztu. We współpracy z niemiecką policją ustalane są wszelkie okoliczności tej kradzieży.

Odurzony narkotykami, nieposiadający prawa jazdy 27-latek uciekał volkswagenem polo przed ścigającym go patroliem policji. Mknąc ulicami Zgorzelca, nie stosował się do zasad ruchu drogowego, stwarzając poważne zagrożenie dla innych uczestników ruchu. Na końcu wysiadł z auta i uciekał pieszo. Nie skutecznie. Sąd może go skazać nawet na 5 lat odosobnienia.

(sąd)

Z archiwum X

Zagadka prawie rozwiązana

Czy zabójcą był mężczyzna kopiący dół pod lasem, którego przypadkiem spotkał miejscowy rolnik? Co wie, a czego nie wyjawiał Andrzej Ł. w sprawie tajemniczej śmierci Ryszarda C.? Czy coraz skuteczniejsze metody kryminalistyczne pozwolą w końcu ustalić sprawcę lub sprawców morderstwa sprzed 14 lat?

Zabójstwo Ryszarda C., handlarza walutą, odbiło się głośnym echem w Jeleniej Górze. Mężczyzna zginął bez wieści 7 grudnia 2001 roku. Ostatni raz widziany był na parkingu naprzeciw straży pożarnej przy ulicy Sudeckiej. Stał przy czerwonym samochodzie, rozmawiał z kimś. Jego ciało znaleziono po trzech miesiącach, zakopane pod lasem na granicy Stanisłowa i Sosnowki. W tej sprawie prokuratura postawiła nawet zarzuty dwóm mężczyznom, ale ostatecznie śledztwo umorzono, bo zebrany materiał dowodowy nie wystarczył na oskarżenie.

Do sprawy zabójstwa Ryszarda C. wraca w swym programie telewizyjnym „Z archiwum 997” Michał Fajbusiewicz, którego ekipa przyjechała w ubiegłym tygodniu na zdjęcia do Jeleniej Góry.

- Dzięki rozwojowi technik kryminalistycznych i działalności w komendach wojewódzkich policji tzw. ekip „Archiwum X” udało się rozwikłać wiele podobnych spraw sprzed lat. Postanowiliśmy wrócić do sprawy zabójstwa Ryszarda C. z nadzieją, że nastąpi jakiś przełom. To była w tamtym czasie bardzo charakterystyczna sprawa. Byliśmy także na zdjęciach w Oleśnicy, gdzie również do dziś niewyjaśnione pozostaje zabójstwo mężczyzny, a całość ma związek z lichwą - mówi Michał Fajbusiewicz, autor programu.

Emisja odcinków zaplanowana jest na jesień w na kanale CI Polsat oraz na antenie TVP Regionalna.

Ślad się urywa

Ryszard C. miał w chwili zaginięcia 45 lat. Od jakiegoś czasu zajmował się handlem walutą. Stał głównie pod kantorem z innymi cinkciarzami na ulicy Bankowej. Miał opinię człowieka spokojnego, nie wchodził w żadne spory, nie szukał zwady. Rodzina mówi, że wrogów nie miał.

- Tego dnia widziałem się z tatą. Mówił, że ma nagraną większą transakcję. Rozmawiał przy mnie krótko z kimś, chyba z tymi ludźmi, z którymi był umówiony. Rozstaliśmy się, a po południu już nie wrócił do domu. Od początku miałem złe przeczucia - wspomina Daniel, syn zamordowanego.

Rodzina zgłosiła zaginięcie Ryszarda C. na policji. Krewni rozpytywali znajomych, próbowali szukać na własną rękę. Pojechali nawet do Człuchowa, do znanego jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego. Mężczyzna powiedział rodzinie, że Ryszard C. pojechał w dniu zaginięcia z jakimiś ludźmi do Sobieszowa, a potem do Zachełmia i Przesieki. Ci ludzie mogli już mu coś zrobić w aucie, a reszty dokonali na miejscu.

Jasnowidz Jackowski naszkicował nawet poglądową mapkę miejsca ukrycia zwłok. I choć w efekcie okazało się, że zwłoki zakopano w dole na granicy Stanisłowa i Sosnowki, to jeden z policjantów biorących udział w czynnościach na miejscu mówił nam, że plan sytuacyjny ze szkicu był podobny do terenu, gdzie znaleziono zwłoki. Ale zanim odnaleziono ciało mężczyzny, policja sprawdzała miejsca wskazane przez jasnowidza. Bez rezultatu.

Mijały dni i tygodnie, a policja wciąż nie miała punktu zaczepienia. Penetrowano półświatek, sprawdzano osoby, z którymi kontaktował się zaginiony. Poza kobietą, jak się później okazało, znajomą Ryszarda C., która przejeżdżała

ulicą Sudecką i zobaczyła stojącego Ryśka przy czerwonym aucie, nikt zaginionego tego dnia później nie widział.

Przypadkiem, pod koniec lutego 2002 roku, rolnik ze Stanisłowa spacerował po lesie w poszukiwaniu poroży i natknął się na dół, z którego wystawała noga. Okazało się, że to poszukiwany od trzech miesięcy Ryszard C. Wieść o odnalezieniu ciała szybko rozeszła się po wsi.

Dzięki temu śledczy mogli przesłuchać rolnika z Głębocka, który opowiedział, jak 6 grudnia 2001 roku spacerował po lesie i natknął się w tym miejscu na nieznanego mu człowieka, który kopał dół. Mężczyzna, na co zwrócił uwagę świadek, miał nowy kilof i szpadel. Opodał leżał rower. Gdy rolnik zagadnął żartobliwie, „czy to wykopki”, nieznamy mu osobnik odpowiedział tylko, że „to energetyka”. Mężczyzna zdziwił się, ale nie chciał kłopotów i poszedł sobie. Zapamiętał, że ten, który kopał dół, miał około 175-180 centymetrów wzrostu i był ciemnej karnacji.

Nie zabrali wszystkiego

Po wydobyciu ciała z dołu okazało się, że raczej nie mógł to być „zwykły” napad bandycki. Przy zwłokach znaleziono zwitek pieniędzy - w sumie 32 tysiące marek niemieckich. Pieniądże były zaplamione

w telefonii Era. Właścicielem numeru był jeleniogórzanin Andrzej Ł. On z kolei był znajomym Ryszarda S., z którym kiedyś prowadził restaurację w Maciejowej.

Obaj mężczyźni znaleźli się w kręgu podejrzanych. Na początku nie bardzo pamiętali nawet, że utrzymywali ze sobą kontakty. Żmudna analiza bilingów połączeń i inne źródła informacji pozwoliły policji podejrzewać, że obaj mężczyźni mogą coś wiedzieć o zniknięciu i zabójstwie Ryszarda C. Ustalono również, że właścicielem ziemi, na której zakopano zwłoki zamordowanego, był Jan B., sąsiad Ryszarda C.

Andrzej Ł. twierdził, że od cinkciarza spod kantoru dowiedział się o zaginięciu jednego z kolegów. Ktoś miał zażartować nawet, że „teraz trzeba uważać”. Przyznał też, że u Ryszarda C. także kilka razy wymieniał walutę.

Pan Daniel, syn Ryszarda C. wspomina, że ojciec był ostrożny i na pewno z nikim nieznanym nie pojechałby nigdzie samochodem.

- Tym bardziej, że kilka lat wcześniej napadnięto moich rodziców. Jacyś ludzie zgłosili się jako zainteresowani kupnem auta. Ojciec dał im się przejechać. Dziwnie się zachowywali. Może uznali, że ich jest dwóch, a nas trójka w mieszkaniu i nie dadzą rady. Dlatego przyszli drugi raz, bo



Dół, w którym zakopano zwłoki Ryszarda C.

widowali. Wariograf bada reakcje psychofizyczne organizmu po zadaniu określonych pytań dotyczących zdarzenia. Na tej podstawie biegli są w stanie określić, kiedy badany mówi prawdę, a kiedy nie.

Po badaniu Andrzeja Ł. biegły uznał, że na pewno posiada on wiedzę o osobie strzelającej oraz że brał udział w spotkaniu z Ryszardem C. w dniu jego zaginięcia i posiada wiedzę o jeszcze innej osobie biorącej udział w tym spotkaniu.

Związek mężczyzny ze zdarzeniem znajduje dodatkowe potwierdzenie w utrzymującym się pobudzeniu przez całe badanie. (...) W testach dotyczących współudziału typowanych osób w zdarzeniu reaguje na nazwiska W. i J. (...) Andrzej Ł. posiada znacznie większą wiedzę o zabójstwie Ryszarda C., niż to deklaruje.

Zatarg z Czeczenami

Ciekawy wątek w tej sprawie pojawił się po wyjaśnieniach złożonych w śledztwie przez Ryszarda S. Opowiedział on o kontaktach swojego znajomego - Andrzeja Ł. - z Czeczenami. Jednego z nich, niejakiego Ramzana kolega mu nawet przedstawił. I zachęcał do wspólnego robienia interesów, ale Ryszard S. na to się nie zdecydował.

Ramzan miał dwa lata wcześniej przyjechać ze swoim bratem do Jeleniej Góry jeepem na ukraińskich numerach. Czeczen miał przekazać Andrzejowi Ł. 20 tysięcy dolarów na jakieś przedsięwzięcia, ale interes nie wyszedł. Ryszard S. mówił, że nie wie, co się stało z tymi pieniędzmi, a Andrzej Ł. o sprawie raczej nie opowiadał. Dodał, że Andrzej ukrywał się tak długo, jak Czeczeńczy byli w Jeleniej Górze.

Od Ramzana miał się dowiedzieć, że to Andrzej zakablował go do Straży Granicznej i Czeczeńczy dostali nakaz opuszczenia kraju. Ryszard S. mówił, że pytał kolegę o interesy z Czeczenami, ale ten miał go zapewniać, że sprawa jest już załatwiona. Ramzan miał powiedzieć, że prędzej czy później Andrzej odda te pieniądze.

Po deportacji z Polski Ramzan miał dzwonić do Ryszarda S. i powiedzieć mu, że jego brat przyjedzie ze Szczecina do Andrzeja po pieniądze. Prosił, żeby Andrzej zawiązał pieniądze do ich znajomego, do Rzeszowa.

- Najlepiej byłoby zapytać samego Ramzana. On jest chętny, by potwierdzić

całą prawdę jak Andrzej Ł. przekreślił ich z kasy. To jest 20 tysięcy dolarów - wyjaśniał Ryszard S.

Andrzej Ł. w czasie kolejnego przesłuchania przyznał się do kontaktów z Czeczenami oraz do tego, że był dłużny Ramzanowi 10 tysięcy dolarów. Ale zapewniał, że zwrócił je poprzez kolegę. Bilingi połączeń telefonów Andrzeja Ł. i Ryszarda C. jednoznacznie potwierdzają, że mężczyźni kontaktowali się w dniu zaginięcia tego drugiego i to dwukrotnie. O godzinie 10.11 i 13.07.

- Wychodziłem z założenia, że mam nieciekawą opinię na policji i nikt mi w to nie uwierzy, że do wymiany walut nie doszło i z zabójstwem C. nie mam nic wspólnego - tłumaczył swoją zmianę wcześniejszych wyjaśnień Andrzej Ł.

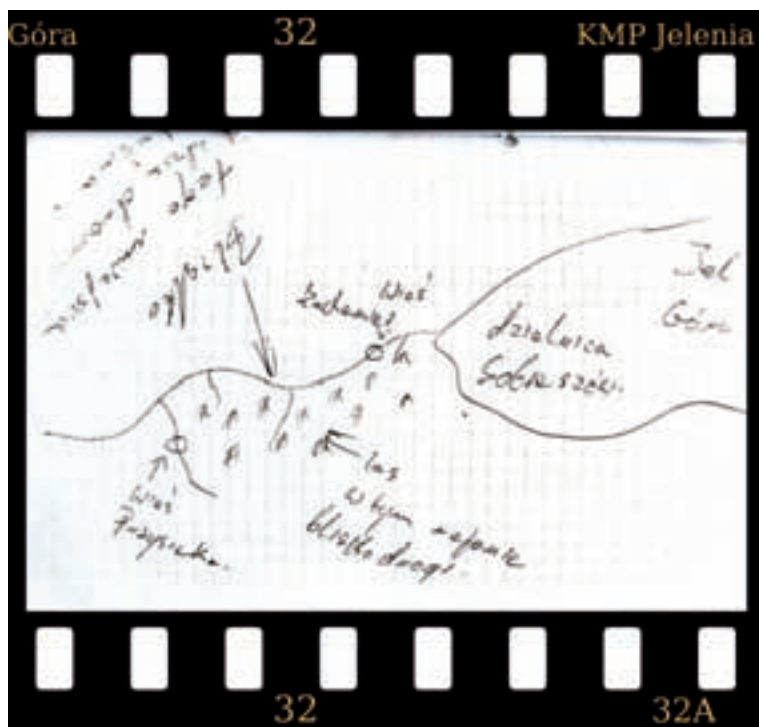
Mężczyzna potwierdził, że na początku grudnia 2001 roku rozmawiał z Ryszardem C. na temat wymiany większej ilości marek. Cinkciarz miał go pytać, czy nie zna kogoś zainteresowanego taką transakcją. Andrzej Ł. twierdził, że się zastanowi, że może kogoś poszuka. W dniu zaginięcia Ryszard C. dzwonił do niego w tej sprawie, ale on się z nim nie widział, bo w tym czasie miał chorą córkę.

Śledczy szukali także czerwonego samochodu, przy którym widziano w dniu zaginięcia Ryszarda C. Natrafiono na ślad wiśniowego mitsubishi lancera, którego właścicielem był wtedy mieszkaniec Kamiennej Góry, jak się okazało, znajomy Andrzeja Ł. Auto później zmieniło właściciela. Śledczy pobrali próbki biologiczne z wnętrza samochodu. Badanie nie przyniosło odpowiedzi na pytanie, czy tym wozem mógł być przewożony Ryszard C.

W trwającym ponad trzy lata śledztwie nie udało się zgromadzić wystarczających dowodów ani na przypisanie podejrzanym mężczyznom zarzutu zabójstwa, ani pomocnictwa. W marcu 2005 roku śledztwo zostało zamknięte i umorzono.

- W naszych programach powrócimy do dwóch spraw sprzed 20 lat, które udało się w końcu rozwikłać i znaleźć zabójców. Jedną dzięki przypadkowi, drugą dzięki pracy zespołu „Archiwum X” i analizie DNA. Być może przypomnienie sprawy zabójstwa Ryszarda C. także pomoże śledczym - dodaje Michał Fajbusiewicz.

Grzegorz Koczubaj



Szkic miejsca ukrycia zwłok narysowany przez jasnowidza K. Jackowskiego.

krwią. Denat miał też przy sobie zegarek i obrączkę. Świadkowie, w tym znajomy, który w dniu zaginięcia pożyczył Ryszardowi C. pieniądze, mówił, że Rysiek był umówiony z jakimś Andrzejem na sprzedaż 60 tysięcy marek i miał się spotkać z klientem na obrzeżach Jeleniej Góry. Nie wiadomo dlaczego bandyci nie zabrali zamordowanemu wszystkich pieniędzy. Czy o zwitku w kieszeni nie wiedzieli, czy też go przeoczyli? Może po prostu uznali, że poplamione krwią banknoty wzbudzą podejrzenia? W każdym razie pieniądze z saszetki, tzw. „nerki”, zniknęły.

Szczegółowej analizie poddano telefon zamordowanego, sprawdzono bilingi połączeń. Okazało się, że Ryszard C. w dniu zaginięcia dwukrotnie kontaktował się z numerem zarejestrowanym

rzekomo musieli skombinować pieniądze. Mnie w tym czasie nie było w domu. Steroryzowali rodziców, grozili bronią i ukradli pieniądze - dodaje pan Daniel.

W sprawie zabójstwa Ryszarda C. prokuratura zdecydowała się postawić zarzuty Andrzejowi Ł. i Ryszardowi S. Obaj od początku zaprzeczali, by cokolwiek mieli wspólnego ze zdarzeniem.

- Zarzut mówiący o tym, że pozbawiłem życia Ryszarda C., brzmi bardzo przerażająco. Oczywiście do niego się nie przyznaję i koniec. Oglądałem program „997” i z niego wiem, że C. zabito dla pieniędzy, i tyle wiem - odpowiedział na zarzut Andrzej Ł., który wyraził gotowość poddania się badaniu wariografem.

I takie badanie przeprowadzono. Jego wyniki potwierdziły to, co śledczy prze-

Proces jak w Ameryce?

Rozmowa 

z Andrzejem Wieją - sędzią i rzecznikiem Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze

- Od 1 lipca w sądach obowiązują nowe zasady prowadzenia procesów karnych - to skutek zmian w prawie karnym, dotyczących przede wszystkim procedur postępowania karnego. Te zmiany są tak rewolucyjne, jak się słyszy?

- Czy to będzie rewolucja, ewolucja, czy może nieudana reforma, pokaże dopiero sądowa praktyka.

Jednak rzeczywiście, przeprowadzona nowelizacja prawa karnego diametralnie zmienia sposób prowadzenia procesu karnego. Lapidarnie mówiąc: teraz sędzia będzie musiał nauczyć się milczeć podczas procesu, a mówić będą prokurator i obrońca. Będzie się to odbywać według tzw. zasady kontradiktoryjności, czyli określonego procedurami sporu między oskarżycielem i obrońcą. Wyrok zależeć będzie od tego, która ze stron przedstawi lepsze argumenty, solidniejsze dowody, bardziej jednoznaczne opinie biegłych, wiarygodniejszych świadków.... Sędzia nie będzie, jak dotychczas, głównym reżyserem procesu, starającym się ustalić obiektywną prawdę - lecz arbitrem oceniającym racje prokuratora i obrońcy. W zasadzie, z inicjatywy sądu będzie tylko sprawdzana karta karna oskarżonego, wy-

wości... Gdyby na przykład orzekający w danej sprawie sędzia dowiedział się o jakimś dowodzie, przesądającym o winie lub niewinności oskarżonego, ale ani adwokat, ani - co zrozumiałe - prokurator nie wystąpiłoby z takim dowodem, to ów sędzia powinien wydać wyrok tak, jakby nie miał tej kardynalnej wiedzy. Ma skazać niewinnego lub uniewinnić winnego, nie mogąc samorzutnie przeprowadzić dowodu?

- Przede wszystkim trzeba podkreślić, że gdyby sędzia miał

skazać lub obronić. Pewnie, bywało, że wbrew tak zwanej prawdzie obiektywnej. Kto ma tej prawdy materialnej, czyli de facto sprawiedliwości, teraz bronić, jeśli sędzia tego nie może?

- Może nam być trudno przyjąć tę zmianę filozofii, bo przez wieki kształtował nas system kontynentalny, oparty na prawie rzymskim. Teraz w pewnej mierze (ale nie w pełni) czerpiemy z systemu prawa anglosaskiego, który jest inny, ale nie można go nazwać rażąco niesprawiedliwym. Niemniej - też tak uważam - w systemie anglosaskim łatwiej o błędy sądowe, właśnie z uwagi na bierną rolę sędziego. Trudno nie przytoczyć tu głośnej swego czasu sprawy zawodnika futbolu amerykańskiego O. J. Simpсона,

którego ława przysięgłych sądu karnego uwolniła od zarzutu podwójnego morderstwa, a sąd cywilny uznał, że sportowiec obciążony zbrodnią

skrocenie dwudobowego terminu już może oznaczać odszkodowanie dla zatrzymanego. Obowiązuje zakaz wykorzystywania dowodów tzw. zatrutego drzewa, a więc zdobytych nielegalnie. Szczególnie mocno poszerzono możliwości skazywania bez rozprawy, z opcją dobrowolnego poddania się karze, nawet przy najcięższych przestępstwach, w tym zbrodniach.

Te różne zmiany - w sumie są ich setki, w kilkudziesięciu aktach prawnych - bywają bardzo kłopotliwe. Jak choćby ta, wprowadzająca do wyliczania terminu tymczasowego aresztu zasadę, że wszystkie miesiące w roku mają 30 dni. Daje nam to szczególnie w kość, bo zmiany weszły 1 lipca, czyli obejmują dwa miesiące 31-dniowe. A sądy rejonowe z przyzwyczajenia akceptują areszty np. do 31 sierpnia, o dwa dni za długie.

Duże zmiany dotyczą też sądów odwoławczych, którym mocno ograniczono możliwości zwracania sądom niższej instancji spraw do ponownego rozpatrzenia.

- Jest jeszcze jeden, dość powszechny pogląd, opisujący sądową rzeczywistość po zmianach: „Sprawiedliwość tylko dla bogatych”. To prawdziwa ocena?

- Pewne przesłanki takiej opinii są, choć raczej dotyczy to tylko niewielkiej części spraw, ale tych najważniejszych, zwłaszcza gospodarczych. Tych, w których oskarżony ma najwięcej do stracenia. Myślę o całej tej otoczce, też znanej z amerykańskich filmów: działalność prywatnych detektywów, zdobywających w różny sposób i różnej wartości dowody; prywatnych opiniach biegłych powoływanych pod tezę; kluczowych świadków powoływanych w ostatniej chwili itd. Zakres takich „gier sądowych” i to, czy uda się je wyeliminować w procesie, będzie zależał i od prokuratora, i od adwokata. Zawsze jednak wyrok wydawał będzie niezawisły sąd, który przecież nie pozostanie ślepy na takie zachowania.

Może to jednak też działać w drugą stronę, zwłaszcza w odniesieniu do instytucji dobrowolnego poddania się karze. Mogę wyobrazić sobie sytuację, w której niewinny oskarżony bez dobrego adwokata godzi się na propozycję prokuratury, żeby tylko uniknąć wysokiej kary.

- Komu z uczestników postępowania karnego - sędziemu, adwokatowi, prokuratorowi - najtrudniej będzie przystosować się do nowych warunków?

- Wiem, komu będzie najłatwiej. Adwokatom. Ich rola de facto się nie zmieni. Będą musieli jedynie jeszcze aktywniej realizować swoją rolę. Nietatwe zadanie czeka prokuratorów, którzy teraz naprawdę będą musieli bronić swoich racji przed sądem, obecni na każdej rozprawie, dobrze znający sprawę.

- Dziękuję za rozmowę

Marek Lis

Najważniejsze zmiany w kodeksie postępowania karnego, które weszły w życie 1 lipca tego roku

Kontradiktoryjność procesu karnego: zwolnienie sądu z obowiązku dochodzenia prawdy; sąd będzie tylko oceniał dowody przedstawione przez strony: oskarżenie i oskarżonego lub jego obrońcę. *W wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych szczególnie okolicznościami, sąd może przeprowadzić dowód z urzędu.*

Inna rola prokuratora: postępowanie na etapie prokuratury zredukowane do uzyskania podstawowych dowodów umożliwiających oskarżenie, a postępowanie dowodowe ma przed sądem prowadzić ten sam

prokurator, który prowadził śledztwo (dziś to raczej wyjątek).

Poszerzenie dobrowolnego poddania się karze: skazanie bez rozprawy możliwe też w przypadku przestępstw zagrożonych wysokimi karami (także zbrodni); oskarżony będzie mógł wnioskować o dobrowolne poddanie się karze niemal na każdym etapie postępowania.

Umorzenie na wniosek pokrzywdzonego: będzie możliwe przed pierwszą rozprawą (niekiedy także na dalszych etapach postępowania), jeśli pokrzywdzony zawarł

ugodę ze sprawcą, a sprawca naprawił szkodę (przestępstwa zagrożone karą do trzech lat, a przeciwko mieniu - do pięciu lat). Taki sprawca nie będzie figurował w rejestrze skazanych.

Dopuszczenie jednych i wykluczenie innych dowodów: strony postępowań sądowych będą mogły przedstawiać prywatnie opinie biegłych jako dowód w sprawie; zakaz wykorzystywania dowodów uzyskanych w sposób niedozwolony (tajne nagrania, wykradzione dokumenty, nielegalne podsłuchy, prowokacje).

wiad środowiskowy o nim, dowód z opinii biegłych psychiatrów oraz wywiad o sytuacji finansowej.

Dotąd najważniejszy co do zasady postępowania karnego artykuł k.p.k. mówił, że dowody przeprowadza się na wniosek stron albo „z urzędu”. Delegacja „z urzędu” dawała szansę, a właściwie pewność, że w razie potrzeby to sąd poprowadzi postępowanie w celu wykazania winy lub niewinności oskarżonego. Teraz w postępowaniu przed sądem dowody przeprowadzane są przez strony.

- Mam wrażenie, że zasada jest groźna dla wymiaru sprawiedli-

taką pozaprocesową wiedzę, której - z przyczyn formalnych - nie można wykorzystać podczas przewodu sądowego, musi wyłączyć się z prowadzenia sprawy. Ustawodawca też zostawił pewną furtkę, mam taką nadzieję, że na takie sytuacje. W kodeksie przewidziano możliwość dopuszczenia dowodu przez sąd z urzędu, ale tylko „w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych szczególnie okolicznościami”. Oczywiście zwroty „wyjątkowo” i „szczególnie” mocno ograniczają aktywność sędziów i zapewne jakiegokolwiek próby nad-

miernej aktywności z ich strony będą przyczynkiem do podważania wyroków w apelacji przez niezadowoloną stronę. Co kryje się pod tymi zwrotami i jakie uprawnienia dają one sądom, pokaże dopiero sądownicza praktyka.

- Można w tej sytuacji jeszcze mówić o „wymiarze sprawiedliwości”? Sądzę, że - i pewnie jest to nie tylko moje odczucie - właśnie sędzia podczas procesu, zwłaszcza karnego, był dotąd rzecznikiem sprawiedliwości. I prokurator, i adwokat mieli (i mają) zadania do zrealizowania, odpowiednio:

popęłnić. U nas przed 1 lipca taka sytuacja była niemożliwa; teraz: kto wie?

- A więc medialny pogląd, że będziemy mieli sądy po amerykańsku, jest w znacznej mierze prawdziwy?

- Ławy przysięgłych na razie powoływać nie będziemy, ale podobieństwa się pojawiają. To nie tylko bierna rola sędziego, o czym już mówiłem. Jest więcej takich zapożyczeń: podejrzanych zatrzymywać się teraz będzie „po amerykańsku”, a więc m.in. z formułą o prawie do milczenia itp. Doraźne zatrzymanie na tzw. 48 godzin rejestrowane musi być co do minuty, bo prze-

Z autu

Mniejsza o to

Będąc nie tak dawno na międzynarodowym weselu, poznałem obywatela USA. Tom jest dumny ze swojego kraju Amerykaninem. Jest miłośnikiem dronów, samolotów bojowych F-22, twardej i cholernie stanowczej polityki antyterrorystycznej, bardziej ufa republikanom niż demokratom. Pływa jachtem, strzela do ptaków, gra w golfa, nie boi się aligatorów, ale mniejsza o to. Gdy zjedliśmy już obiad i wytarliśmy kąciki ust z resztek jedzenia, a polskie wesele zaczęło już nabierać bizantyjskiego rozmachu, zadałem Tomowi durne pytanie. - Powiedz, Tom, jak ci się tutaj podoba? W Polsce, w naszych pięknych Karkonoszach...

- Więc, Polska to ciekawy kraj, rozwija się. Macie teraz mały, lecz stabilny wzrost gospodarczy i całkiem dobry poziom pękabe. Wiem, że dużo przeszliście jako naród, ale newer majnd [mniejsza o to], idzie wam całkiem całkiem. Nie przejmuj się, Wojtek, pamiętasz przecież, jak wyglądały pierwsze rowery, prawda? A jeśli chodzi o Karko-nosze... Gdy czytałem sobie o tym regionie w sieci, w czym pomagała mi twoja siostrzenica, bo nie znam polskiego, zauważyłem coś dziwnego. Czytając w internecie o tych pięknych okolicach, pomyślałem sobie najpierw, że to niemożliwe, że ktoś zderzył się z parowozem, ale źle was ocenilem. O fak [o kurczę], wy naprawdę kochacie moją Amerykę!

Nie mam na myśli tylko i wyłącznie makdonaldsa czy kejsi - to jest wszędzie. Chodzi o naszą kulturę. Byłem mile zaskoczony, gdy twoja siostrzenica pokazała mi w sieci przed przyłotem tutaj, jak w Jeleniej Górze bawią się studenci. Chodzi mi o te Juwenalia, gdy studenci przebrani za bohaterów amerykańskich komiksów biegali po Jeleniej Górze i machali amerykańską flagą. Nie rozumiem tego amerykańskiego patriotyzmu na tych ziemiach. Ja jestem dumny z mojej Ameryki, ale dlaczego wy ją tak kochacie? Ach, newer majnd [mniejsza o to].

Byłem też w Karko-noszach w Western City. Nawet fajnie zostało zorganizowane. Mam na myśli konie, bar i że ktoś strzela. Nieco rozczarowuje mikroskala Western City, ale nie martw się, Wojtek. - Tom nachylił się na moment, zajrzał mi głęboko w oczy i poklepał po ramieniu. - Uważam, że i tak jest okej, staracie się bardzo, doceniam to. Nie rozumiem jednak, dlaczego kowboje w Karko-noszach? Rozumiem, że macie tutaj w lasach małą diasporę Indian, tak? Czy hodowla bydła to główne źródło utrzymania mieszkańców Karko-noszy? Ale wiesz, Wojtek, newer majnd [mniejsza o to], żałuję, że nie mogę zostać dłużej bo wyczytałem, że w Karpaczu będzie w sierpniu VIII Piknik Entuzjastów Harley-Davidson, a w Jeleniej Górze odbędzie się potem Festiwal Muzyki Country i potem znowu w Karpaczu będą Mistrzostwa Western i Rodeo. Oł maj gad [o mój Boże], wy serio musicie nas kochać! Fak [kurczę], nie wiem jednak za co...Owszem, wiem, że lubicie serial „House of Cards”, macie od nas F-16 i kupicie niebawem bojowe drony Predator... Ale, Wojtek, newer majnd [mniejsza o to]. Obejrzę z dziećmi jeszcze te poniemieckie pałace i wracamy na Florydę. Aha, jeszcze jedno. Gdy schodziliśmy z Chojnika, weszliśmy do jakiegoś baru. Ja i dzieci byliśmy spragnieni więc grzecznie poprosiłem panią o szklankę wody. Byłem bardzo miły i mimo zmęczenia uśmiechałem się. Pani podała nam wodę i powiedziała, że mam zapłacić 4 zł. Zapłaciłem, ale powiedz, dlaczego muszę tutaj płacić za szklankę wody. Nie rozumiem, dlaczego muszę płacić za szklankę wody, gdy jestem bardzo spragniony. To nie była cola, ale woda. Nie rozumiem tego. - Tom podniósł po chwili szklankę z whisky i rzekł:

- Wojtek, wiesz co, newer majnd [mniejsza o to]. Na zdrowie!
- Na zdrowie, Tom...

Wojciech Wojciechowski

Raper walczy o pamięć

- To jest próba przybliżenia odbiorcom tego jakże ważnego wydarzenia z naszej historii - mówi Dominik Gudowski vel Sova, raper z Jeleniej Góry. Wydał płytę, która jest hołdem dla tych, którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim. Pierwsze kawałki zostały bardzo dobrze odebrane przez internautów.

Płyta nazywa się „Sova - 1944”, promujący ją kawałek - „Będę wierzył w Ciebie do śmierci” - dostępny był w internecie już na kilka dni przed rocznicą Powstania Warszawskiego. W klipie autor wykorzystał zdjęcia z filmu „Baczyński”.

Dlaczego zdecydował się na upamiętnienie Powstania Warszawskiego? - Samo powstanie jest o tyle magiczne, że w głównej mierze brała w nim udział ludność cywilna, pozyskiwała broń na wrogu. To była najbardziej heroiczna akcja, jaka jest znana światu, ale świat powoli o tym zapomina - argumentuje.

Nowa płyta zawiera 11 kawałków. Lada dzień będzie dostępna na fanpage'u Sovy, będzie do ściągnięcia za darmo. - W tym projekcie nie bierze udziału żadna firma czy wytwórnia. Pomyślałem, że jeżeli Powstanie Warszawskie miało charakter podziemny, to i płyta będzie podziemna - mówi. Wyprodukował ją sam, w domu. Jak mówi, kosztowało go to dwa tygodnie wyłożonej pracy i kilka nieprzespanych nocy. Nie chce na tej płycie zarobić. Podkreśla, że jeżeli znajdzie się chociaż 10 osób, które dzięki niej poznają historię Powstania Warszawskiego, to znaczy, że było warto.

Pierwsze kawałki zostały bardzo dobrze odebrane przez słuchaczy.

Pojawiło się wiele pozytywnych komentarzy, co w świecie zdominowanym hejtem należy uznać za spore osiągnięcie. Utwór „Będę wierzył w Ciebie do śmierci” po kilku dniach miał już ponad 5 tysięcy wyświetleń. - Cieszę się, że młodzi ludzie to odbierają pozytywnie. Może dlatego, że przekaz bazuje na uczuciach, a nie na suchych danych? - zastanawia się.

Dominik Gudowski tworzy od ponad 10 lat. Zaczynał jako nastolatek. Przyznaje, że początki były trudne i pojawiło się wiele negatywnych opinii. - Próbowałem wybić się na utworach bez przekazu. Po kilku latach zrozumiałem, że przekaz jest najważniejszy. Że nie chodzi o to, by trafić do słuchacza tzw. fejmem, ale że muzyka powinna nieść treść - mówi skromnie.

To nie pierwsza płyta Sovy. Wcześniej nagrał m.in. „Diabeł kopie ludzką nogą”, która mówiła o drzemającym w człowieku diable. Potem była płyta „Były lepsze dni”, poprzednia nazywała się „Koloryt jutra” i mówiła o trudnościach życia codziennego. - Ta najnowsza jest najdojrzalsza - uważa Dominik.

W przyszłości chce zająć się tematyką historyczną. - Takie wydarzenia jak Hołd Pruski, Powstanie Listopadowe czy Wielkopolskie zasługują, by poświęcić im całą płytę - uważa. Kolejna



- Pamiętajmy o Powstaniu Warszawskim - mówi Sova.

R. ZAPORA

będzie poświęcona żołnierzom wyklęтым. - Mówi się o nich dzisiaj mało, a zasługują na to, by ich upamiętnić - podkreśla Sova.

D. Gudowski mieszka na jeleniogórskim Zabobrze. W Jeleniej Górze jest mało znany, bo rzadko tu koncertuje. Przyznaje, że nawet w związku z wydaniem nowej płyty nie ma jeszcze planów koncertowych.

- Nie lubię się pchać na scenę i raczej tego nie będę robił. Może miasto

zaprosi mnie na jakąś patriotyczną uroczystość, to chętnie wystąpię. Czas pokaże, jak to będzie - mówi.

Bardziej chce zająć się produkcją. I choć od debiutu nowej płyty minęło kilka dni, odzew jest bardzo duży. - Moja skrzynka mailowa szybko wypełnia się. Są propozycje współpracy, zgłosił się np. aktor z Warszawy, przysłał portfolio. Chce współpracować przy następnym videoklipie - mówi.

(ROB)

Nie przegap

JELEŃIA GÓRA

Teatr Nasz z programem „Z dobrą nutą, dobry żart” - żywiłową kombinacją niezwykłych interpretacji niezapomnianych piosenek i tekstów kabaretowych - zaprezentuje się w restauracji „Motto” (ul. Borówkowa) w czwartek **6 sierpnia** o godz. 19:00.

Jeżdźców, kaskaderów, dzygitów, wokalistów, akrobatów, tancerzy oraz 20 koni ras andaluzyjskiej, lusitano, fryzyjskiej i kuców walijskich **Teatru Konnego Cabriola** będzie można zobaczyć w programie „Zaczarowany świat Melanii”. Spektakle w piątek, sobotę i niedzielę (**7-9 sierpnia**) o godz. 19:00 w Stajni Gostar przy ul. Goduszyńskiej.

Dwa koncerty w Filharmonii Dolnośląskiej, w piątek i sobotę (**7-8 sierpnia**) - w ramach „Letniej Filharmonii” i Międzynarodowych Warsztatów Operowych „Muzyczny Ogród Liczyrzepy”. W piątek (godz. 19:00): „Wieczór Operowy”; koncert międzynarodowego zespołu solistów operowych i Orkiestra Symfonicznej FM pod dyktando Wojciecha Wysockiego. W sobotę, o tej samej porze: „W wiedeńskim nastroju”. Ci sami artyści wykonają popularne arie oraz duety z oper i operetek van Beethovena, Mozarta, Johanna Straussa, Zelleria.

W piątek, **7 sierpnia**, pierwsza projekcja **Rowerowego Letniego Kina**. Na dziedzińcu ODK „Zabobrze” w kolejne piątki sierpnia wyświetlane będą (od godz. 21:00) filmy nagrodzone na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach kina niezależnego. Na początek z 18. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego ZOOM - ZBIŻENIA 2015.

Filmowo będzie też w sobotę **8 sierpnia**. Kinomani mogą wybierać między seansem **Objazdowego Kina Letniego „Allegro”**, które na Placu Ratuszowym o godz. 21:30 wyświetli „Mrocznego rycerza”. A można

też się wybrać do Term Cieplickich, gdzie odbędzie się „**Noc Filmowa**”. W godz. 21:00 - 1:00 seanse filmowe (do oglądania z basenu), filmowa iluminacja parkowych drzew oraz DJ miksujący najbardziej znane utwory muzyki filmowej.

Kolejny z tradycyjnych **Letnich Koncertów Promenadowych** w muszli koncertowej Parku Zdrojowego. W niedzielę **9 sierpnia** o godz. 16:00 koncert „Country music” zespołu **Uqband** z Liberca.

Do soboty **8 sierpnia** oglądać można **wystawy współczesnego szkła artystycznego** w Muzeum Karkonoskim: Barbary Idzikowskiej „Śpiąca...” i Vladimira Kleina „Szkło”.

Nową wystawę oglądać można od piątku **7 sierpnia** w BWA. Prezentowane będą prace autora komiksów i ilustratora **Krzysztofa Gawronkiewicza „Krzeseł w piekle”**. Wernisaż a o godz. 17:00, a ekspozycja będzie dostępna do 27 sierpnia.

KARPACZ

Od dzisiaj - wtorek, **11 sierpnia** - w Karpaczu rozpoczyna się **17. European Voice&Music Festival**, obchodzący jubileusz 10-lecia swej obecności w Polsce. Równolegle do Festiwalu, w dniach od 11 do 22 sierpnia 2015 r., będzie się odbywał kolejny, już **XVII. Międzynarodowy Wokalny Kurs Mistrzowski EVMA**. Na inaugurację festiwalu, dzisiejszego popołudnia, w Ratuszu, o godz. 17:00 wystąpi **Duo Julien** w programie „Live”.

KRZESZÓW

Do **30 sierpnia**, w ramach **Letnich Koncertów Organowych**, w Bazylice codziennie o godz. 11:00 i godz. 14:00 na wyjątkowych organach konstrukcji Michała Englera grają studenci i absolwenci wydziałów edukacji muzycznej szkół o specjalności muzyka kościelna wyższych uczelni muzycznych w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu. Cykl koncertów łączy wspólny tytuł „Muzyka starych mistrzów”. W tym tygodniu, do niedzieli koncertować będzie **Jakub Stefek**, a od poniedziałku przez cały tydzień **Zbigniew Gach**. W każdą niedzielę dodatkowe koncerty w kościele św. Józefa o godz. 15:30. Będzie też możliwość wysłuchania koncertu

z empy organowej oraz uczestniczenia w prezentacji instrumentu.

RZĄSINY k. Gryfowa

Trzydniowe spotkanie miłośników fotografii na **Plenerze Fotograficznym** w renesansowym pałacu, w sobotę i niedzielę **8-9 sierpnia**. Pierwszego dnia pleneru, o godz. 15:00, otwarte spotkanie z fotografami. To także okazja, by obejrzeć zgromadzone w pałacu zbiory - stare zdjęcia, pocztówki, książki, dokumenty, rysunki, przedmioty użytkowe, związane z przeszłością pałacu. Ekspozycja jest czynna w każdą niedzielę, w godz. 11:00-16:00.

ŚWIERADÓW

Do soboty, **8 sierpnia**, trwać będą **Europejskie Spotkania Młodych Muzyków „Eurounionorchestries”**. Dzisiaj - wtorek, 4 sierpnia - koncert w wykonaniu Chóru Kameralnego „Tutti” z Zawiercia (godz. 16:00) i koncert w wykonaniu zespołu instrumentów

perkusyjnych z Herrenberg (godz. 19:00). Jutro o godz. 16:00 koncert w wykonaniu Zespołu Instrumentów Dętych, a w czwartek o godz. 16:00 ponownie zespół instrumentów perkusyjnych. Te koncerty w hali spacerowej Domu Zdrojowego. Natomiast czwartkowy koncert Chóru Capella Vartiensis z Zawiercia o godz. 18:30 w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Kolejne koncerty już w hali spacerowej: w piątek o godz. 16:00 Tria z Dębicy (na skrzypce, klarnet i akordeon) i o godz. 19:00 Zespołu instrumentów dętych z Dębicy. W sobotę o godz. 15:00 Koncert Finałowy z udziałem wszystkich uczestników Spotkań.

ZGORZELEC

7 sierpnia - piątek - godz. 17 - na skwerze im. ks. J. Popiełuszki utwory Chopina, Rachmaninowa i Schumanna zagra **Anna Lipiak**.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: www.nj24.pl

REKLAMA I PROMOCJA

TEATR NASZ
Kraina dobrego humoru

06 **Piosenki Edith Piaf... i nie tylko**
śpiewa JADWIGA KUTA, akompaniuje Wiesław Prządka (akordeon)
Czwartek, 19:00 / Miejsce: Restauracja MoTTo
Jelenia Góra (os. Czarne), ul. Borówkowa 8

07 **Nasza Klasa**
Piątek, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

08 **Tak lubię Was rozśmieszać**
Sobota, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

TELEFONICZNA REZERWACJA WSTĘPÓW: 502 633 518 • 603 585 589
www.TeatrNasz.pl

Czy najstarsze drzewo w Polsce wygra walkę z nornicami? Henrykowski cis zamiera

Przetrwiał chrystianizację, XIX-wieczne kozackie szable, II wojnę światową i huragan przed 25 laty. Czy teraz skapituluje przed nornicami? Najstarsze drzewo w Polsce, cis z Henrykowa pod Lubaniem, przechodzi ciężkie chwile.

Cis w opałach

- Niby to jest nasze drzewo, ale bez zgody konserwatora przyrody nie możemy przy nim nawet palcem kiwnąć - tłumaczy realia wójt gminy Lubań, Zbigniew Hercuń.

Ze z cistem nie jest najlepiej, to widać gołym okiem. Pożółkłe, a w zasadzie brązowe już gałęzie, znaczą tylko jedno: część drzewa obumiera. Szczęśliwie nie całe jeszcze - ale w takim stanie jak obecnie normalny, zdrowy cis nie znajduje się nawet w środku ciężkiej zimy. Wójt jest poważnie zaniepokojony tym, co się dzieje. Bzdur jednak nie pozwoli opowiadać. Jakiś czas temu na płynącym opodal potoku o nazwie Bród wykonywane były prace melioracyjne i ktoś połączył ten fakt z kiepskim stanem drzewa.

- To nie ma najmniejszego znaczenia - zapewnia wójt. - Ten strumień był tam zawsze, w odległości kilkudziesięciu metrów, a prace w nim polegały wyłącznie na czyszczeniu koryta. Nie było pogłębiania ani nic z tych rzeczy. Żle się zaczęło dziać z cistem już w roku 2013, w związku z czym zlecieliśmy inwentaryzację dendrologiczną. Wykonał ją dla nas we wrześniu 2013 roku dr nauk biologicznych, pan Piotr Reda z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Po inwentaryzacji, już z dokumentem w rękach, wykarczowano z szyi korzeniowej samosiew bzu czarnego, wykonano też nawożenie zimowe z podaniem magnezu, potasu i fosforu. Wszystko po to, by podnieść kondycję zdrowotną drzewa i jego odporność na mróz, suszę fizjologiczną i ataki chorób grzybowych. Prace



Czy to nornice są przyczyną niedomagań wiekowego drzewa?

te wykonane zostały przez specjalistę w zakresie drzew pomnikowych, Jerzego Stolarczyka. Pan Jerzy ma ogromne doświadczenie w tym zakresie, opiekował się m.in. słynnym dębem Bartkiem i wieloma innymi wiekowymi drzewami.

Drzewo pod specjalnym nadzorem

Dalszy nadzór nad henrykowskim cistem podzielono na bieżącą i długoterminową pielęgnację. O bieżącej już było, natomiast w ramach długoterminowej pielęgnacji drzewa regularnie dokonywane są przez specjalistów oględziny. Jerzy Stolarczyk prowadzi m.in. obserwację cisa wraz z grupą studentów. W ramach zleconych zabiegów doktor pobrał i przesłał do badania próbki gleby, celem wykluczenia obecności na drzewie organizmów chorobotwórczych mogących pogorszyć stan rośliny.

- Baliśmy się, że zasychanie drzewa jest spowodowane działaniem jakichś szkodliwych bakterii bądź grzybów. To było do pomyślenia, bo my co roku w ramach dorocznych obchodów imienia Henryki i Henryka w Henrykowie sadziliśmy w pobliżu starego drzewa młode cisy. Wśród sadzonek mogła się trafić jakaś nieatestowana, która mogła zarazić wiekowe drzewo - opowiada Z. Hercuń.

Na szczęście wykonane badania wykluczyły jakiekolwiek zagrożenie ze strony korony drzewa. Na wszelki wypadek nowych cisów już się nie dosadza w pobliżu drzewnego nestora, niemniej jednak nadal trzeba było szukać przyczyn żółknięcia igieł.

Aby polepszyć stan drzewa, w najbliższym czasie zaplanowano kolejne prace. Będzie to odkopanie części korzeni i zdiagnozowanie ich stanu, a następnie wykonanie koniecznych zabiegów. W chwili obecnej drzewo-pomnik ogrodzone jest małym płotkiem, który pozwala podejść ciekawskim bardzo blisko. Wkrótce się to zmieni. Zaplanowano zwiększenie zasięgu terenu wygradzonego, objętego zakazem wstępu, o zasięg rzutu korony, i jeszcze dalej - o 2 metry dodatkowo. Chodzi o to, by uniknąć nadmiernego deptania i zagęszczania gleby przy drzewie. Cis ma bowiem bardzo specyficzne korzenie; niewiele długich i mocnych, a bardzo dużo małych korzonków, przypominających naczynia włosowate. Ponadto teren wygradzony zostanie odkopany do pewnej głębokości i zabezpieczony specjalną siatką antygryzoniową. I tu dochodzimy do sedna sprawy, bo fachowcy stwierdzili, że cisowi najprawdopodobniej najbardziej zaszkodziły... nornice. Małe stworzonka zaczęły kopać chodniki pod drzewem i obgryzać smaczne korzonki. Doszło do tego, że między systemem korzeniowym a powierzchnią ziemi pod drzewem wytworzyła się pustka. Próbowano z cistem starego jak świat sposobu na nornice, a mianowicie węża z wodą. Przyjechali strażacy i próbowali zatopić kolonię, ale się nie udało.



Wójt gminy Lubań, Zbigniew Hercuń, zabiega o ratunek dla drzewa.

Siłka z góry, siatka z dołu...

Skoro nornice nie przstraszyły się potopu, trzeba będzie podjąć inne kroki. Siatka odgradzająca drzewo od pewnej głębokości ziemi to jedno. Poza tym zaplanowano zamontowanie specjalnego urządzenia do zraszania korony drzewa, a w razie konieczności cis będzie osłaniany specjalną geowłókniną zapobiegającą nadmiernej utracie wilgoci. Urządzenie już zostało zamówione i tylko patrzeć montażu. Kolejnym wyzwaniem będzie wypełnienie pustki między korzeniami a terenem pod nimi. Wykorzystana do tego zostanie specjalnie przygotowana mieszanka, która będzie włączana w otwory za pomocą specjalistycznego, niskociśnieniowego urządzenia. Wszystko trzeba będzie przeprowadzić z wielką uwagą, żeby nie uszkodzić tych systemów korzeniowych, które są jeszcze do uratowania.

Nie koniec na tym, bo opiekunowie zamierzają też pobrać z cisa materiał genetyczny do wyhodowania szczepek, które będzie można następnie osadzić (wszczepić) w obecne drzewo. Takie rozwiązania są już stosowane w dendrologii, może więc i w Henrykowie się uda. Scenariusz w wariantach najczarniejszym przewiduje zabezpieczenie materiału genetycznego po to, by wyhodować na jego bazie zupełnie nowe sadzonki, gdyby cisa nie udało się jednak uratować. Ale o tym wójt Hercuń nie chce nawet głośno mówić.

- Jeśli by cis całkiem obumarł, to byłaby ogromna, niepowetowana strata dla całej gminy. I nie tylko dla gminy, bo to przecież najstarsze drzewo w Polsce. Jego wiek szacowany jest między 1300 a 1500 lat. Wszystkie wydarzenia kulturalne organizowane w Henrykowie kręcą się wokół tego cisa. Znałe już w całej Polsce Imieniny Henryki i Henryka, Korale Cisowe, działania w ramach Partnerstwa Izerskiego - wszystko to łączymy z cistem.

Łączna wartość już zrealizowanych projektów pod szyldem cisa sięga 700 tys. zł, z czego niemal 500 tys. stanowiło dofinansowanie zewnętrzne. Wszyscy więc mają interes w tym, by drzewo uratować. Z. Hercuń jest dobrej myśli. W każdym razie gmina ze swej strony będzie robić, co się da.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

REKLAMA I PROMOCJA

TARNOGRAN R Z BOREM

NPK (CaMgS) 3-9-19-(5-3-21) z B

- ✓ uwzględnia wymagania pokarmowe rzepaku
- ✓ zawiera magnez w postaci siarczanowej

TarnoGran R z borem twoim słusznym wyborem

SIARKOPOL

Nawozy pod każdą uprawę

www.zchsiarkopol.pl

Zakłady Chemiczne „Siarkopol” Tarnobrzeg sp. z o.o.
ul. Chemiczna 3, 39-400 Tarnobrzeg
tel. 15 856 58 58, fax 15 855 55 67

Cis henrykowski jest starszy niż państwo polskie. Jego wiek szacowany jest na 1300-1500 lat. Drzewo rośnie niejako wsparte o ścianę stodoły, co daje mu dodatkowe zabezpieczenie przed gwałtownymi wiatrami. Nie przed wszystkimi oczywiście, bo w 1989 roku huragan uszkodził jedną z odnóg drzewa. W jego historii zapisało się zdarzenie z 1813 roku, kiedy to pień pocięli szablami szalejący Kozacy. Mimo wszystko - przetrwało, a w 1992 roku, rozporządzeniem wojewody jeleniogórskiego, cis henrykowski został ustanowiony pomnikiem przyrody. Ma około 10 metrów wysokości. W kwestii objętości dość trudno się wypowiedzieć, ponieważ wewnątrz pnia jest puste, wypełnione zabezpieczającymi prętami metalowymi. Mimo różnych ubytków do niedawna drzewo przyciągało wzrok soczystą zielenią korony. Wszyscy chcą je uratować.

IV-ligowcy przed sezonem Więcej biednych niż bogatych

Olimpia Kowary zbiori się przed sezonem i myśli tylko o awansie. Z pozostałych drużyn byłego jeleniogórskiego dobiegają raczej mało optymistyczne wieści przed startem sezonu 2015/16 IV ligi.

Menedżer Olimpii Tomasz Dudziak już przed końcem poprzedniego sezonu zapowiadał, że w kolejnym będzie walczył o awans. W klubie jest nowy trener - Aleksander Tierszczenko.

Udało się pozyskać kilku wartościowych graczy. To Daniel Gałach, który poprzedni sezon grał w Promieniu Żary, a także Dariusz Malarowski (poprzednio w trzecioligowych rezerwach Zagłębia Lubin). W sparingach bardzo dobrze prezentuje się 18-letni Mateusz Baszak, pozyskany z Gryfa Gryfów. Działacze zapowiedzieli przyjsie dwóch zawodników pierwszoligowego łotewskiego klubu FK Tukums: 18-letniego Rinaldsa Kalnciemsa i 20-letniego Edgarsa Omeljanenko. Wygląda na to, że pozostanie tylko ten drugi. Olimpia może mieć problem z obsadą bramki. Bramkarze, którzy bronili w poprzednim sezonie, odeszli. Klub zapowiedział przyjsie Aleksieja Kazakova z 3-ligowej Bystrzycy Kątów Wrocławskich, ale jego transfer stoi pod znakiem zapytania. Wciąż trenuje on w Kątach. W sparingach bronił Marcel Lizak, ale on sam nie wie jeszcze czy pozostanie w mieście nad Jedlicą.

W sparingach Olimpia prezentuje się nieźle, pokonała 3:0 Victorię Świebodzice, mając kontrolę nad przebiegiem meczu. W minioną sobotę przegrała 1:2 z niedawnym drugoligowcem, Górnikami Wałbrzych, ale grała bardzo przyzwoicie. Może się podobać zwłaszcza styl gry kowarzan.

- Odeszło 12 zawodników, nie wiem nawet, czy zgłosimy się do rozgrywek - takie alarmujące słowa padły z ust Andrzeja Kisiela, trenera BKS-u Bolestawiec, czarnego konia poprzednich rozgrywek. Do Karkonoszy Jelenia Góra odeszli Jacek Bochnia i Marcin Krańicki. - Czterech kolejnych chłopaków wyjechało na studia - wymienia trener. - Wymienić zawodników to nie problem, ale zbudować drużynę, to co innego, do tego potrzeba czasu - podkreśla trener.

BKS zмага się z sytuacją, która dotyka wiele klubów czwartoligowych. - Kiedyś gra na poziomie IV ligi była nobilitacją dla zawodników z regionu. Dzisiaj to żadna atrakcja: wolą grać w niższych ligach za sto czy dwieście złotych za mecz - mówią trenerzy. W przypadku BKS-u dotyczy to Dominika Pazio, który odszedł do A-klasowego Dębu Siedliska Z Włókniarza Mirsk odszedł najlepszy snajper od lat, czyli Bartosz Morzecki. Będzie grał w... A-klasowych Sudetach Giebułtów. Zespół ten zbiori się, pozyskał też braci Gilewskich - Mateusza i Jakuba, którzy grali w Olimpii Kowary.

Kierownik BKS-u Dariusz Mielcarek nie patrzy aż tak pesymistycznie w przyszłość. - Zgłosimy się na pewno - mówi. I zwraca uwagę na inny problem: blokowania przez mniejsze kluby transferów swoich zawodników. BKS chciał pozyskać utalentowanego piłkarza z Węglińca,

ale jego klub zażądał 12 tysięcy złotych ekwiwalentu za wyszkolenie. Ma do tego prawo, bo pozwalają na to przepisy. Są też inne przykłady. Działacze klubów małych lig to często przedsiębiorcy, piłkarze pracują w ich firmach. Kiedy pojawia się oferta z klubu z wyższej ligi, szefowie dają im ultimatum: chcesz, to idź, ale pracy u mnie nie masz. - W takiej sytuacji wybór jest jasny - mówi kierownik BKS-u.

Jedno jest pewne: jeśli nawet BKS pozbiera się, to raczej nie ma co liczyć na walkę o awans (po udanym poprzednim sezonie można było mieć takie plany), czeka ich raczej zażarta walka o utrzymanie. Tym bardziej, że w IV lidze po



Daniel Gałach strzelił bramkę w sparingu z Górnikami. Jest bardzo znaczącym wzmocnieniem Olimpii Kowary.

reorganizacji utrzyma się sześć, może siedem drużyn.

To powoduje, że ten sam cel (utrzymanie) ma cztery piąte drużyn przygotowujących się do startu w IV lidze.

W Granicy Bogatynia na razie zmiany są niewielkie, choć szczególnie może dać się we znaki odejsie Radosława Pietkiewicza (zakończył karierę sportową). Do klubu wrócili bramkarz Jarosław Czeakański i Adrian Kochan. Po dwuletniej przerwie, spowodowanej kontuzją, grę wznowił Mateusz Piskorski. W sparingach Granica przegrała 2:4 z Apisem Jędrzychowice oraz 3:7 z Piastem Wykroty. Są to drużyny z niższych lig, ale gra w nich tzw. armia zaciężna.

- Straciliśmy kilku zawodników, a nie stać nas na niewiadomo jakie transfery. Gramy praktycznie za darmo. Mimo tego będziemy walczyć - zapowiada grający trener Włókniarza Mirsk Jarosław Wichowski.

Oprócz straty Bartosza Morzeckiego, do wspomnianych Sudetów Giebułtów odeszli także Jakub Niemienionek i Łukasz Krawczyk. Bramkarz Szymon Jaworski będzie zakładał koszulkę Kwisy Świeradów. Nie wiadomo, co z Tomaszem Woźniczka, który w miniony weekend wystąpił w sparingu w barwach

Piasta Dziwiszów. W klubie nie ma też Klima Khodzankulova, któremu skończył się okres wypożyczenia z Karkonoszy. Włókniarz pozyskał natomiast doświadczonego bramkarza, Łukasza Maćkowskiego z Kwisy Mroczkowice, i zdolnego młodzieżowca, Konrada Przybyłę z tego samego klubu. W ostatnim sparingu strzelił on bramkę i zaliczył asystę.

Najmniejsze straty w porównaniu z poprzednim sezonem zanotował beniaminek Lotnik Jeżów. Praktycznie nie odszedł nikt z podstawowego składu. Wzmocnienia mogą okazać się znaczące. Z Karkonoszy przyszedł obrońca Tomasz Palimaka (grał już kiedyś w Lotniku), z Piasta Dziwiszów -

PGE Turów nie zagra w TBL?

W nowym sezonie koszykarskim akces do Tauron Basket Ligi zgłosiło 17 drużyn. Licencje na grę w męskiej ekstraklasie otrzymało 15 klubów, dwa otrzymały negatywną odpowiedź. Uprawnień na występy w krajowej elicie basketu nie dostały BM Stal Ostrów Wielkopolski i... PGE Turów Zgorzelec. To dla kibiców szokująca informacja i wstydliva sprawa.

- Polska Liga Koszykówki jest przygotowana na wariant z jednym zespołem więcej, niż to miało miejsce w minionych rozgrywkach - zapewnia prezes Jacek Jakubowski. - Mistrz I ligi ma prawo walczyć w TBL. Po analizie złożonej dokumentacji Komisja Weryfikacyjna PLK dostrzegła mniejsze lub większe braki i uchybienia. Kluby ze Zgorzelca i Ostrowa Wlkp. mają siedem dni na uzupełnienie wymaganych materiałów i złożenie odwołania do Komisji Odwoławczej PZKosz.

Licencyjne wymogi prawno-sportowe spełniły Stelmet Zielona Góra, Polski Cukier Toruń, Polfarmex Kutno, Jezioro Tarnobrzeg, Energa Czarni Słupsk, Rosa Radom, AZS Koszalin, WKS Śląsk Wrocław, Trefl Sopot, Asseco Gdynia, MKS Dąbrowa Górnicza, Anwil Włocławek, King Wilki Morskie Szczecin, Polpharma Starogard Gdański i Wikana Start Lublin. Czy i kiedy do tego grona dołączy PGE Turów?

Większość fanów wierzy, że zgorzeleccy działacze poradzą sobie z regulaminowymi uchybieniami. Turowianie już wcześniej mieli tego typu kłopoty. Teraz należy szybko rozliczyć się z kilkoma graczami za poprzedni sezon i pospłacać ich.

- Odwołaliśmy się od decyzji zarządu PLK, jestem spokojny o pozytywne rozstrzygnięcie dla PGE Turowa - przekonuje prezes Waldemar Łuczak. - Tą licencję otrzymamy. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości.

Wielokrotny srebrny medalista i mistrz kraju sezonu 2013/2014 ze Zgorzelca był wizytówką polskiej koszykówki w europejskich pucharach. Ekipa trenera Miodraga Rajkovicia nieźle sobie radziła w prestiżowej Eurolidze i w fazie grupowej Pucharu Europy, którą wygrała. Ostatnio PGE Turów wraz z wrocławskim Śląskiem i Rosą Radom potwierdził udział w europejskich pucharach. Po złożeniu stosownych dokumentów czarno-zieloni zostali zgłoszeni do nowo tworzonego FIBA Europe Cup. Zagrają 64 zespoły z całej Europy. Zasady nowych rozgrywek wykluczają możliwość, że w pierwszej lub drugiej rundzie zmierzą się drużyny z tego samego kraju.

Trudno wyobrazić sobie koszykarskie mecze w krajowej lidze i na europejskiej arenie bez PGE Turowa. Póki co, kibice muszą uzbroić się w cierpliwość i czekać na dobre wiadomości o przyznaniu licencji. Nowy trener Piotr Ignatowicz ma trudne zadania. Musi szukać zastępstw, bo kolejni zawodnicy opuścili klub wicemistrzów Polski. Rynek polskich graczy jest już właściwie przebrany.

Koszykarzem PGE Turowa przestał być jego kapitan, przez pięć sezonów jeden z liderów, Michał Chyliński. To ogromna strata i osłabienie. Popularny „Chylu” skorzystał z opcji umożliwiającej rozwiązanie kontraktu, który miał obowiązywać jeszcze jeden sezon.

- Dla mnie i rodziny była to trudna decyzja. Za wspańskie lata, które spędziłem w przygranicznym klubie, chciałbym podziękować kibicom i wszystkim osobom związanym z klubem. Bywały dobre i złe chwile, z przewagą tych pierwszych. Była to dla mnie ogromna lekcja życia, o której nigdy nie zapomnę - powiedział 29-letni Michał Chyliński. Jego nowym pracodawcą został pięciokrotny wicemistrz Niemiec, Telekom Baskets Bonn. Na tym etapie kariery Michał uznał, że to już ostatni dzwonek, aby jeszcze zaistnieć w Europie. Telekom wystąpi w Eurocup. Koszykarz mógł trafić do Turcji, Belgii i Hiszpanii. Jako 18-latek trafił do Unicaji Malaga, skąd został wypożyczony do JSF Nanterre.

Bez kluczowego zawodnika i dobrego strzelca (średnio w meczu 14 pkt. i 39 „trójek” w ostatnim sezonie), „polski” skład PGE Turowa nie wygląda optymistycznie. Trener P. Ignatowicz zamierzał sprowadzić rozgrywanego i skrzydłowego na pozycje 3 i 4. Teraz trzeba znaleźć także rzucającego obrońcę.

Była gwiazda PGE Turowa, zawodnik z przeszłością w NBA, Mardy Collins zagra w lidze francuskiej. Amerykanin miał dobre statystyki w TBL i w Eurolidze. Collins będzie reprezentował SIG Strasbourg i znów sprawdzi się w Eurolidze. W minionym sezonie zgorzelecki klub stracił Łukasza Wiśniewskiego, Ivana Zigeranovicia, Urosa Nikolicia, Tony Taylora, Vlada-Sorina Moldoveanu, Chrisa Wrighta, Nemanję Jaramaza i najlepszego zawodnika, środkowego reprezentacji Polski, Damiana Kuliga.

Do składu zgorzeleckiego klubu dołączył 21-letni Jovan Novak. To jeden z największych talentów serbskiej koszykówki, wicemistrz świata do lat 19 z Pragi (2013 r.) i brązowy medalista mistrzostw Europy do lat 20 z 2014 roku w Grecji. W najlepszym meczu przeciwko Niemcom trafił za 32 punkty, miał 8 celnych z 15 rzutów zza linii 6,75 metrów. W ostatnim sezonie Jovan grał w zespole KK Vojvodina Novi Sad. Po zakończonym sezonie leworęczny rozgrywający, o wzroście 191 cm, we włoskim Treviso wziął udział w Adidas Eurocamp. Wyróżniony został wyborem do pierwszej piątki

Henryk Stobiecki

Marcelina w kadrze biathlonu

- To znakomity przykład talentu, pracowitości i prawdziwej drogi sportowej. Marcelina Badacz ukończyła sobieszowską SP nr 15, aktualnie jest uczennicą gimnazjum w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego w Szklarskiej Porębie - mówi jeleniogórski trener Andrzej Koziński.

Wychowanka MKS-u Karkonosze Sporty Zimowe została powołana do kadry narodowej juniorów Polskiego Związku Biathlonu. W zimowych mistrzostwach kraju 2015 w Dusznikach Zdroju Marcelina Badacz (rocznik 1999) w rywalizacji młodniczek zdobyła trzy złote medale. Była najlepsza w biegu indywidualnym, w biegu na docho-

dzenie i w biegu sztafetowym (razem z Patrycjami: Traczyk i Kołodziej). W czerwcowym czempionacie Polski w letnim biathlonie w Zakopanem sportsmenka z Karkonoszy wygrała w kategorii młodniczek.

Aktualnie Marcelina trenuje na obzie klubowym w Dusznikach Zdroju. Wcześniej w tym samym kurorcie górskim przebywała na zgrupowaniu kadry wojewódzkiej w biathlonie.

(STOB)

We wrześniu w Zgorzelcu gala AFC

- **Może mi zabraknąć formy, kondycji, techniki, ale serca do walki nigdy - zapewnia Mateusz Pogudz, zgorzelcki zawodnik MMA, który wkrótce zawalczy w eliminacjach do Mistrzostw Europy.**

Nie tylko koszykówka

Jest już termin wydarzenia, aczkolwiek nie wiadomo jeszcze do końca, kogo będzie można zobaczyć w ringu. Ma to być historyczna, pierwsza gala AFC w ramach profesjonalnej ligi MMA. Da niezorientowanych: AFC oznacza Amateur Fighting Championship, które rozgrywane będą w ramach Mixed Martial Arts (patrz: ramka). Organizatorem przedsięwzięcia jest Profesjonalna Liga MMA PLMMA, czyli Polska Federacja MMA, reprezentowana przez Mirosława Oknińskiego. Jednak pod wydarzeniem podpisują się także władze Zgorzelca.

- Jesteśmy współorganizatorem wydarzenia - potwierdził podczas konferencji prasowej burmistrz Rafał Gronicz. - Nie ukrywam, że chcemy przy okazji wypromować naszą halę jako obiekt nadający się nie tylko dla koszykówki. Mieliśmy już w Zgorzelcu galę Kick-Box Fighters. Było spore zainteresowanie i mamy nadzieję, że na walkach MMA będzie też dobrze.

Główny nacisk nie poszedł jednak w kwestie marketingowe. R. Gronicz podkreślił, że ze Zgorzelca pochodzi dwóch bardzo dobrych zawodników. Miasto dobrze się czuje w roli matecznika sportowców, których warto wspomagać i wspierać po to, żeby mogli wystartować z profesjonalną karierą zawodową. Tak, by kiedyś, za jakiś czas, zaczęli jako doświadczeni trenerzy przywozić do miasta najlepszych zawodników ze świata. Ci sportowcy to zarówno Mateusz Pogudz, jak i Nikodem Ziemecki, który, niestety, nie mógł się zaprezentować podczas konferencji z uwagi na to, że odbywa służbę w wojskach lotniczych. Na co dzień zgorzelczanin startuje w barwach klubu sportowego Armia Dęblin i ma na koncie medalowe miejsca w ramach amatorskiej ligi MMA.

AFC, MMA, UFC...

- Gala AFC jest przygotowywana we współdziałaniu z profesjonalną ligą MMA i ze światową federacją IMMAF - podkreślił M. Okniński, który w przeszłości przygotowywał do pierwszej zawodowej walki polskiego olimpijczyka, Pawła Nastulę, a także trenował do trzech walk Mariusza Pudzianowskiego. - Ten sport zdobywa coraz większą popularność, bo jest bardzo widowiskowy. Przechodzi do

MMA coraz więcej zawodników, którzy wcześniej zajmowali się zapasami, boksem, karate czy kick-boxingiem - tłumaczy trener i zawodnik.

PLMMA jest jedyną światową federacją MMA, która współpracuje z federacją UFC (Ultimate Fighting Championship), czyli amerykańską organizacją mieszanych sztuk walki. Zdaniem Oknińskiego ta współpraca otwiera duże możliwości przed polskimi zawodnikami. Polska federacja MMA, dzięki współpracy z UFC, była w ubiegłym roku na Mistrzostwach

Są to pierwsze, historyczne eliminacje, ponieważ Mistrzostw Europy w MMA jeszcze nigdy nie było. Do tej pory odbywały się Mistrzostwa Świata.

Tak więc szykuje się urozmaicone widowisko, bo uczestnicy rozegrają 3 albo 4 walki o pasy UFC (Ultimate Fighting Championship). Zwycięstwa pozwolą najlepszym pojechać na Mistrzostwa Europy do Londynu, a za rok może już na Mistrzostwa Świata do Las Vegas. Dla zgorzelczan ważny będzie występ miejscowego zawodnika, Mateusza Pogudza, który wystąpi

zawodnikiem, który trenuje w teamie Mameda Khalidova.

- Taki mam charakter. Podnoszę rękawicę zawsze, nawet wtedy, kiedy nie jestem w najlepszej formie. Nie potrafię sobie powiedzieć „nie” i zawsze walczę do końca. Może mi zabraknąć formy, kondycji, techniki, ale serca do walki nigdy - zapewnił „Pogi”.

Sport XXI wieku?

Dla Pogudza będzie to debiut w kategorii niższej niż dotychczasowe 84 kg. Będzie walczył w kategorii do 80



Arch. prywat.

MMA - inaczej Mixed Martial Arts, czyli po polsku mieszane sztuki walki. To dyscyplina sportowa, w której zawodnicy uprawiający sztuki bądź sporty walki rywalizują zarówno w tzw. stojące, w zwarcu, jak i w parterze. Czasem pojawia się też określenie: wszechstylowa walka wręcz, ponieważ w zawodach MMA startują zawodnicy wywodzący się z najróżniejszych szkół i tradycji figh-

terskich. Ta różnorodność sprawia, że MMA zyskuje coraz większą popularność na całym świecie. Dyscyplina tkwi korzeniami m.in. w brazylijskich turniejach vale tudo, ale określenie dzisiejszego MMA mianem walki bez reguł jest nieuprawnione. Rzeczywiście, zawodnicy mogą stosować zarówno kopnięcia, rzuty, ciosy pięściami, duszenia i dźwignie - a więc wszystkie techniki wywodzące

się z boks, kick-boxingu, thai-boxu, zapasów, judo czy ju-jitsu we wszystkich odmianach oraz z innych stylów. Jednakże zabronione jest stosowanie technik szczególnie niebezpiecznych, np. atakowanie genitaliów, oczu, uderzanie w kręgosłup czy rzuty rywalem na głowę. Obostrzenia mogą się czasem różnić w zależności od regulaminu zawodów danego organizatora.

Świata w Las Vegas. Osiągnięto dobre wyniki, a w tym roku nasza reprezentacja zdobyła już złoty medal w Las Vegas. We wrześniu, w Zgorzelcu, w ramach przygotowywanej gali, przeprowadzone zostaną eliminacje do Mistrzostw Europy MMA.

- W listopadzie w Londynie odbywają się Mistrzostwa Europy przygotowawane we współpracy z UFC - poinformował M. Okniński. - A my będziemy robić eliminacje do tych mistrzostw.

w walce zawodowej jako atrakcja wieczoru. Ma walczyć 3 rundy po 5 minut każda, co stanowi ogromne wyzwanie dla każdego startującego. Pogudz już kilkakrotnie walczył dla profesjonalnej ligi, w tym także o jeden z pasów. Warto dodać, że był pierwszym w historii zawodnikiem profesjonalnej ligi MMA, który walczył o pas tej organizacji. Niestety, wyszedł do walki z kontuzją kolana i poniósł porażkę. Przegrał z bardzo dobrym

kg. A plan długofalowy jest taki, żeby w niedalekiej przyszłości zejść jeszcze niżej, do kategorii 77 kg. To spore wyzwanie, wiążące się z utratą aż 13 kg wagi. Tak naprawdę jeszcze nie wiadomo, czy zawodnik będzie się dobrze czuł w takiej wadze, i czy kondycja pozwoli mu w niej pozostać. - Nie mogę się doczekać. Dla mnie wielkim wydarzeniem jest nie tylko dzisiejsza konferencja, ale też nadchodząca gala - przyznał zawodnik.

Jak już wspomniano, podczas gali wystąpi także związany ze Zgorzelcem Nikodem Ziemecki, wielokrotny medalista polskiego rankingu MMA. Będzie też walczył Maciej Domińczak, który mieszka niedaleko, bo w Głogowie, i ma na swoim koncie mistrzostwo Europy i trzykrotne mistrzostwo świata w kick-boxingu. Pokaże się wielu godnych uwagi zawodników, wraz z czołówką w walkach amatorskich. - Mam nadzieję, że właśnie tacy zawodnicy jak Mateusz, Nikodem czy Maciej będą propagować w regionie sporty walki. MMA się bardzo rozwija i można je zaliczyć do sportów walki XXI wieku. Przechodzą do nas sławni sportowcy, choćby olimpijczyk Paweł Nastula, który zaczynał jako zawodnik judo - podkreśla Okniński.

Liga PLMMA organizuje średnio 20 gal w roku w całej Polsce, docierając do coraz szerszej rzeszy odbiorców. Plan jest taki, żeby Zgorzelec wrósł na stałe do kalendarza rozgrywek ligowych, a gala odbywała się nad granicą przynajmniej raz do roku.

Mateusz Pogudz nie krył wdzięczności za wielką przychylność miasta i pomoc w organizacji imprezy. - Chciałbym, żeby to był mój chleb powszedni. Chciałbym żyć z MMA i zarabiać na tym. W Polsce nie jest to łatwe. Właśnie uruchomiłem sekcję sportową Poland Top Team Zgorzelec/Goerlitz, gdzie trenują wspólnie Polacy i Niemcy. Prowadzę tam na razie wakacyjne zajęcia MMA, ale po wakacjach ruszamy na poważnie.

„Pogi” rozbroił wszystkich na konferencji szczerym wyznaniem. Otóż, jak sam przyznał, dziś ma 27 lat i tak naprawdę ani jednego dnia pracy za sobą; nie licząc oczywiście hektolitrow potu wylanych na salach treningowych. - Gdy spotykam się z babcią, to w zasadzie słyszę tylko jedno pytanie: „A gdzie pracujesz?” - opowiadał o strapieniach swojej rodziny. - Dążę do tego, żeby właśnie sport stał się moim sposobem na życie.

Gdy miał 7 lat, zaczął trenować zapasy pod opieką bardzo wymagającego trenera, znanego w regionie Pandelego Bagladzisa. Później łączył stojkę i parter przy pomocy trenujących w Zgorzelcu Piotra Ilczyny i Krzysztofa Szyrmy. Potem przyszedł czas na pierwsze amatorskie walki, a po przejściu na stronę zawodową rozpoczął współpracę z Mirosławem Oknińskim, który jako jeden z pierwszych w Polsce zdobył czarny pas w brazylijskim ju-jitsu i zapoczątkował tak naprawdę rozwój MMA w Polsce.

Katarzyna Matla

Trenerski powrót Kabały

Doskonale znany fanom basketu Mirosław Kabała po ponad 10-letniej przerwie powrócił do dawnego klubu. Wychowanek zgorzelckiego Turowa może pochwalić się bardzo udaną karierą zawodniczą w czołowych klubach. Grał w barwach czarno-zielonych, w Śląsku Wrocław, wrocławskim Nobilesie i Noteci Inowrocław. Wielokrotny reprezentant Polski,

przez wiele lat był jednym z najlepszych rozgrywających i kapitanem narodowej drużyny. Bogate, prawie dwudziestoletnie doświadczenie z boiska i koszykarska wiedza będą pomocne w nowej roli. Mirosław Kabała powrócił do sportu w roli trenerskiego asystenta Piotra Ignatowicza. Kontrakt z PGE Turowem podpisał na jeden sezon.

- Mam do dyspozycji sztab szkoleniowy, za którym optowałem - mówi główny coach wicemistrzów Polski. - Cieszy mnie, że wszystko się udało i Mirek będzie z nami pracował. W latach 90-tych rywalizowaliśmy razem na ligowym parkiecie.

Mirosław Kabała najpierw był grającym trenerem, potem asystentem Radosława Czerniaka. Wspólnie w se-

zonie 2003/2004 wywalczyli awans PGE Turowa do męskiej ekstraklasy.

- Mój rozbrat z koszykówką był rzeczywiście długi, trwał ponad dekadę, ale cieszę się, że jest mi dane ponownie być przy sporcie, którym zajmowałem się praktycznie całe życie - przyznaje 49-letni Mirosław Kabała. - Koszykówka była we mnie przez cały czas. Jestem pewien, że

szybko zaadaptuję się do nowych wymagań i standardów. Sądzę, że obronię się znajomością tematu. Jeśli miałbym wskazać jakąś rzecz w życiu, którą rozumiem najlepiej, to właśnie jest nią koszykówka. Mam nadzieję, że nowy sezon w TBL będzie udany dla mnie i dla całego klubu ze Zgorzelca.

(STOB)

48. Ogólnopolska Turystyczna Giełda Piosenki Studenckiej dobiegła końca Cztery dni w turystyczno-poetyckim klimacie

Kolejna impreza zorganizowana w Bazie Pod Ponurą Małą należała, w ocenie organizatorów i stałych bywalców, do najbardziej udanych w historii. Najwybitniejsi twórcy nurtu piosenki turystycznej, poetyckiej, autorskiej wypełnili nocne koncerty. Na dobrym poziomie stały występy konkursowe. Imprezy nie zepsuły nawet zimne noce i dokuczliwe osy. Święto piosenki turystycznej wzbogacone było o występy uliczne i konkurs dla dzieci.

- Koncerty nocne ściągnęły dużą publiczność, nie było ani chwili nudy. Szczególnie w pamięć wbił się sobotni jubileusz Jurka Filara, który zdobył główną nagrodę na naszej imprezie 40 lat temu. Na tę okazję dotarło troje jurorów z ówczesnego konkursu - mówi Beata Jelonek, dyrektor programowa 48. Ogólnopolskiej Turystycznej Giełdy Piosenki Studenckiej. Goście dodatkowo mieli okazję posłuchać takich wykonawców, jak Piotr Woźniak, Andrzej Mróz, „Browar Żywiec”, Leszek Kopeć, Zbigniew Stefański, „Wolna Grupa Bukowina”. Nic dziwnego, że wszystkie okoliczne parkingi i wolne miejsca przy ulicy zastawione były samochodami z rejestracjami z całej Polski. Na scenie pojawiali się też wykonawcy z zagranicy, zdarzały się także wycieczki wykonawców w stronę innych gatunków muzyki - popu i rocka.

Na łące przed sceną Giełdy rzucała się w oczy rozpiętość wieku słuchaczy. Wiesław Konarski z Jeleniej Góry przy-



Bractwo Wiecznego Natchnienia i Anna Ciaszkiewicz zostali uznani za najlepszych wykonawców tegorocznej Giełdy.

jechał na imprezę po raz dwudziesty. Tym razem był tu z dziećmi i małym wnukiem. - Jak zwykle jest świetna atmosfera, piękna muzyka, trzeba tu być - mówi. Ta opinia łączy tutaj chyba wszystkich. - W Bazie jest tak inaczej niż na co dzień. Jest miło, łagodnie, słowa piosenek poetyckie i pozytywne. To miejsce coraz bardziej odstała od rzeczywistości - mówiła nam kobieta zalegająca z grupą znajomych na kocu w pobliżu ogniska. Mateusz Caban, prowadzący czwartkowy koncert nocny, podkreśla, że Giełda jest najstarszą tego typu imprezą w Polsce, już dawno stała się wielopokoleniowa. Ci, którzy przyjeżdżali tu w latach

siedemdziesiątych, dziś przyjeżdżają z dziećmi i wnukami.

Dużo emocji wywołała część konkursowa. Pięcioosobowe jury pod przewodnictwem Pawła Kafarskiego wysłuchało dwudziestu wykonawców. Otwarta formuła sprawia, że zgłosić się i wystąpić może tu każdy. Mimo to poziom występów był wysoki. Grand Prix nie przyznano, ale jak zapewniała dyrektor programowa Beata Jelonek, w żaden sposób nie świadczy to o jakości konkursowych prezentacji. Wśród najbardziej docenionych znalazł się Cezary Rogalski (I miejsce za piosenkę „Na Przełęcz”) i nagroda im. Wojtki Belona). Sukces odniosła też grupa



Smokowiążka (II nagroda w kategorii najlepszy wykonawca). Jej lider, Przemek Słomczyński dostał I nagrodę (ex aequo) za piosenkę „Niedzielenie” oraz drugą nagrodę za piosenkę „Ballada o grabiach”. Tak samo zostały jeszcze wyróżnione piosenka „Duszka” (sł. Małgorzata Cieplak, wyk. Anna Ciaszkiewicz) oraz „Rudawy” (autorstwa Agnieszki Czajkowskiej-Wróbel). „Piosenka dla Hani” dała trzecią nagrodę Ryszardowi Smarujowi z Bractwa Wiecznego Natchnienia. Jury doceniło ponadto pięcioro innych artystów, którym przyznało wyróżnienia.

W kategorii „najlepszy wykonawca” triumfowali Anna Ciaszkiewicz

i Bractwo Wiecznego Natchnienia. Drugą nagrodę zgarnął - poza wspomnianą już Smokowiążką - Zbyszek Rolniczak, a trzecią - Pora Wiatru. Także w tej kategorii były wyróżnienia - cztery.

Nagrodę im. Jerzego Pawła Dudy dostała Sylwia Janowska, a nagrodę publiczności dynamiczna artystka z Kaszub - Damroka.

Nagrodę w konkursie „Nowe Dzieła Starych Twórców” otrzymał Andrzej Mróz i Sklep z Ptasiemi Piórami.

Organizatorem imprezy był samorząd Szklarskiej Poręby i Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu.

Tekst i zdjęcia: Sławomir Sadowski

Mistrzostwa kowbojów pod Śnieżką

Po raz piątnasty w Western City w Ściegnach rozegrano Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Western i Rodeo w widowiskowych konkurencjach z bydlęm. Rywalizowało 41 jeźdźców z Niemiec, Austrii, Polski, Węgier, Słowacji, Czech i po raz pierwszy z USA. Wielu z nich wystartuje za miesiąc w championacie Europy w niemieckim Augsburgu. Wpisowe po 1500 euro. Przed zawodami pod Śnieżką mieszkańcy Karpacza i okolic oraz turyści i wczasowicze obejrzeni największą w Europie paradę kowbojów, traperów i Indian oraz wozy osadników.

Amerykański jeździec Raymond Rice (koń Boogie Boon) może pochwalić się „końską” wygraną w kwocie 800 tysięcy dolarów, jego brat za zwycięstwo w prestiżowych zawodach odebrał czek na 7 milionów. Za pierwsze miejsce w JP Open Raymond dostał w Western City 280 euro. W Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Western i Rodeo warto było obejrzeć cutting - królową westernowych konkurencji (wyodrębnienie ze stada jednej sztuki bydła w czasie 2,5 minuty), barrel racing (szybkościowy wyścig między beczkami i według określonego schematu), calf roping (jeździec w pełnym galopie zarzuca lasso na szyję lub rogi uciekającego cielaka), drużynową konkurencję team penning (w ciągu 150 sekund trzyosobowy zespół musiał ze stada wyodrębnić oznaczone numerami lub kolorowymi obrożami na szyjach cielaki i w jak najkrótszym czasie zagonić je do zagrody). W konkurencji western pleasure oceniano zgranie konia i jeźdźcy w klusie, galopie i stępie.

Sędzią głównym MMP był legitymujący się najwyższym stopniem 4A jeden z najlepszych rozjemców w świecie, Amerykanin Endy Adams.

Ostatnio prowadził zajęcia z kursantami w Niemczech i Australii. W zawodach potrafił wychwycić najdrobniejszy błąd jeźdźcy i konia.

Emocji nie zabrakło. Złote mistrzowskie medale zdobyli: w konkurencji pole bending Aleksandra Szubart (klub SK Emirat) na koniu

Puls, w reining Maja Badura (R&R Ranch) na koniu Primo Goldem Zendi. W konkurencji barrel racing zwyciężyła Natalia Słowik (Happy Ranch) na

koniu Jagulin. Ranch Sorting wygrali Jacek i Maja Grobelni na koniach Tarantino i Brok. Mistrzynią Polski w cuttingu w klasie Open została Diana Jisova (koń Peptos Stylish Lynx).

Jedenastu zawodników rywalizowało w konkurencji working cow horse (plus ERCHA Open Bridle). Jeźdźcy mieli za zadanie przez określony czas utrzymać cielaka w wyznaczonym miejscu, następnie wymusić jego bieg wzdłuż areny oraz wykonać zwroty.

- W sportach western i rodeo dobro zwierząt jest najważniejsze, musi być zawsze i wszędzie uwzględniane - powiedziała srebrna medalistka Angelika Rams (koń Red Bronco Bonanza) z klubu „Agroturystyka u Luizy”. - Nie może być podporządkowane współzawodnictwu sportowemu ani celom komercyjnym. W czasie rozgrywania zawodów i podczas transportu bydła obowiązują zasady postępowania. Jest też kodeks postępowania z koniem westernowym.

Podczas MMP w „Chacie Trapera” dla zawodników zorganizowano bezpłatne szkolenie dotyczące zasad i przepisów obowiązujących w konkurencjach team penning, cattle penning i ranch sorting.

Henryk Stobiecki





KOMPAS GÓRSKI

Przewodnik turystyczny nie tylko na wakacje



Ciekawe miejsce Muzeum Miejskie Zittau

Naszych czytelników nie trzeba chyba specjalnie zachęcać do wakacyjnych podróży w pobliskie Góry Żytawskie. My w każdym razie polecaliśmy ten kierunek wielokrotnie z uwagi na walory turystyczne, krajobrazowe czy historyczne. Jeśli już się zdecydujemy - nim oczarują nas góry, zostaniemy na chwilę w samym Zittau.

Nie bez przyczyny Zittau (dawna Żytawa) nazywana jest miastem siedmiu wież. Równie dobrze zresztą mogłaby się zwać miastem pięciu kościołów albo miastem 20 fontann. Stare, łужицьkie miasto szczyci się tym, że zachowało niemal w niezmienionym kształcie przebogata architektonicznie starówkę wraz z wieloma cennymi zabytkami. Ustępuje wprawdzie nieco ofertą turystyczną pobliskiemu Goerlitz, za to oferuje spokój charakterystyczny dla miast położonych nieco na uboczu.

Ten, kto odbył już pielgrzymkę śladem unikatowych zasłon wielkopostnych - w Zittau zachowały się aż dwie! - bez trudu dotrze do dawnego Klasztoru Franciszkanów, w którym obecnie mieści się Muzeum Miejskie (Kulturhistorisches Museum Franziskanerkloster). Poza stałą ekspozycją, dostępną dla zwiedzających od 2005 roku Małą Zasłoną Wielkopostną z 1573 roku, muzeum przyciąga też innymi atrakcjami.



K. MATLA

**Słynny XVII-wieczny
gabinet osobiowości
w żytawskim
Heffterbau.**

W dawnym klasztorze zachowały się zachwycające, gotyckie sklepienia łukowo-żebrowe, które stanowią niezwykle tło dla wystawianych eksponatów historycznych. Unikatowe są także dawne podcienia, które mniści postano-

wili na przestrzeni wieków zabudować, nadając budowli oryginalny charakter.

Na parterze muzeum ogromne zainteresowanie wzbudza wielka makieta miasta, ukazująca dokładny kształt Zittau z 1573 roku. Można na

niej odszukać wszystkie ważne punkty, a także zorientować się, które z nich dotrwały do czasów współczesnych. Jeśli obsługa muzeum tego nie zrobi - upomnijcie się o wysunięcie specjal-

pochodzą z 1238 roku. Prawa miejskie gród otrzymał w 1255 od króla Ottokara. Pierwotnie przynależna Czechom, później, po wojnie trzydziestoletniej, dostała się pod panowanie saksońskich elektorów. W XIV wieku miasto, będące członkiem Związku Sześciu Miast Łużyckich, rozwinęło się jako ważne centrum handlowe, zyskując przydomek „małego Lipska”. Ślady dawnej świetności obecne są po dziś dzień. Z klasztornej dziedziny w Muzeum Miejskim doskonale widać przyklejoną do niego Heffterbau. To zdobiona, późnorennesansowa budowla, która swą nazwę nosi od miana burmistrza Żytawy Heinricha von Heffter. Na szczególną uwagę zasługuje tu ściana szczytowa budynku, nosząca nazwę Hefftergiebel. Budynek miał dowodzić majętności i znaczenia miasta, a wewnątrz, ku uciesze XVII-wiecznej publiki, urządzono scenę teatralną oraz tzw. kamerę osobiowości. Był to rodzaj muzeum ze zbiorami różnych dziwadeł przywożonych ze świata przez podróżnych. Dziś zwiedzający pewnie nie daliby się oczarować wysuszonym, spreparowanym zwierzętom z egzotycznych krajów czy astronomicznym przyrządom. Warto jednak docenić wysiłek, jaki miasto włożyło w odrestaurowanie obiektu, który po II wojnie światowej został niemal doszczętnie zniszczony.

Muzeum Miejskie Zittau może być przerwą w podróży w Góry Żytawskie, początkiem wędrówki historycznej po mieście albo przystankiem w pielgrzymce Żytawską Drogą Św. Jakuba.

(mat)

REKLAMA I PROMOCJA



MUZYCZNE RADIO LATO !

WAKACYJNA STACJA PEŁNA SŁOŃCA

BEZ KOŃCA !

NAJWIEKSZE LETNIE PRZEBÓJE !

WAKACYJNE KONKURSY !



CODZIENNIE OD 6 RANO !

TOPOWE WAKACYJNE HITY, KTÓRE USŁYSZYSZ TYLKO U NAS !

MUZYCZNE RADIO LATO ! WAKACYJNA STACJA PEŁNA SŁOŃCA ! BEZ KOŃCA !

SŁUCHAJ NAS NA 105.8FM, 106.7FM I 90.9FM !



COUNTRY POD ŚNIEŻKĄ

15.08.2015 R. PLAC RATUSZOWY W JELENIEJ GÓRZE

***** WSTĘP WOLNY *****

PROGRAM IMPREZY



12:00-16:00 FESTYN „AKCJA SEGREGACJA”:

Edukacyjno-informacyjny festyn rodzinny o segregacji odpadów,
w programie m.in.:

gry, zabawy, malowanie buzi, konkurs z nagrodami **BUDUJEMY Z ODPADÓW**,
akcja **KWIATY ZA ELEKTROODPADY**, konkurs **WIEDZY O SEGREGACJI**,
pokaz sprzętu do segregacji odpadów, mobilny **PSZOK**,
TEATR DUET z bajką dla najmłodszych.

18:00 - 23:00 PIKNIK COUNTRY

Wielkie gotowanie wraz z darmową degustacją
1000 porcji przysmaku szeryfa z **CHARLIEM Z MASTERCHEFA**.

Koncerty gwiazd muzyki country:

COLORADO BAND,
ALICJA BONCOL & KOALICJA,
KASIA POPOWSKA,
DROGA NA OSTROŁĘKĘ,

imprezę poprowadzi **KORNELIUSZ PACUDA**.



ORGANIZATOR:



PATRONAT
HONOROWY:



PARTNER
GŁÓWNY:



PARTNERZY:



PATRONAT
MEDIALNY:



Po Kamiennej Górze śladami Żydów

Miasta można zwiedzać według różnego klucza. Małe miasteczka często pomijamy, zatrzymując się na moment w rynku czy na głównym deptaku. A przecież w zapomnianych uliczkach zapisała się historia miejsc i ludzi przez wieki budujących miasta. Tak jest z Kamienną Górą. Proponujemy poznać miasto, wędrując śladami Żydów. Kamienna Góra wiele zawdzięcza społeczności żydowskiej, która, zwłaszcza w dziewiętnastym wieku, przyczyniła się do rozbudowy miasta i przemysłu.

Wycieczkę najlepiej rozpocząć w rynku. Wprawdzie mieszczące się tu Muzeum Tkactwa bezpośrednio nie jest miejscem w przeszłości związanym z Żydami, ale historia kamiennogórskiego przemysłu już tak. To oni budowali potęgę kamiennogórskich fabryk tekstylnych.

Tuż obok, przy ulicy Mickiewicza 2, znajduje się kamienica. Jedna z wielu na tej ulicy. Ale w 1826 roku tutaj mieściła się tak zwana „mała synagoga”. Zwyczajnie, na piętrze w domu.

Kiedy w 1905 roku wybudowano w Kamiennej Górze ratusz - kolejny cel naszej wycieczki - niektóre elementy elewacji czy wyposażenia ufundowali fabrykanci żydowskiego pochodzenia. Warto zwrócić uwagę choćby na płaskorzeźbę na elewacji budynku przedstawiającą najazd husytów na Kamienną Górę w 1426 roku.

Wiele budowli należących do Żydów w centrum miasta, do dziś dobrze zachowanych, w dziewiętnastym wieku powstało z myślą o funkcji mieszkalno-usługowej. Na dole mieścił się sklep, na górnych piętrach mieszkała rodzina pochodzenia żydowskiego. Tak było ze sklepem przy ulicy Broniewskiego 1: słynnym sklepem „Moslera” z odzieżą i pasmanterią. Kiedy nastroje antyżydowskie przed drugą wojną światową nasiliły się, a nadal sklep był dobrze zaopatrzony, robiono tu zakupy pod osłoną ciemności. Właściciele sklepu zdążyli opuścić Niemcy przed pogromem Żydów, zostawiając dobytek i sklep.

Małe miasteczka mają ten walor, że ich historię można poznać, poruszając się na niewielkim obszarze. Nie trzeba oddalać się od centrum miasta, aby obejrzeć choćby budynek dawnej firmy Iniańskiej Hermana Rinkiela, założonej w 1862 roku. Wybudowane dwadzieścia lat później budynki fabryczne są dobrze zachowane (obecnie centrum handlowe przy ulicy Jana Pawła II numer 10 i 11).

Kilka kroków dalej, pod numerem 19, Albert Hamburger, syn Maxa Hamburgera, kamiennogórskiego fabrykanta z branży Iniańskiej, w początkach XX wieku założył dom handlowy (w latach 30. XX wieku to właśnie tutaj mieściła się siedziba kamiennogórskiego NSDAP). Budynek jest zaniedbany, ale naprzeciwko, do dziś w dobrym stanie, znajduje się willa (pod numerem 18), w której mieszkał kolejny przedstawiciel rodziny Hamburgerów,



Wnętrza dawnej fabryki Grunfelda dziś są niedostępne dla turystów. Obiekt znajduje się w rękach prywatnych.



Dawna fabryka tekstylna z domem handlowym należała do Falka Valentina Grunfelda.

a obok, pod numerem 20, znany kamiennogórski lekarz Herbert Rother.

Najważniejszym punktem wycieczki musi być dawna fabryka tekstylna wraz z imponującym domem handlowym, należąca do Falka Valentina Grunfelda. Ten kamiennogórski przedsiębiorca w 1862 roku założył przedsiębiorstwo, które stało się jedną z największych w Niemczech fabryk produkujących tkaniny i bieliznę Inianą. To tutaj mieszcili się szwalnie, hafciarnia, a nawet punkt pocztowy. W pewnym momencie bowiem poczta kamiennogórska, zawałana przesyłkami handlowymi od Grunfelda, odmówiła z nim współpracy. Grunfeld nie przejął się tym zbyt, sprowadził z Berlina naczelnika poczty i u siebie założył punkt pocztowy. Dom handlowy Grunfelda działał bowiem z rozmachem, na zasadzie sprzedaży wysyłkowej z katalogu. Obecnie można obejrzeć budynek tylko z zewnątrz. Obiekt kupiła osoba prywatna. Regionaliści z Kamiennej Góry, którym na sercu leży turystyka śladami obiektów przemysłowych, liczą na to, że właściciel uratuje budynek od zniszczenia i znajdzie dla niego nową funkcję.

Podczas wędrowki po Kamiennej Górze śladami Żydów warto odwiedzić ulicę Wojska Polskiego. Wprawdzie synagoga, wybudowana w 1858 roku, podczas „nocy kryształowej” z 9 na 10 listopada 1938 roku została spalona przez NSDAP, ale zachował się (mocno przerobiony, wyremontowany współcześnie) Dom Gminy Żydowskiej (pod numerem 40).

Tutaj, obok synagogi, działała szkoła i biblioteka, tutaj mieszkał rabin. Za synagogą była rytualna ubojnia. Dziś w tym miejscu jest parking, a budynek szkoły nie przenosi w przeszłość bez uruchomienia wyobraźni. Jeszcze jeden powód do refleksji nad historią społeczeństwa żydowskiego w Kamiennej Górze, które wyjechało stąd dopiero w latach 50. i 60. po drugiej wojnie światowej.

Wycieczkę można zakończyć na starym cmentarzu przy ulicy Katowickiej, tuż przy cmentarzu komunalnym. Służył on społeczności żydowskiej od lat 20. XIX wieku. Zachowały się nagrobki, rzeźbione emblematy, czytelne napisy w języku hebrajskim i niemieckim. Od 1881 roku przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego chowano na tzw. nowym cmentarzu (obecnie skwer przy ul. Księcia Bolka), ale cmentarz, niestety, zlikwidowano w drugiej połowie XX wieku, kiedy miał tu powstać ośrodek rekreacyjny.

Projekt wycieczki śladami Żydów po Kamiennej Górze opracowało dwóch zapalonych regionalistów z Kamiennej Góry: Małgorzata Ogonowska i Jan Lubieniecki, w ramach wspólnego przedsięwzięcia z Muzeum Historii Żydów Polskich. W Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze można pytać o niewielki plan miasta z zaznaczonymi punktami świadczącymi o śladach Żydów w Kamiennej Górze.

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak-Pelczyńska

W dawnej firmie Iniańskiej Hermana Rinkiela dziś mieści się centrum handlowe.





Wabik turystyczny

JELEŃ GÓRA

Projekt „**parkrun**”, czyli rekreacyjny bieg na 5 kilometrów z pomiarem czasu. Imprezy prowadzą wolontariusze. Start w parku na Wzgórzu Kościuski w każdą wakacyjną sobotę – najbliższe edycje **8 i 15 sierpnia** - o godzinie 9. Udział bezpłatny, ale obowiązuje rejestracja przez internet.

Okazje, by poćwiczyć zumbę i tai chi przy muzyce w Parku Zdrojowym w sierpniowe soboty i poniedziałki: **zumba** w sobotę **15 sierpnia** o godz. 15; **tai chi** w poniedziałki **10 i 17 sierpnia** o tej samej porze.

Do niedzieli **9 sierpnia** trwa cykl imprez organizowanych przez JCK i Teatr Odnaleziony: „**Skok w Blok 2015 - Pociąg do kultury**”. Do końca tygodnia na jeleniogórskich podwórkach, w godz. 12:30 – 18:30, w magicznym namiocie cyrkowym odbywać się będą warsztaty i zaplanowanych jest wiele niespodzianek, które mają rozwijać wyobraźnię oraz powodować wzrost zainteresowania określonymi dziedzinami sztuki. Skok w Blok kolejno: dzisiaj, **4 sierpnia** - plac zabaw ul. Wita Stwosza 26 na Osiedlu Orle w Cieplicach; **5 sierpnia** - park przy stawie, ul. B. Głowackiego; **6 sierpnia** - plac zabaw, ul. Okrzei; **7 sierpnia** - plac zabaw, ul. Z. Noskowskiego 7; **8 sierpnia** - plac zabaw, ul. K. Komedy-Trzcińskiego ODK Zabobrze; **9 sierpnia** - plac zabaw, ul. A. Wilkomirskiego 7.

XXVI Międzynarodowy Turniej Rycerski na Zamku Chojnik w sobotę, **15 sierpnia**. W godz. 10.00-18.00 można wziąć udział w konkursie kuszniczym; obejrzeć pokazy sztuk walk rycerskich, tańca dawnego, zdobywania zamku; wysłuchać koncertów muzyki dawnej.

KARPACZ

Bez względu na pogodę wyruszyć można na sobotnie i środowe wyprawy

krajoznawczo-edukacyjne, organizowane przez Karkonoski Park Narodowy w ramach cyklu „**Wakacje z przyrodą i przygodą**” – także w **SZKLARSKIEJ PORĘBIE** i **JAGNIĄTKOWIE**. Najbliższe wycieczki: **5 sierpnia** – „**Geologiczne ciekawostki Pogórza Karkonoskiego**”: godz. 10:00, przy osadzie KPN w Jagniątkowie; **8 sierpnia** – „**Karkonoskie**

klimaty”: godz. 10:00, KCEE w Szklarskiej Porębie; **12 sierpnia** – „**W poszukiwaniu epoki lodowcowej**”: godz. 10:00, wejście do KPN przy świątyni Wang w Karpaczu.

Od czwartku do soboty (**6-8 sierpnia**) na terenach przy Restauracji Dwór Liczyrzepy, stoku Relax i w Western City **Piknik Entuzjastów Harley Davidson Polish Bike Week**. Jak zwykle na takich imprezach atrakcji nie zabraknie. Warto na pewno nie przegapić koncertów **Claudia i Piotra Nalepy Breakout Tour** (pią-

chu, bo to czas **XIX Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Komediiowych**. Atrakcji na pewno nie zabraknie, jest ich jednak zbyt dużo, by wszystkie opisywać. Oczywiście nie można pominąć projekcji filmów, które codziennie odbywać się będą w sali teatralnej „Kino Raj”. Atrakcje soboty to m.in.: **koncert światowych przebojów muzyki filmowej** (kościół parafialny, godz. 17:00), **Parada Komediantów** (godz. 19:30), **kabaret Paka** (główna scena, godz. 20:45) i koncert zespołu **Loki**

m.in. Jutta Kleinschmidt – (jedyna kobieta, która zwyciężyła rajd Dakar), Ellen Lohr (gwiazda Deutsche Tourenwagen Masters) oraz Armin Schwartz (startujący w Baja 1000 USA). A na deser, w sobotnie popołudnie, koncert czeskiej metalowej kapeli **Nobody Knows**.

SZKLARSKA PORĘBA

Interesujące są propozycje **bezpłatnych wycieczek** z przewodnikiem. **8 sierpnia** wycieczka **po Szlaku Wa-**

W sobotę, **15 sierpnia**, także cykl imprez na Placu Ratuszowym. Najpierw (w godz. 12:00-16:00) „**Akcja Segregacja**”, a po godz. 16:00 **III „Country Pod Śnieżką**”. „Akcja Segregacja” to edukacyjno-informacyjny festyn rodzinny o segregacji odpadów - będą gry i zabawy dla wszystkich, konkursy z nagrodami, akcja „Kwiaty za Elektroodpady”, pokaz sprzętu do segregacji odpadów, a Teatr Duet pokaże bajkę dla najmłodszych.

Popołudniowe i wieczorne Country pod Śnieżką rozpocznie wielkie **gotowanie z Charliem** - uczestnikiem programu MasterChef (i darmowa degustacja 1000 porcji Przysmaku Szeryfa). Wieczór już wyłącznie w rytmach country. Wystąpią: **Colorado Band, Alicja Boncol & Koalicja, Kasia Popowska, Droga Na Ostrołękę**. Imprezę poprowadzi **Korneliusz Pacuda**.



Powalczą o tytuł „Najlepszego Górala Wschodnich Karkonoszy”

Miłośnicy biegów i kolarstwa górskiego w sobotę, **15 sierpnia**, powinni odwiedzić Kowary. Tego dnia dwie imprezy: „**XVIII Kolarski wjazd Kowary - Okraj**” oraz „**II Bieg Górski Kowary - Okraj**”.

By posiąść zaszczytny tytuł „Najlepszego Górala Wschodnich Karkonoszy”, trzeba będzie podjąć morderczą wspinaczkę z kowarskiej starówki na wysokość 1046 m n.p.m. - do malowniczo położonej wioski Mała Upa na Przełęczy Okraj. Przewyższenie ponad 500 metrów to wyzwanie nawet dla zawodowców. Kolarzom na trasach szosowej i MTB oraz biegaczom na pewno łatwo nie będzie.

Zapewne jednak stawia się na starcie liczną grupą, bo obie imprezy cieszą się coraz większą popularnością. Biegacze - rywalizacja w stylu alpejskim - będą mieli do pokonania 10,3 km. Start wspólny zawodników przewidziano na godzinę 9:30. Kolarze ruszą w wyścig o godz. 11:00. Godzinę wcześniej wielka parada cyklistów ulicami miasta. Wezmą w niej udział gwiazdy kolarstwa: Marcin Więckowski (ścigał się w latach 50.; jako pierwszy wygrał trzy razy z rzędu Tour de Pologne), Bernard Pruski (jako zawodnik sukcesy odnosił także w latach 50.; był potem trenerem, m.in. reprezentacji Austrii). W honorowym przejeździe wezmą też udział kolarze, którzy reprezentowali Polskę na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie w 1960 r. i w Wyścigu Pokoju w 1965 r.

Zapisy na tegoroczną edycję kowarskich zawodów sportowych już trwają. Chętni powinni odwiedzić stronę internetową www.kowary.pl. Zgłoszenia w dniu zawodów będą możliwe tylko w razie wolnych miejsc.



tek, godz. 19:00); w sobotę – **Wielkiej Parady Motocykli** (start z Białego Jaru o godz. 16:00) i kolejnych koncertów: **Tadeusz Nalepa Tribute, Krzysztof Jarczyński Jary OZ; Anryradio Coverband** (od godz. 18:00).

Msza w intencji ludzi gór i **odpuszt św. Wawrzyńca** na Śnieżce w poniedziałek, **10 sierpnia**, o godz. 12.00. Tradycyjnie też, po mszy, na Cmentarzu Ludzi Gór w Kotle Łomniczki za Domem Śląskim zapalane będą znicze.

W piątek i sobotę, **14-15 sierpnia**, przegląd piosenki turystycznej „**Gitarą i Piórem**”. Od godz. 19.00 na stoku Lodowiec obok Chaty Karkonoskiej będą występować: pierwszego dnia - **Magda Umer, Piotr Bukartyk, Magdalena, Łazar & Massier, Kapela Hanki Wójciak**; drugiego - **Czerwony Tulipan, Mariusz Lubomski, Piotr Woźniak, Przemek Paśko**, zespół **Co To**.

Festiwal Ras Końskich w Western City, w Ściegnach k. Karpacza, w sobotę **15 sierpnia**. Organizatorzy pokażą konie rasy American Quarter Horse, westfalskiej, wielkopolskiej, śląskiej, haflingery, hucuły, konie polskie, fryzjskie, apaloosa, czystej krwi arabskiej, konie zimnokrwiste, kuce i inne. Od godz. 16.30 - Rodeo Show z wykorzystaniem koni American Quarter Horse, arabów, rasy śląskiej, wielkopolskiej, haflingerów, hucułów.

LUBOMIERZ

Od piątku do niedzieli **14-16 sierpnia** Lubomierz stanie się stolicą śmie-

(godz. 22:00). W niedzielę nie wolno przegapić **Turnieju Filmowcy kontra Swojaki** (godz. 17:30), gwiazdy wieczoru – grupy **Papa D.** (godz. 21:00) i pokazu **Tańca Ognia** artystów z Ukrainy (godz. 22:30). Do tego przez cały czas spotkania z ludźmi filmu, zaufek autografów, miasteczko rękodzielników i wiele innych niespodzianek.

NOWOGRODZIEC

III Jarmark Garncarski w piątek i sobotę, **15-16 sierpnia**. W bogatym programie znajdą się korowody, pokazy kulinarne, rzemieślnicze, ale przede wszystkim koncerty. Bardzo różnorodne, poczynawszy od prezentacji lokalnych artystów, poprzez Festiwal Folkloru, aż po gwiazdy – **Horyzont i Grubson** w sobotę oraz **Bum Bum Orkestar, Avantura Band i Uniwerse** w niedzielę.

OLSZYNA

24-godzinne ściganie non stop to prawdziwy wabik dla miłośników motoryzacji. W piątek i sobotę, **7-8 sierpnia**, na największym w Polsce torze off-road w Olszynie odbędą się najważniejsza, 3. runda cyklu **Deutsche Offroad Meisterschaft**, czyli długodystansowy wyścig **GORM 24 H CENTRAL EUROPE RACE**. Uczestnicy będą rywalizować w 24-godzinnych ściganiu typu cross country. Najlepsze załogi mogą przejechać nawet 1600 km. Na trasie rywalizować będą gwiazdy światowego motorsportu,

łońskim: start o godz. 11:00 ze stacji kolejowej Szklarska Poręba Górna, a potem Dom Hauptmannów, Park Ducha Gór, sztolnie piryty, Zbójce Skąły, Leżakownie. Z kolei **10 sierpnia po Magicznym Szlaku Ducha Gór**; start ze Skwerku Radiowej Trójki, godz. 9:45 (Sowiniec, Chybotek, Szklarka, Leśna Huta). Wycieczki także **15 i 17 sierpnia**.

Trwa kolejna edycja **Letniego Festiwalu Sztuki „Art. Skwer”**. Na Skwerze Radiowej Trójki warsztaty, koncerty, prezentacje i kiermasze odbywać się będą (z przerwami) niemal do końca sierpnia. Najbliższe wydarzenia to tematyczne spotkania „Smaki i Zapachy Iżerskiej Łąki” w dniach **5-7 sierpnia**. Będą plenerowe warsztaty kulinarne „Iżerskie Smaki” z gotowaniem polewki nagórzańskiej czy pokazem pieczenia chleba w plenerowym piecu chlebowym; warsztaty owocowe „Zaowocuj się”; warsztaty florystyczne „Czerpane z natury”; warsztaty mydlarskie i kremiarskie „Zielone Laboratorium”; przedstawienie piernikowego teatryku „Jaś i Małgosia” i mnóstwo atrakcji dla dzieci. Wszystko w godzinach 14:00-18:00.

W kolejnym tygodniu, w dniach **13-15 sierpnia**, imprezy Art.-Skweru będą miały charakter wyrażony tytułem „**Etno - Eko Folk Dizajn**”.

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: www.nj24.pl (mail)

Kiedy ptaki odlatują, wyrusza w podróż

Ma 82 lata i od 20 lat podróżuje po świecie autostopem, mając w kieszeni lichą emeryturę. Teresa Bancewicz z Przejęśławia udowadnia, że niemożliwe jest w zasięgu ręki.

Z Teresą Bancewicz nie jest łatwo umówić się na spotkanie. Powód?

- Pracuję - wyjaśnia przez telefon, a w głosie wyczuć można dumę zmieszaną z chichotem nastolatki - Od trzech lat prowadzę warsztaty z autorskiej tkaniny w Bolesławieckim Ośrodku Kultury, a w bibliotece piszę bloga.

Dzieciństwo w drodze

Z dzieciństwa zapamiętała podróż z mamą.

- Mamę coś nieustannie gnało, była wiecznie w podróży - powie o latach przedwojennych, kiedy wędrowały na Wschód: do ojca, jeszcze zanim wypełnił samobójstwo, za pracą, w bliżej nieokreślonym celu. I powojennych, kiedy na Zachód wyruszyła z mamą, z Sosnowca, pieszo. Mama szła pierwsza. Teresa kilkadziesiąt kilometrów i tygodni, a nawet miesięcy - za nią. Po drodze bawiła dzieci, pasła kozy, zarabiała na życie nomadki.

W końcu osiadły z mamą w Domanicach na Dolnym Śląsku. Tam skończyła podstawówkę.

Od szkolnych gazetek po maturę w plastyku

Chciała zostać lekarzem, ale nauczyciele pokierowali ją w stronę sztuki.

- To były czasy, kiedy kwitła propaganda, a ja ze sukcesami robiłam szkolne gazetki na międzynarodowe konkursy dotyczące odbudowy Polski.

W domu nie było pieniędzy. Dzięki opiece społecznej kończyła kolejne klasy. Kiedy poszła do liceum plastycznego we Wrocławiu, miała już 18 lat.

- Sukienkę uszyłam sama, ale buty i teczkę dostałam od gminy.

Przez pierwszy rok nauki mieszkała u siostrzyszek, a potem u siostry Urszuli. Czesne płaćła za nią gmina. Uciekła stamtąd na miesiąc przed końcem roku.

- Litowali się nade mną, biedną, nie mogłam tego znieść.

Kolejne lata mieszkała już w szkolnym internacie.

- Kochałam szkołę, miałam łzy w oczach, kiedy ją kończyłam.

W liceum plastycznym miała świetne wyniki, ale raz jeden niemal została usunięta ze szkoły. Za zwariowany, nieszkodliwy żart. Dyrektor wezwał mamę i objawił wyrok: cofną Teresę stypendium.

- W takim razie Teresa nie będzie się już uczyć, bo ja mam tylko kożę i kury - oświadczyła mama.

- Jest pani najszczęśliwszą matką na świecie. Teresa robi wrażenie rozpieszczonej jedynaczki, taka pogodna i nas rozbawiająca - odpowiedział zaskoczony dyrektor i pozwolił Teresie skończyć szkołę.

Po maturze nauczyciele namawiali ją na studia, ale wtedy w jej życiu pojawił się już Jan, kolega z tej samej klasy liceum plastycznego.

- Nigdy nie miałam domu, chciałam założyć rodzinę.

W Sobieszowie pierwszy raz pocałowała się z Janem. Wybrali Cieplice i Jelenią Górę na miejsce pracy i życia.

Dekorator, projektant, mama

Jan dostał pracę jako grafik zakładowy w Celwiskozie. Teresa przez

dwa lata była dekoratorem w MHD, później urodziła Dorotę. W domu szyła do komisu ciuszki dla maluchów według francuskich żurnali. Cztery lata później wygrała konkurs na projektowanie odzieży dla firmy. Koniunktury na rynku starczyło na 10 lat. Urodziła dwóch synów. W studium reklamy w Warszawie uczyła się u mistrza Kobylińskiego. Kolejne lata, aż do emerytury w 1988 roku, zajmowała się dekorowaniem witryn

„Jestem Teresa”

Miała 62 lata. W kieszeni 13 dolarów pożyczonych od koleżanki. Spakowała do plecaka ciepłą odzież, śpiwór, cztery kilogramy płatków owsianych, mleko w proszku i kilka kilogramów kompozycji kwiatowych. Za Przejęśławiem złapała stopa.

Kompozycje kwiatowe na kartach stały się hitem w galeriach w Helsinkach. Zarobiła pierwsze godziwe pie-



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

- Nie było mnie jeszcze w Australii - mówi, a w jej oczach kokieteria połączona z tym chichotem nastolatki. Mimo że kraje i trasy czasem się już mylą. Za to ludzie - nigdy.

Spotkania

Ludzie odczuwają ogromną potrzebę czynienia dobra bez przymusu, z własnej woli - napisała w blogu „Chwytnie chwil zachwyty”, który prowadzi pod egidą biblioteki w Bolesławcu. Bo to nie krajobrazy i architektura świata wzywa ją Teresę Bancewicz, kiedy ptaki odlatują od nas do ciepłych stron. Chce poznawać ludzi pod różnymi szerokościami geograficznymi. Chce wiedzieć, jak żyją, jakie są ich zwyczaje. W drodze zawiera znajomości na czas przejazdu, wspólnego posiłku, noclegu zaproszonego. Czasem na dłużej. Jak z Joannisem, Grekiem o 20 lat od niej młodszym, którego poznała na promie do Izraela.

Skąd wziął się tutaj, na pełnym morzu i dłaczego przysiadł na barierce promowego pokładu - nie mogłam pojąć. Dzisiaj już wiem, stał się dopełnieniem dziejącego się fenomenu mojej Odysei - mojej podróży - zapisała w blogu o spotkaniu z Joannisem, które trwa od 20 lat.

Strach i miłość w podróżnych butach

- Ja lubię się bać - przyznaje Teresa, zapytana o te trudne momenty w podróżach. Kiedy była dzieckiem, lubiła adrenalinę, którą dawało wyskakiwanie z tramwaju w biegu. Kiedyś motorniczy nie wytrzymał, złapał i zaprowadził ją do matki.

- Na pani miejscu przywiązałbym córkę do kołka - poprosił.

- Nie pomoże, przegryzie kołek - odparła matka.

Do każdej wyprawy Teresa Bancewicz starannie się przygotowuje. Zna adresy ambasad i tanich schronisk młodzieżowych. Podróżuje ze słownikiem i kartką, na której w języku danego kraju pisze: „Jestem emerytką, mam tyle a tyle lat, zwiedzam świat autostopem i najtańszymi środkami lokomocji. Proszę o sprzedanie najtańszego biletu...” I zawsze to działa. Chyba, że ją okradną. Co zdarzyło się kilkakrotnie: choćby w dolinie Nilu czy Hiszpanii. Ale wtedy, jak mówi, robi się trudniej, ale ciekawiej.

Siwa pani, od dawna na emeryturze, bez wielkich pieniędzy, podróżująca po świecie autostopem budzi emocje wśród spotykanych osób. Na ogół pozytywne. Chyba, że uznają ją za wariatkę, która uciekła z domu - jak w polskim konsulacie w Kolumbii. Dopiero telefon z ambasady do Polski uspokoił konsula. Musiał przyjąć za prawdę, że 80-letnia podróżniczka tysiące kilometrów od domu może być osobą poczytalną.

Bogatsza o doświadczenia

W górach w schronisku, kiedy wracała z Maroka i nastały deszcze, sprzedawała piwo i kawę. Na Karaibach pracowała jako pomywaczka u Murzyna i Indianki. W Japonii przeżyła trzęsienie ziemi, choć po prawdzie to przespalała ten moment. W katolickiej

misji w Kazachstanie pomagała zakonnicom w kuchni i szorowała podłogi. W Omanie mieszkała w luksusowym domu pani konsul, a na jednej z wysp na Karaibach - na katafalku, gdzie przygotowują zmarłych do pochówku. Na Malcie jedną noc strzeżona była najpilniej w całym życiu, gdy niechcąco rozbili namiot na terenie banku. Na Kubie mogłaby zostać na dłużej.

Teresa Bancewicz przyznaje, że coraz trudniej podróżuje się autostopem:

- Kierowcy są zestresowani, chcą się rozerwać, proponują seks. W Europie dziś już bym nie rozbili namiotu na plaży. Boję się tego bałaganu na świecie i w Polsce. Ale i tak w podróżach spotykam więcej ludzi dobrych. I sytuacji, które radują, rozbawiają.

Ostatnio coraz częściej pani Teresa zamiast stopu wybiera najtańsze środki komunikacji. Stała się choćby fanką kolei transsyberyjskiej.

W podróży zawsze ma ze sobą namiot, prymitywną kuchenkę na stałe paliwo i płatki. Nie zabiera telefonu. Ani współpasażerów. Czasem ktoś zgłasza propozycję, żeby wyruszyli razem. Ale już wstępna rozmowa przeraża innych. Bo kto dziś chce dźwigać 30-kilogramowy plecak na plecach, jeść więcej niż skromnie i spać, gdzie zastanie noc? Młodzi z kolei mają inny rytm podróży. Jak tłumaczy pani Teresa, muszą choćby więcej i częściej jeść.

- Podróżując sama, jestem wolna. Nie muszę mieć wielkich pieniędzy, żeby mieszkańcy tańczyli dla mnie i śpiewali, kiedy jestem w drodze. I nie muszę im nic więcej dać oprócz moich kart z kwiatami - pani Teresa woli sama dla siebie być organizatorem wyprawy, przewodnikiem, tragarzem, ochroniarzem i kucharzem.

Dzienniki zamienia w bloga

W podróży pisze dzienniki. Zamienia je na relacje zapisywane w blogu. Nie jest jeszcze wpisana tam tylko podróż po Wietnamie, Omanie, Jordanii. Pierwsze cztery opisy są obszernymi reportażami. Pozostałe przekazuje już w pigułce.

W Przejęśławiu, z Janem, prowadzi galerię - choć coraz rzadziej ktoś puka do drzwi. I maluje obrazy zapamiętane w podróżach. Kolory i zapachy też stara się w nich przemycać.

W Przejęśławiu, w ogrodzie pani Teresy, ogórki już urosły. I fasolka, pomidory. Czas plonów na miarę skromnego życia w małym domku, z opalaną w zimie tylko jedną izbą. Za to planuje kolejną podróż. Kusi ją Korea Północna. Ale na tak długą podróż nie ma pieniędzy. Marzy o Urugwaju.

- Podróże dają mi kopa do życia. Bez nich nie wyszłabym z depresji. Nie przeżyłabym śmierci syna.

Ciągle nie wiem ja, nie wie nikt, gdzie jest to, czego poszukuję.

Takie zdanie napisała w dzienniku w jednej z podróży. Chodziło wówczas o konkretne miejsce w konkretnym kraju. I to zdanie chyba najlepiej określa Teresę Bancewicz sposób na siebie.

- Kiedy wyjeżdżam, zawsze jestem przygotowana na najgorsze. Gdzieś kiedyś muszę umrzeć.

Małgorzata Potoczak-Pelczyńska

Życie niewesołe

Dominiko, dwa tygodnie temu zmarła moja mama. Nie miałyśmy dobrych relacji, była dziwną kobietą, zawsze niezadowolona. Mimo wszystko kochałam ją, ale czy ona mnie również? Moje dzieciństwo nie było radosne, brakowało mi obojga rodziców. Wychowywała mnie babcia. Mama zawsze mówiła, że babcia odebrała jej macierzyństwo, ale to chyba mama do niego nie dorosła. Wcześniej mnie urodziła, miała 18 lat, pobrali się z moim ojcem, wszyscy mieszkaliśmy u babci w domu. Tato wciąż był w rozjazdach, kształcił się, wyjeżdżał w różne delegacje, robił karierę zawodową. Mama chciała jeszcze się bawić, ale tato nie mógł jej w tym towarzyszyć, miała więc sporo koleżanek i kolegów, często wychodziła z domu. Z babcią się nie cierpiały. Byłam malutka, ale pamiętam, jak się kłóciły. W sporej części opiekowała się mną babcia. Taty najczęściej nie było, przyjeżdżał głównie na weekendy. Bardzo mnie kochał, ale musiał zarabiać na rodzinę, bo tylko on pracował. Babcia jeszcze wtedy też pracowała, ale poświęcała mi cały swój wolny czas. Potem drogi taty i mamy zaczęły się rozchodzić, bo mama miała zbyt wielu znajomych, z niektórymi podobno nawet romansowała. To wszystko wiedziałam od babci, z którą byłam coraz bardziej zżyta. Gdy tata przyjeżdżał, też kłócił się z mamą, w domu była coraz gorsza atmosfera. W końcu moi rodzice się rozeszli, a tato ułożył sobie życie z inną kobietą. Moja mama zamieszkała osobno, a ja, mając wtedy 10 lat, powiedziałam, że chcę zostać z babcią, nie z mamą. Mama o mnie nie walczyła, a ja poczułam się niekochana przez nią. Tato już zamieszkał z nową partnerką - wszyscy mieszkaliśmy nadal w jednej miejscowości. Z partnerką taty miałam dobre relacje, ona mnie bardzo lubiła, choć ja nie zawsze byłam dla niej miła. Jednak chciałam z nimi być jak najwięcej, głównie ze względu na tatę, którego uwielbiałam. Tato już wtedy pracował na miejscu, ja kończyłam podstawówkę. W końcu odeszłam od babci, zamieszkałam z tatą i wtedy dopiero zaczęły się prawdziwe problemy z moją mamą. Dopóki byłam z babcią, mama akceptowała to i niezbyt często odzywała się do mnie. Ale z chwilą mojego zamieszkania z tatą i jego towarzyszką obudziła się w niej troskliwa mama i nie dawała nam spokoju. Oczywiście, moja miłość do niej była wielka, wtedy nie widziałam jej zaborczości, zazdrości o to, że mieszkam z „obcą kobietą”. Widziałam jedynie, że w końcu jej zaczęło na mnie prawdziwie zależeć (innych dzieci już nie miała poza mną, chociaż była w związku z mężczyzną). Byłam przekonana, mając kilkanaście lat, że jej telefony, krytyczne uwagi na temat taty i „tej pani”, pilne wezwania do jej mieszkania, to wyraz wielkiej troski i jej miłości. Byłam w końcu szczęśliwa, bo miałam i mamę, i tatę. Parę lat później wyszłam za mąż i nie mieszkalam już w tej samej miejscowości, co oni. Póki jednak nie miałam dzieci, przyjeżdżałam z mężem do nich wszystkich bardzo często. I wtedy mama pokazała, że jeśli będę odwiedzać także tatę w jego domu, to mam o niej zapomnieć, że nie życzy sobie moich odwiedzin. Nie rozumiałam tego i bardzo cierpiałam, bo nie wyobrażałam sobie życia bez mojego ukochanego taty. Ale mama się zaparła. Musiałam kłamać, że nie odwiedzam ich, że nienawidzę tej drugiej, że nie zależy mi również na tacie. Któregoś dnia jednak mama dowiedziała się o tych kłamstwach i na tym zakończyły się nasze spotkania. Odwróciła się ode mnie, potem nie chciała widywać także swoich wnuków, którzy nigdy jej nie widzieli. Jako dorosła kobieta zrozumiałam, jak bardzo byłam manipulowana przez nią, nastawiana przeciwko ojcu, a także, ile sama głupich rzeczy popełniłam. Musiałam przejść roczną kurację psychoterapii, aby pogodzić się z moim dzieciństwem i tym, że mamy już nigdy nie zobaczę. I tak się stało. Dzisiaj ja już mam 58 lat, sama jestem babcią i właśnie pochowałam mamę, która nigdy mnie nie kochała, a traktowała jedynie jako narzędzie do własnych wojenek. Ciężko mi na sercu, Dominiko, ale nikt już na to nic nie poradzi. Pozdrawiam.

Ewa

Dziękuję za list, zapraszam do dyskusji.

Dominika (dominika@nj24.pl)

Pieróg spod Lwowa

- Moja mama mieszkała pod Lwowem. Przygotowywała taki pieróg zawsze, kiedy piekła chleb - opowiada o potrawie rodzinnej Maria Kulesza z Czerwonej Wody (na zdjęciu).

Potrawa na bazie ciasta chlebowego (drożdżowego), z farszem z kaszy gryczanej, ziemniaków i sera z odrobiną mięty, pochodzi z Kresów. Pieróg świetnie smakuje na zimno, ze śmietaną.

Ciasto drożdżowe na pieróg (przepis z 1 kg mąki - na trzy blachy ciasta drożdżowego):

1 kg mąki, 2 łyżeczki cukru, 2 łyżeczki soli, pół litra wody, 10 dag drożdży, 3 łyżki oleju.

Drożdże rozpuścić w ciepłej wodzie. Składniki połączyć, wyrobić ciasto. Przełożyć od razu na wysmarowaną blachę.

Farsz (na 1 ciasto, czyli 1 blachę):

3 kg ziemniaków, 1 woreczek kaszy gryczanej, pół kilograma białego sera, sól, pieprz ziołowy, mięta.

Ziemniaki ugotować, przecisnąć przez praskę. Kaszę ugotować. Ser zmielić. Wymieszać składniki na farsz, uformować na jednolitą masę, przyprawić. Farsz przełożyć na blachę z ciastem. Piec około 50 minut w piekarniku nagrzanym do 180 stopni.

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Gdy serce drgnie

Wdowa, lat 64, wzrost 164, wykształcenie średnie, wierząca, na rencie, optymistka, niezamożna, pozna Pana - wdowca, opiekuńczego o dobrym sercu, z własnym dochodem i mieszkaniem, nienadużywającego alkoholu, w stosownym wieku. Tel. 724-005-311.

Optymistka

Jesteś samotny, szukasz drugiej połówki - zadzwoni. Ja, wdowa, lat 67/164/70, z Jeleniej Góry, poznam pana zmotoryzowanego, uczciwego niezależnego finansowo, bez nałogów, z Jeleniej Góry lub najbliższej okolicy. Mój numer 727-338-301.

Krystyna

Przystojny 59-latek z Legnicy, wysoki, szczupły, aktywny zawodowo, pozna panią w stosownym wieku o miłej aparycji. Tel. 667-023-989.

Legniczanie

Miły, wesoły bez nałogów, 181 wzrostu, z fajną sylwetką. Lubię muzykę, sport i długie romantyczne spacerować. Pracuję i jestem niezależny finansowo. Więcej informacji udzielę telefonicznie. Mój nr 536-424-214.

Kamil

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie szukam Ciebie. Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 36-50 lat, która zostanie moją przyjaciółką, a może kimś więcej, której mógłbym zaufać, i wspólnie przeżyć urok życia, każdej

chwili. Jestem miłym, sympatycznym blondynem. Uwielbiam podróże, spacerować. Lubię słuchać muzyki oraz biegać. Nie lubię samotności. Jeżeli zainteresował Ciebie mój anons, pisz już dziś, bo czas tak szybko ucieka, życie jest piękne, a we dwoje jest różnie. Tel. 514-568-438.

Pelo

Wysoki, szczupły, niebieskooki, 38-letni mężczyzna z Bolesławca pozna Panią, wiek około 30 lat, miłą, wesołą, uśmiechniętą, gotową na założenie stałego związku. Tel. 517-699-044.

Gregor

Z kim spędzisz w tym roku wakacje? Byłoby nie samemu. Życie jest zbyt krótkie, by nie dzielić jego radości we dwoje. Nie krępuj się, tylko napisz. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załączając w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

Pomogę, oddam za darmo



Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66 w godz. 9-15.

(ep)

Do oddania:

Wersalka, fotele, ława, segment (mały); pluszaki, gry, puzzle, książeczki dla dzieci; odzież damska (r. 38)

Potrzeby:

Lodówka; pralka (wąska); odzież dla dzieci (3 i 2 lata); fotel rozkładany.

Uwaga niewypał

Budowa domku, bloku, osiedla, porządkowanie działki mogą się okazać bardzo niebezpieczne. W trakcie prac natrafić bowiem można na nietypowe i niebezpieczne znalezisko. Co w takiej sytuacji zrobić?

W razie, gdy znajdziemy taką „pamiątkę” na powierzchni ziemi, nie należy zbyt blisko zbliżać, a już na pewno jej nie dotykać, nie podnosić, nie przesuwając, nie używając wobec przedmiotu jakichkolwiek narzędzi. W miarę możliwości zabezpieczyć miejsce znalezienia przed ingerencją innych osób.

Powinniśmy oszacować, co to jest, i wezwać patrol saperów za pośrednictwem policji. Jeśli natrafimy na niewypał w czasie kopania, powinniśmy natychmiast powstrzymać wszelkie ruchy, opanować strach i chęć szybkiej ucieczki. Należy spokojnie i bardzo delikatnie usunąć narzędzia kopania z nad przedmiotu oraz bardzo powoli oddalić się na odległość około 2 metrów. Wtedy możemy odbiec kawalek i powiadomić służby - policję, straż, wojsko, saperów. W żadnym wypadku nie wolno nam go ruszyć, rzucać w niego czy chodzić w pobliżu - drganie może doprowadzić do zapłonu i w konsekwencji wybuchu.

Znalezisko może okazać się niewybuchem lub niewypałem i generalnie bardzo trudno jest to rozróżnić. Tak czy siak, nie ma większej różnicy, z czym mamy do czynienia. Jedyna różnica to taka,

że niewybuch jest o wiele groźniejszy niż niewypał. Pamiętajmy też, że chociaż materiały wybuchowe z czasem mają mniejszą zdolność zadawania strat, to jednak tej właściwości nie tracą i nawet z pozoru zardzewiały pocisk moździerzowy może nam wybuchnąć po delikatnym opukaniu go patykiem czy łopatą. Pamiętajmy też, że jakakolwiek amunicja, jeśli leży na słońcu i jest podgrzana, może wybuchnąć w każdej chwili.

Najczęściej na niewypały czy niewybuchy natrafiają poszukiwacze militariów, ale oni traktują z reguły swoje hobby poważnie i doskonale wiedzą, jak w takiej sytuacji należy się zachować. Gorzej, jeśli takie znalezisko będzie udziałem dzieci. Warto z nimi o tym porozmawiać, bo zagrożenie takie nadal istnieje, szczególnie w lasach przyległych do poligonów.

Niezachowanie należytych środków bezpieczeństwa po odnalezieniu niewybuchu/niewypału, niewłaściwe postępowanie, wynikające z braku świadomości o groźnym niebezpieczeństwie, może doprowadzić do wielu nieszczęść, a nawet do śmierci. Należy mieć świadomość, że materiały wybuchowe, stosowane w technice wojskowej, w praktyce są całkowicie odporne na działanie warunków atmosferycznych i niezależnie od daty produkcji zachowują swe właściwości wybuchowe.

(ep)



K. MATLA

Romantycznie

w oczku wodnym

Nie ma nic piękniejszego niż kwitnące lilie wodne w przydomowym stawiku bądź ogrodowym oczku wodnym. Wiele pań ma zapewne w pamięci sławną scenę z filmowych „Nocy i dni”, kiedy to młody Karol Strasburger (w roli Józefa Toliboskiego) wskakuje w białym garniturze do mulistego stawu i zrywa naręcz białych nenufarów, które wręcza następnie Barbarze.

Na podobny gest w dzisiejszych czasach długo by pewnie przyszło czekać - ale lilie we własnej sadzawce mieć może każdy.

Oczywiście, jest bardzo dużo gatunków roślin wodnych, które mogą ubogacić oczko wodne. Dość wymienić grążele, rdestnicę, grzybieńczyka wodnego, okrężnicę bagiennej, strzałkę wodną, rdest czy rzęśl. Każda z nich jest na swój sposób piękna. Podobnie każda ma swoje wymagania i tylko od wiedzy oraz zapachu ogrodnika zależeć będzie, na którą ostatecznie padnie wybór. My proponujemy dziś bliższe spotkanie z grzybieniem, czyli popularną lilią wodną. Lilie nazywane są też czasem nenufarami i trzeba przyznać, że ta nazwa w pełni oddaje ich urodę w pełnym rozkwicie.

Na początek ostrzeżenie. Lilie są przepiękne, ale dużo lepiej czują się w naturalnych zbiornikach wodnych niż w sztucznych oczkach. Trzeba się liczyć z tym, że w plastyku będą mniejsze, trudniejsze w utrzymaniu i będą kwitnąć krócej, niż miałyby to miejsce w naturalnych warunkach. Tak więc od razu wiadomo, że lilia w oczku to wyzwanie dla ambitnych. Lilie uwielbiają słońce, bez ograniczeń. Lepiej więc unikać miejsc zacienionych przez inne rośliny. Teoretycznie można je rozsadzać przez cały sezon, jednak doświadczeni ogrodnicy radzą robić to wczesną wiosną, nim rozpocznie się sezon kwitnienia.

Zazwyczaj kupujemy pojedyncze kłącza w specjalistycznych sklepach, ale dużo bezpieczniej jest wyprosić łodyżki od zaprzyjaźnionego hodowcy. Ci, którzy zajmują się liliami, co jakiś czas muszą przersedzać swe „ogrody”. Lilia, która ma za klasno, zaczyna wystawać z wody na łodyżce, jakby chciała opuścić staw na piechotę. Kłącze pozyskane od innego hodowcy nie zaskoczy nas barwą kwiatu; będzie ona taka, jak w hodowlanym mateczniku. Kłącze zakupione gdzieś tam może się w rzeczywistości bardzo różnić od tego, co było sfotografowane na opakowaniu. Można się też pobawić w zebranie nasion z przekwitłych kwiatów i wyhodowanie własnych, młodych nenufarów, ale taki proces może potrwać parę lat i nie ma gwarancji, że zakończy się sukcesem. Nie polecamy wersji oszczędnościowych, czyli przynoszenia liliowych kłączy z dzikich, leśnych bądź polnych zbiorników. Po pierwsze, grzybienie są w Polsce pod ochroną, a po drugie, są niewielkie szanse na to, że roślina zaaklimatyzuje się do nowych, sztucznych warunków.

Jeśli lilia ma być ładna i cieszyć oko kwiatami, trzeba zadbać o jakość wody w przydomowym zbiorniku. Im więcej będzie błota, obumarłych części roślin

i innych śmieci, tym mniejsze szanse na wodny ogród. Dobrym podłożem dla lilii będzie zwykła ziemia ogrodowa pomieszana z gliną i piaskiem, ale absolutnie nie należy dosypywać torfu. Zamiast tego grzybienia można „pokarmić” kompostem czy obornikiem. Młode sadzonki umieszcza się zwykle 20 do 50 cm pod powierzchnią wody. W miarę jak rosną, można je przenosić na głębsze tereny. Zaleca się też usuwanie ze stanowiska wodnego przekwitłych i uschniętych kwiatów oraz liści. Jeśli mamy w zbiorniku rybki, które mogłyby obkładać kłącza, można obsypać rośliny u podstaw żwirkiem bądź kamykami. W naszych warunkach najpopularniejsze są grzybienie białe, a to z racji ich odporności klimatycznej. Odmiany tropikalne, dostępne w sprzedaży, wabią wyrafinowanymi kolorami, ale większość z nich nie przetrwa polskiej zimy w stawie. Hodowlę lilii trzeba też kontrolować pod kątem szkodników. Nenufaram może zaszkodzić mszyca, grzybica, a także larwy niektórych owadów.

(mat)

Na zdjęciu: Lilie wodne w przepięknie utrzymanym stawie przy tartaku w Henrykowie Lubąskim.

Sierpniowe drzew cięcie

W sierpniu nadal cieszymy się owocami lata ale musimy też zadbać o rośliny, których zbiory już zakończono. Specjalnej troski wymagają drzewa i krzewy owocowe.

Aby zapewnić zdrowy wzrost i obfite plony, powinniśmy regularnie, corocznie przeprowadzać cięcie drzew i krzewów owocowych. Prawidłowe cięcie polega na eliminowaniu niepożądanych pędów i gałęzi, które zakłócają rozwój rośliny lub z jakichś powodów nie wydają owoców. Po przez cięcie nadajemy młodym roślinom pożądane kształty i stymulujemy wyrastanie nowych, silnych pędów.

Cięcie drzew owocowych możemy przeprowadzać w okresie spoczynku (cięcie zimowe) lub teraz, w okresie wegetacji.

Cięcie zimowe drzew owocowych możemy rozpocząć od lutego, o ile mamy pewność że minął już okres silnych mrozów, a następnie kontynuować je aż do kwietnia. Zaczynamy od cięcia gatunków najmniej wrażliwych na uszkodzenia mrozowe, cięcie tych bardziej wrażliwych odkładamy do wiosny. Jako pierwsze możemy zacząć przycinać jabłonie i grusze. Nieco później przycinamy śliwy, morele, brzoskwinie i nektaryny. Zimowy termin cięcia jest zalecany raczej dla młodych drzew pestkowych, dla starszych właściwszy okaże się termin letni, gdyż zmniejszy to ryzyko infekcji chorobowych.

Z tego też powodu u takich gatunków, jak wiśnie i czereśnie, które są najbardziej wrażliwe na choroby kory i drewna, wykonujemy wyłącznie cięcie letnie. Drzewa te przycina się zaraz po zbiorze owoców. Najwłaściwszy termin na cięcie wiśni oraz czereśni wypada od końca lipca do połowy sierpnia.

W pierwszych dniach sierpnia przeprowadzamy cięcie jabłoni, których owoce dojrzewają pod koniec sierpnia lub na początku września. Podczas cięcia usuwa się lub skrac silne przyrosty roczne, zasłaniające dostęp światła do owoców w środkowej części korony drzewa. Dzięki temu jabłka będą dorodniejsze. Prześwietlające cięcie wiśni i czereśni przeprowadzamy natomiast po zbiorach, z reguły

w drugiej połowie sierpnia. Wycinamy cienkie gałązki, które zbyt gęsto zagęszczają korony drzew.

Po zbiorze owoców wykonujemy również cięcie śliw. W celu rozluźnienia i zmniejszenia koron pojedyncze konary wycinamy całkowicie lub skracamy za odpowiednio ukierunkowanym odgałęzieniem.

O ile cięcie drzew możemy opóźnić do terminu wiosennego, nie powinniśmy zwlekać z przycięciem krzewów porzeczek, agrestu, malin i borówki. Sposób cięcia krzewów owocowych zależy od tego czy owoce powstają na pędach jednorocznych, na drewnie starszym i krótkopędach, czy też na jednych i na drugich.

Porzeczkę wydają owoce na pędach ubiegłorocznych i kilkuletnich, dlatego też wycinamy wszystkie pędy stare, mające więcej niż trzy lata, oraz pędy słabe i skierowane w dół. Po zimowym cięciu każdy krzew porzeczkowy powinien składać się w jednej trzeciej z trzech lub czterech pędów ubiegłorocznych.

Agrest tnie się podobnie jak porzeczkę. Ponieważ pędy wielu odmian agrestu mają tendencję do płożenia się po ziemi, aby do tego nie dopuścić, przycinamy je nad pędem skierowanym ku górze.

W uprawie malin owocujących, latem, po zbiorach, wycina się tuż przy ziemi wszystkie pędy, które owocowały. Pod koniec zimy wycinamy tuż przy ziemi pędy malin powtarzających owocowanie. Wyrosną nowe pędy, które zaowocują latem.

Owoce jeżyn powstają na pędach jednorocznych, dlatego dobrze jest prowadzić je oddzielnie od pędów młodszych. Po zbiorze owocujące pędy, podobnie jak u malin, przycinamy tuż nad ziemią.

Borówka wysoka owocuje z kolei na pędach 2- lub 3-letnich. Młode krzewy przez 3 lata wymagają nieznacznej cięcia, ograniczonego do wycinania słabych i martwych pędów. Później krzewy borówki tniemy w taki sposób, aby pobudzić do wyrastania młode pędy u nasady krzewu, wycinając co roku pewną ilość pędów starszych.

(ep)

Zioła w ogrodzie

Estragon

Bylica estragon jest rośliną wieloletnią. Przywędrowała do Europy z Azji. Dobrze mieć estragon w ogrodzie ze względu na właściwości kulinarne i medyczne. Tym bardziej, że estragon szybko się rozrasta i rośnie aż do metra wysokości.

Estragon należy hodować w ogrodzie tam, gdzie dużo słońca i mało wiatru. Roślina nie lubi chwastów - gleba wymaga pielęgnacji: odchwaszczania i podlewania. Sadzonki najlepiej kupić i umieścić w glebie na

wiosnę (można próbować hodować z nasionek umieszczanych w glebie w czerwcu - ale to długi i niepewny proces), za to w lipcu i sierpniu będziemy mieć obfity zbiór. Nie ścinajmy estragonu tuż nad ziemią,

zostawmy kilka centymetrów łodygi, aby znów odrosła. Estragon można powiązać w pęczki i suszyć w cieniu. Niestety, zima w naszych warunkach źle wpływa na te rośliny. Niektórzy próbują okrywać ją na czas zimo-

M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA



wania (choćby słomą), inni sadzą w dużych donicach, a zimą przenoszą w warunki domowe.

Czym zasłużył się estragon w kuchni i medycynie ludowej? Potrawom nadaje intensywny smak i zapach. Kiedy dodamy do potrawy estragon, możemy zrezygnować z soli - tak czynią osoby chore na nadciśnienie, którym sól nie służy. Warto wypróbować.

Estragon ułatwia także trawienie - stąd częsta jego obecność w potrawach ciężkostrawnych na bazie mięsa. Jest też świetnym kompanem dla ryb, warzyw (pomidorów, ogórków), zup, sosów.

Estragon zawiera witaminy A i C, działa także moczopędnie i przeciwzapalnie. Jednym słowem - aptekę możemy mieć w ogrodzie.

MPP

Wspomnienie

o dr Izabelli Barczyk (1935-2015)

Doktor Judym w spódnicy

„Umrzeć nie są w stanie Ci, którzy są Kochani”. - *E. Dickinson*

Tysiące pacjentów zapamiętają Ją jako bardzo dobrego i lubianego lekarza. Szybko zdobyła uznanie i szacunek. Doktor Izę wyróżniała niezwykła cierpliwość, trafność diagnozy i lekarska intuicja, niespożyta energia i szczerzy uśmiech.

Na każde wezwanie, w dzień i w noc, stawiała się w cieplickim szpitalu. Przez 20 lat pełniła funkcję ordynatora oddziału okulistycznego i konsultanta wojewódzkiego. Od 1992 roku Izabella Barczyk pracowała w spółce „Wzrok” w Szklarskiej Porębie. Przez kilka dni w Nowosybirsku przyglądała się operacjom specjalistów, uczniów słynnego profesora Fiodorowa. Jej opinie i oceny pomogły ściągnąć wybitnych lekarzy okulistów do miasta pod Szrenicą. W kilku ostatnich lat leczyła w Centrum Medycznym w Karpaczu.

Zaskakiwała pacjentów zadziwiającą pamięcią. O każdym z nich mogła mówić długo. Pamiętała imiona i nazwiska, adresy, chorobowe dolegliwości. Była bardzo oddana swojej lekarskiej profesji, kochała ją, pacjentom zawsze poświę-

cała sporo czasu i uwagi. Pomagała osobom biednym i starszym. Za wizyty i konsultacje w prywatnym gabinecie okulistycznym przy ulicy Wolności, pierwszym tego typu w Jeleniej Górze (od 1967 roku), nie brała od nich pieniędzy. Pracowała do ostatnich dni. Zmarła we wrocławskim szpitalu.

- Wiadomość o śmierci Izę bardzo nas przybiła, trudno było w nią uwierzyć - mówi Halina Świniarska. - Nasza przyjaźń trwała 43 lata. Poznałyśmy się za pośrednictwem mężów pracujących w Urzędzie Miejskim, potem Wojewódzkim. Izę na zawsze z Jackiem zapamiętamy jako wspaniałą, mądrą i skromną osobę, znakomitego lekarza specjalistę, serdecznego i pełnego ciepła przyjaciela. Przyjaźnią się też nasze dzieci. Iza unikała rozgłosu i reklamy. Uczestnictwo w różnych zebraniach uważała za stratę czasu. Pacjenci byli najważniejsi.

- Codziennie od śmierci żony (12 maja br.) odbieram po dwa - cztery telefony na stacjonarny numer, nawet spoza regionu jeleniogórskiego i z zagranicy o termin prywatnej wizyty lekarskiej - mówi Jerzy Barczyk. - Gdy informuję, że żona nie żyje, w słuchawce następuje długa cisza. Pamiętam, jak pacjentka z Sosnówki powiedziała kiedyś na pożegnanie: „Pani Izo, pani jest naszym doktorem Judymem w spódnicy”. Z jej inicjatywy rozpoczęto w Karpaczu badanie wzroku młodzieży szkolnej.

Izabella Barczyk, z domu Wawrzkiwicz, urodziła się w Lesku, w rodzinie maszynisty kolejowego. W 1958 roku, z dyplomem Akademii Medycznej we

Wrocławiu i z urzędowym przydziałem, pojawiła się w stolicy Karkonoszy. Dostała obowiązujący wtedy urzędowy nakaz pracy w Legnicy, ale na prośbę koleżanki zamieniły się miastami. W ostatnim pożegnaniu dr Izabelli w kaplicy i na starym jeleniogórskim cmentarzu żegnały Ją tłumy. Pacjentów, koleżanek i kolegów, lekarzy i pielęgniarek. Zajęta była całą długą główną aleją cmentarna.

- O Izuni, jak się do niej zwracaliśmy, mogłabym opowiadać godzinami. Przypominać ciekawe opowieści, niebanalne zdarzenia i niesamowite anegdoty. Pozostanie w pamięci jako przyjaciółka (od lat 60-tych), miła, dowcipna i towarzyska. Lubiła tańczyć, królowała w twiście, wędrowała po Karkonoszach, jeździła na nartach. Była piękną, wysoką i zgrabną kobietą, z puklami falującymi do ramion włosów, rudego, potem blond koloru - wspomina pani Danuta. - Dzięki pasji cioci Izuni i jej sugestiom mój syn Zbyszek został lekarzem ortopedą.

- Po ślubie w USC, w jeleniogórskim ratuszu, w szczęściu przeżyliśmy razem prawie pół wieku - dodaje Jerzy Barczyk. - Dochowaliśmy się synów: Dariusza (mieszka we Wrocławiu) i Wojciecha (w USA) oraz czwórki wnuków w wieku od 14 do 24 lat. Kochająca babcia Wojtka, Michała, Jakuba i Eryka bardzo interesowała się ich ważnymi sprawami. Po egzaminach w zimowych i letnich sesjach na Uniwersytecie Ekonomicznym i Politechnice Wrocławskiej zawsze oczekiwała na telefon.

- Z całą rodziną mama co roku wyjeżdżała na urlop w Bieszczady i na wycieczki do Włoch - wspomina Dariusz

Barczyk. - Uwielbiała górskie wędrowki w rodzinnych stronach, campingi nad Soliną i karkonoskie schronisko „Samotnia”. Tutaj spędzaliśmy święta. Z ochotą szusowaliśmy na nartach po karkonoskich trasach zjazdowych. W wychowaniu mama szczególną uwagę zwracała na kulturę osobistą synów i na pomaganie innym. Mama nie miała czasu zrobić prawa jazdy. W latach studenckich chętnie latała szybowcami. Uprawnienia pilota zdobyła po kursie i szkoleniu w Lesznie.

- Najpiękniejsze momenty w życiu są krótkie, ale w myślach pozostaną na za-

wsze, tak jak na zawsze pozostaną ślady Twojego życia, myśli, obrazy, momenty. Nigdy nie pozwolę o Tobie, Izabello, zapomnieć - mówi przyjaciel rodziny Barczyków, Zbigniew Ładziński.

Henryk Stobiecki



Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszcowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra

Jelenia Góra,
ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA”

Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN”

Jelenia Góra, ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50



Pani **Halinie Magierze**
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają: *Starosta Jeleniogórski*
i pracownicy Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze

REKLAMA I PROMOCJA



KREMATORIUM

ul. Strumykowa 2 F
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75 75 92 922
tel. kom. 605 666 850
www.koronerjg.pl

czynne CAŁODOBOWO!!!



**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Dom Pogrzebowy
ul. Strumykowa 2f
Jelenia Góra

Zakład Pogrzebowy
ul. Elsnera 8
Jelenia Góra

www.pogrzeby-sims.pl
tel./fax: 75 76 45 665 kom. 603 789 245 kom. 605 666 855

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
na
„Starym Cmentarzu”
przy ul. Sudeckiej 44 w Jeleniej Górze

- KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
- AKCESORIA POGRZEBOWE
- POMOC I DORADZTWO W KWESTIACH FORMALNYCH

DUŻY WYBÓR TRUMIEN, URN I INNYCH AKCESORIÓW W NAJNOWSZEJ OFERCIE EKSKLUZYWNY MODEL AMERYKAŃSKI Z UCHYLANYM WIEKIEM

www.pogrzeby.jgora.pl tel. 75 64 20 160

ANUBIS
Rok założenia 1991
Kompleksowe całodobowe usługi pogrzebowe

USŁUGA POGRZEBOWA od 2000 zł *
całodobowo tel. 601 748 441

- załatwianie wszelkich formalności w domu klienta
- transport zmarłych w kraju i za granicą

Jelenia Góra - Zabobrze ul. Wiejska 4b
J.G. Cieplce - Dom Pogrzebowy ul. Sobieszcowska
www.anubis-pogrzeby.pl
(*cena nie zawiera opłat cmentarnych oraz komunalnych)

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich, tel.: 75 64 244 20

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 127/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w Jeleniej Górze:



- 1. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/2 o powierzchni 0.0611 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095684/8:
cena wywoławcza: **26.800,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 2.700,00 zł
- 2. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/3 o powierzchni 0.0440 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095685/5:
cena wywoławcza: **20.000,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 2.000,00 zł
- 3. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/4 o powierzchni 0.0425 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095686/2:
cena wywoławcza: **19.200,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 2.000,00 zł
- 4. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/5 o powierzchni 0.0392 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095687/9:
cena wywoławcza: **17.600,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.800,00 zł
- 5. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/6 o powierzchni 0.0359 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095688/6:
cena wywoławcza: **16.400,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.700,00 zł
- 6. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/7 o powierzchni 0.0326 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095689/3:
cena wywoławcza: **14.800,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.500,00 zł
- 7. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/8 o powierzchni 0.0278 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095690/3:
cena wywoławcza: **12.800,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.300,00 zł
- 8. ul. Junaków/Leśna** – Nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/10 o powierzchni 0.0373 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095692/7:
cena wywoławcza: **16.800,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.700,00 zł
- 9. ul. Junaków/Leśna** – Nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/11 o powierzchni 0.0281 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095693/4:
cena wywoławcza: **12.800,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.300,00 zł
- 10. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/12 o powierzchni 0.0344 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095694/1:
cena wywoławcza: **15.600,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.600,00 zł
- 11. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/13 o powierzchni 0.0406 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095695/8:
cena wywoławcza: **18.400,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 1.900,00 zł
- 12. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/14 o powierzchni 0.0469 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095696/5:
cena wywoławcza: **21.200,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 2.200,00 zł
- 13. ul. Junaków/Leśna** – nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 14/15 o powierzchni 0.0730 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, księga wieczysta nr JG1J/00095697/2:
cena wywoławcza: **32.000,00 zł** + 23% podatek VAT
wadium: 3.200,00 zł

Przeznaczenie nieruchomości z pkt 1. – 13.: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej – zwartej lub szeregowej

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - **Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 9711602202000000060115681, najpóźniej do dnia 15 października 2015 roku.**

Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy

Przetarg odbędzie się w dniu 21 października 2015 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 127/2015 Prezydenta Miasta z dnia 27 lipca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-49-893 lub 75/ 75-46-304.

GENUS PREMIUM EVO

Kompaktowy kondensacyjny kocioł gazowy z modulacją mocy 1:10 oraz z pompą sterowaną elektronicznie

ul. Okrzei 8, Jelenia Góra
tel. 75-75-234-91, tel./fax 75-64-23-250
e-mail: ekotechjg@interia.pl
SERWIS 733 999 770

- Program KAWKA (Jelenia Góra, Cieplice, Sobieszów, Maciejowa, Jagniątków)
- **do 69% dofinansowania**
- załatwiamy wszystkie formalności - wniosek, projekt, opinia kominiarska, pozwolenie na budowę
- instalacje centralnego ogrzewania
- przyłącza wodne, kanalizacyjne, gazowe
- od 1999 roku pracujemy dla Państwa

WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE USŁUGI HYDRAULICZNE w DOMU i w MIESZKANIU

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 128/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanych położonych w Jeleniej Górze:

**1. ulica POCZTOWA**

Nieruchomość zabudowana położona w granicach działki nr 10/19 o powierzchni 0.0019 ha, obręb 28 NE, AM-59, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00095596/4. Nieruchomość zabudowana jest dwukondygnacyjnym budynkiem niemieszkalnym w zabudowie półzwartej o powierzchni użytkowej 30 m kw.; w budynku brak komunikacji międzykondygnacyjnej.

Przeznaczenie podstawowe nieruchomości w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego: tereny śródmiejskie (centralne), które powinny być sukcesywnie przekształcane w kierunku stworzenia obszaru miejskiego o charakterze prestiżowym i wysokich walorach estetycznych, preferuje się różne nieuciążliwe usługi - głównie o charakterze centrowym oraz placówki administracji państwowej i samorządowej; towarzyszącą funkcją jest zabudowa mieszkaniowa.

Cena wywoławcza nieruchomości: 14.000,00 zł. Wadium: 1.400,00 zł.

2. ulica WARSZAWSKA 10

Nieruchomość zabudowana wykwaterowanym budynkiem mieszkalnym o dwóch kondygnacjach nadziemnych (w tym poddasze), do którego dobudowane są dwa budynki gospodarcze: jednokondygnacyjny i dwukondygnacyjny (murowano-drewniany) - położona w granicach działek nr 596, 597 i 598 o łącznej powierzchni 0.0407 ha, obręb Jelenia Góra 3, AM 9, księga wieczysta nr JG1J/00095196/0.

Przeznaczenie podstawowe nieruchomości tereny, na których preferuje się zainwestowanie mieszkaniowo-gospodarcze o „drobniozłarnistej”, mozaikowej strukturze zagospodarowania przestrzennego. W nowych i modernizowanych budynkach należy dążyć do utrzymania wysokości oraz charakteru architektonicznego, nawiązującego do istniejącej zabudowy podmiejskiej.

Cena wywoławcza nieruchomości: 52.000,00 zł. Wadium: 5.200,00 zł.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - **Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 9711602202000000060115681, najpóźniej do dnia 10 września 2015 roku.** Wpłata wadium winna zawierać adres nieruchomości, której wpłata dotyczy

Przetarg odbędzie się w dniu 16 września 2015 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 128/2015 Prezydenta Miasta z dnia 27 lipca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228 lub 75/75-46-304, 75/75-49-893.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 126/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w Jeleniej Górze:



1. ul. Świerkowa - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 486/5 o powierzchni 0.1019 ha, obręb Sobieszów II, AM 19, KW nr JG1J/00083848/9
przeznaczenie: tereny zabudowy usługowej, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są obiekty obsługi komunikacji
cena wywoławcza: **49.000,00 zł** + 23 proc. podatek VAT wadium: 4.900,00 zł

2. ul. Świerkowa - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 486/8 o powierzchni 0.1992 ha, obręb Sobieszów II, AM 19, KW nr JG1J/00083848/9
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: **79.000,00 zł** + 23 proc. podatek VAT wadium: 7.900,00 zł

3. ul. Świerkowa - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działek nr 486/10 i 508/4 o łącznej powierzchni 0.2303 ha, obręb Sobieszów II, AM 19, KW nr JG1J/00083848/9 i JG1J/00032101/9
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny zieleni nieurządzonej, tereny wód powierzchniowych; przeznaczeniem uzupełniającym są zabudowy usługowej
cena wywoławcza: **67.000,00 zł** + 23 proc. podatek VAT wadium: 6.700,00 zł

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - **Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 9711602202000000060115681, najpóźniej do dnia 10 września 2015 roku.** Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 września 2015 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 126/2015 Prezydenta Miasta z dnia 27 lipca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl i nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228.

RADA NADZORCZA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „GRYF” 59-620 Gryfów Śląski ul. Kolejowa 64

ogłasza KONKURS na stanowisko: PREZESA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI

Oferty należy składać w sekretariacie **Spółdzielni Mieszkaniowej „Gryf”** w terminie do 21.08.2015 r. godz. 14.⁰⁰. O dochowaniu terminu składania ofert decydować będzie data doręczenia do siedziby Spółdzielni.

Oferty należy złożyć w zabezpieczonej kopercie z dopiskiem
„Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu- nie otwierać”.

Regulamin przeprowadzenia konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Gryf” jest do wglądu na stronie internetowej www.smgryf.pl lub siedzibie spółdzielni. Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo do zakończenia konkursu bez wyłonienia kandydata na Prezesa Zarządu bez podania przyczyn.

W związku z dynamicznym rozwojem
Spółka Browary Regionalne Jakubiak,

**poszukuje obecnie do Działu Administracji
kandydatów na stanowisko:**

Pracownik Administracyjny Miejsce pracy: Browar Lwówek

PROFIL IDEALNEGO KANDYDATA:

- Bardzo dobra praktyczna znajomość pakietu MS Office
- Umiejętność pracy w środowisku Comarch ERP będzie dodatkowym atutem
- Dokładność i sumienność
- Bardzo dobra organizacja pracy
- Komunikatywność i umiejętność pracy w zespole
- Umiejętność pracy pod presją czasu
- Znajomość języków obcych (angielski, niemiecki) na poziomie komunikatywnym

OFERUJEMY:

- Zatrudnienie w ramach **umowy o pracę na pełny etat**
- Możliwość zdobycia doświadczenia w ogólnopolskiej organizacji o ugruntowanej pozycji lidera branży producentów piw regionalnych
- Przyjazną atmosferę pracy w zgranym zespole

Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie swojej
kandydatury na adres: lwówek@brjsa.pl

Więcej informacji pod nr 756431880.

Firma budowlana Skanska poszukuje OPERATORA SPRZĘTU DROGOWO-BUDOWALNEGO Miejsce pracy: Gryfów Śląski

Oczekiwania:

- Min. 6 miesięcy doświadczenia w robotach bitumicznych
- Uprawnienia na min. 1 sprzęt drog.-bud.: układarka MMA, walec, rozkładarka, skraplarka.

CV proszę przysyłać na adres: SKANSKA WMB Gryfów Śląski, ul. Lwówecka, 59-620 Gryfów Śląski z dopiskiem Operator SDB.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje, o przeznaczeniu Obwieszczeniem nr 100.2015.VII z dnia 28 lipca 2015 r.

do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców lokali mieszkalnych położonych na terenie miasta Jeleniej Góry wraz ze sprzedażą bądź oddaniem w użytkowanie wieczyste udziałów w gruncie.

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.



PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje, o przeznaczeniu Obwieszczeniem nr 101.2015.VII z dnia 28 lipca 2015 r.

do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy, lokalu użytkowego-garażu nr 1u położonego w Jeleniej Górze przy ul. C.K. Norwida nr 16 wraz ze sprzedażą związanego z tym lokalem udziału w gruncie,

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.



PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

**ogłoszeniem nr 129/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w Jeleniej Górze:**

1. ul. Francuska - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 40/1 o powierzchni 0.0770 ha, obręb Cieplice VI, AM 1, KW nr JG1J/00031097/0

przeznaczenie: tereny, na których preferuje się zainwestowanie mieszkaniowo-gospodarcze
cena wywoławcza: **36.500,00 zł** + 23 proc. podatek VAT wadium: 3.700,00 zł

2. ul. Wodna - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 55/7 o powierzchni 0.0926 ha, obręb Cieplice V, AM 5, KW nr JG1J/00080961/6

przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej, tereny usług
cena wywoławcza: **39.000,00 zł** + 23 proc. podatek VAT wadium: 3.900,00 zł

3. ul. Wodna - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 55/8 o powierzchni 0.1272 ha, obręb Cieplice V, AM 5, KW nr JG1J/00080961/6

przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej, tereny usług
cena wywoławcza: **48.000,00 zł** + 23 proc. podatek VAT wadium: 4.800,00 zł

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILENIUM S. A.

I Oddział w Jeleniej Górze nr 9711602202000000060115681, najpóźniej do dnia 21 września 2015 roku.

Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy
Przetarg odbędzie się w dniu 25 września 2015 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29

- I piętro, sala nr 13.
Ogłoszenie nr 129/2015 Prezydenta Miasta z dnia 28 lipca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl i nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY ogłoszeniem nr 130/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w Jeleniej Górze:



1. ulica SOKOLIKI

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w granicach działki nr 4/4 o powierzchni 0.2229 ha, obręb Cieplice VIII, AM-2, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00096187/1.

Przeznaczenie podstawowe nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej - obiekty usług oświaty, tereny usług turystyki, tereny sportu i rekreacji, tereny zabudowy mieszkaniowej i tereny zieleni urządzonej.

Cena wywoławcza nieruchomości: 95.000,00 zł (netto). Wadium: 9.500,00 zł.

2. ulica RUBINOWA

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w granicach działki nr 11/7 o powierzchni 0.1190 ha, obręb Cieplice X, AM-2, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00081298/4.

Przeznaczenie podstawowe nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej.

Cena wywoławcza nieruchomości: 75.000,00 zł (netto). Wadium: 7.500,00 zł.

3. ulica STRZELECKA

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w granicach działki nr 269 o powierzchni 0.0254 ha, obręb Cieplice VIII, AM-1, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00061410/0.

Przeznaczenie podstawowe nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Cena wywoławcza nieruchomości: 12.600,00 zł (netto). Wadium: 1.300,00 zł.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681, **najpóźniej do dnia 10 września 2015 roku.**

Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy

Przetarg odbędzie się w dniu 16 września 2015 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 130/2015 Prezydenta Miasta z dnia 28 lipca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228 lub 75/75-46-304, 75/75-49-893.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Burmistrz Miasta Kowary

Ogłasza I (pierwszy) przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości będących własnością Gminy Kowary, położonych w Kowarach, który odbędzie się w dniu **15 września 2015 r.** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja 1 a.

1. 0 godz. 9⁰⁰ lokal użytkowy w budynku przy ul. 1 Maja 76, położony na parterze budynku, składający się z czterech pomieszczeń użytkowych o pow. 24,11 m kw. oraz jednego pomieszczenia przynależnego o pow. 5,32 m kw. Udział w częściach wspólnych i w prawie użytkowania wieczystego gruntu wynosi 9,60 proc. Lokal wymaga kapitalnego remontu.

Cena wywoławcza 42.300,00zł. Wadium 5.000,00 zł.

2. 0 godz. 10³⁰ lokal użytkowy- garaż w budynku przy ul. Łomnickiej 9 i 9a, położony w przyziemiu budynku o pow. 36,7 m kw. Udział w częściach wspólnych oraz w prawie własności działki gruntu wynosi 4,1 proc. Lokal wymaga remontu kapitalnego.

Cena wywoławcza 7.200,00zł. Wadium 1.000,00 zł.

3. 0 godz. 11³⁰ nieruchomość niezabudowana oznaczona działką gruntu nr 92/2 (obręb 3) o pow. 0,0266 ha, położona przy ul. Waryńskiego nr 24.

Cena wywoławcza 15.000,00zł. Wadium 2.000,00 zł.

Warunkiem udziału w przetargu jest: Posiadanie odpowiednich dokumentów oraz wniesienie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu (PLN), na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP SA Oddział Kowary nr **08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 07 września 2015 r.**

Na odwrócie wpłaty należy wpisać nr i położenie nieruchomości.

Ogłasza IV (czwarty) przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości będącej własnością Gminy Kowary, oznaczonej działką gruntu numer 374/26 (obręb 3) o pow. 0,0707 ha, położonej w Kowarach, przy ul. Św. Anny, który odbędzie się w dniu **14 września 2015 r.** w sali konferencyjnej **Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja 1 a o godz. 9⁰⁰.**
Cena wywoławcza 24.000,00 zł. Wadium 2.400,00 zł.

Warunkiem udziału w przetargu jest: Posiadanie odpowiednich dokumentów oraz wniesienie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu (PLN), na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP SA Oddział Kowary nr **08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 07 września 2015 r.**

Na odwrócie wpłaty należy wpisać nr i położenie nieruchomości.

Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3 lub telefonicznie 75 6439228.

PRZEPIĘKNIE POŁOŻONE OSIEDLE DOMÓW JEDNORODZINNYCH

W sprzedaży:

- DOMY
- MIESZKANIA
- DZIAŁKI BUDOWLANE

Atrakcyjne ceny !

- malownicze widoki
- dobra lokalizacja



Olszyna, ul. Mickiewicza

tel. 661 750 016

NOWE MIESZKANIA PRZY UL. KOCHANOWSKIEGO

- mieszkania z balkonami od 31 do 67 m²
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym
- komórki lokatorskie w cenie mieszkania
- winda
- pomoc w finansowaniu zakupu mieszkania
- oddanie do użytkowania - październik 2015



"KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o. S.K."
Budownictwo mieszkaniowe

tel. 75 6469659

513 123 210

www.ksjdevelopment.pl

KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o.

Spółka Komandytowa

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ

Jelenia Góra, ul. Kochanowskiego

– obok budowy

CENA – od
3750,00
(brutto)



Okulista Małgorzata MARKIEWICZ
specjalista chorób oczu

USG-oka

Leczenie chorób oczu
komputerowe badanie wad wzroku
dobór okularów ■ pole widzenia
pachymetria ■ bezdotykowy
pomiar ciśnienia śródgałkowego
płukanie dróg łzowych.

Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)

Rejestracja telefoniczna 603-613-058

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.

Terapie antynikotynowe,
alkoholowe, alergie - wygaszanie.

Rejestracja tel. 509-156-662
JELENIA GÓRA,
TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345

Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

Chirurgia
plastyczna,
pełny
zakres
zabiegów

specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

USG
stawów biodrowych
dziecięcych

SPECJALISTA ORTOPEDII
i CHIRURGII URAZOWEJ

UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW

Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:

poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPŁICE

Tel. kom. 601-75-14-74

Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. **Marek Kaźmierczyk**

• diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
• choroby odbytu hemoroidy i inne/
• kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
• inne schorzenia chirurgiczne - żyłki kończyn dolnych i inne

Jelenia Góra ul. Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.

Lwówek Śl. pl. Wolności 28 Włoczek 16-17
obok apteki w Ryńku kom. 602635191

NAJNOWOCZESNIEJSZA
APARATURA
JEDNORAZOWA
SKUTECZNA
KURACJA
ANTYNIKOTYNOWA

Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345

Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSZYNA WIĄCEK-MIERZWA

ul. Letnia 2 (budynek "Klinika")
- przychodnia lekarzy specjalistów
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00

Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

PRACA

PRACOWAŁEŚ za granicą-
zwrot podatku, 75/75-240-44;
601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek,
75/75-240-44; 601-55-44-10.

AVON- konsultantka. Tel.
692-494-164. I268-G

PRZYJMĘ fryzjera/kę,
721-115-850. I1238-G

JOKER Security zatrudni osoby
posiadające wpis na listę kwalifiko-
wanych pracowników ochrony. Ofe-
rujemy stabilne warunki zatrudnie-
nia w tym umowę o pracę. Kontakt:
jeleniagora@joker-security.pl
I1378-G

SPRZĄTACZKĘ, 536-424-214.
I1501-G

PRACA w szwalni- zatrudnimy
wykwalifikowane osoby z doświad-
czeniem. Dodatkowe szkolenie ob-
sługi hafciarki komputerowej. Jele-
nia Góra- Cieplice. Tel. 505112411.
I1524-G

PANIE do opieki- niemiecki,
prawo jazdy, 601-611-963;
75/76-93-858. I1531-G

EMERYTKA, jeszcze młoda za-
opiekuje się dzieckiem lub osobą
starszą (chodzącą), 605-223-778.
I1534-G

OPIEKA Niemcy, w pełni legal-
na praca, atrakcyjne warunki za-
trudnienia. Tel. 75/721-04-31.
I1548-G

ZATRUDNIĘ: monterów sufitów
podwieszanych i ścianek działowych,
murarzy, glazurników, szpachlarzy,
malarzy, tynkarzy. Tel. 602-717-360.
I1550-G

ZATRUDNIĘ piekarza- cukiernika,
praca zmianowa, 608-525-695.
I1571-G

POSZUKUJEMY opiekunki dla 10-
letniego dziecka 3-4 godz. dziennie po
zajęciach szkolnych (godz. 13-14 do
16-17). Łomnica koło Jeleniej Góry.
Tel. 601-594-116, I1585-G

ZATRUDNIMY panią do biura ze
znajomością języka niemieckiego.
Kontakt na maila: jg@jgora.com

PRODUCENT okien z okolic Jele-
niej Góry zatrudni na produkcji osoby
z doświadczeniem w branży. Kontakt
na maila: jg@jgora.com I1590-G

NIEMCY, ogrodnictwo dla kobiet
77/4820787, 602658917. I775-K

POSZUKUJEMY kandydata na sta-
nowisko kierownik- pracujący serwisu
sprząającego obiektu handlowego w Je-
leniej Górze. Tel. 601156466. I1045-K

K-EX Sp. z o.o.- zatrudni kurie-
rów- rozwój przesyłek. Wymagana
działalność gospodarcza oraz samo-
chód bus. Wynagrodzenie adekwatne
do zaangażowania oraz operatywno-
ści. Oferty składać K-Ex, ul. Okopowa
6, lub CV: marek.lapacz@k-ex.pl
I1097-K

ASPEN- firma sprząająca zatrud-
ni osoby do sprząania w obiektach
handlowych o dużych powierzchniach
przy ul. Jana Pawła II w Jeleniej Gó-
rze. Tel. 661-991-572. I1225-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner”
poszukuje opiekunek osób starszych do
legalnej, dobrze płatnej pracy w Niem-
czech. Informacja tel. 75/64-72-242;
www.agencja-partner.pl I1264-K

Firma Ładziński Zakłady Metalowe

z 40-letnim doświadczeniem
na rynku pracy poszukują:

***spawaczy konstrukcji metalowych**
- wymagania: uprawnienia, znajomość
rysunku technicznego, doświadczenie

***ślusarzy konstrukcyjnych**
- wymagania: znajomość rysunku
technicznego, doświadczenie

Mile widziana
grupa niepełnosprawności

Cv+list motywacyjny
prosimy przesyłać na adres:
biuro@prokosta.pl
Tel. 756 435 400

WEPA PROFESSIONAL
PIECHOWICE S.A.
producent papierów higienicznych

zatrudni
pracownika na stanowisku:

Pracownik Transportu

Wymagania:

- uprawnienia do obsługi ładunków
jednonaczyniowych
o poj. łyżki do 2,5 m sześć.,
- uprawnienia do obsługi wózków
jezdniowych z napędem silnikowym,
- mile widziane doświadczenie zawodowe.

Oferujemy atrakcyjne warunki pracy,
możliwość rozwoju zawodowego, pakiet socjalny,
pakiet zdrowotny.

Oferty pracy prosimy składać na adres:
wokon@wepro.com.pl lub w siedzibie Spółki
w Piechowicach ul. Pakoszowska 1B.
Telefon: 75/75 47 818

HOTEL ***
Tango
www.hotelitango.pl

Wesela marzeń

tel. 601 834 644
kontakt@hotelitango.pl

NAUKA

ŁĘMACZ przysięgły- niemiecki,
501-099-367. H2607-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia-
tano. Tel. 606-62-82-49. I1249-G

OSK „Plus”, Kiepur 27B/1, kursy
kat. B, doszkalanie. Tel. 502-266-499;
www.plus.prawojazdy.com.pl I1348-G

ANGIELSKI, 503-819-327.
I1349-G

ANGIELSKI, 698-136-816.
LOGOPEDA, 698-136-816.
I1383-G

MATEMATYKA, 606-327-420.
I805-K

MATRYMONIALNE

PRZYSTOJNY 59-latek z Legnicy,
wysoki, szczupły, aktywny zawodowo
pozna panią w stosownym wieku o
miłej aparycji. Tel. 667-023-989.
O579-g-K

„AMOR” Jelenia Góra,
75/75-23-084, 600-983-771. I1023-G

DUET- Lubań, 604-361-418.
I209-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735.
H2613-G

MUZYK orkiestra i trąbka-
609-299-524. I996-G

TOWARZYSKIE

ŁUKASZ, 792-705-885. I476-G

MŁODA namiętna Magda zaprasza
na full serwis, 888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę,
602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum,
501-830-202.

PRZYJMĘ panie, 798-22-58-16.
I1357-G

ADAM, 500-791-355. I1387-G

KAROL tylko dla pań. Tel.
690-865-543. I1504-G

BARDZO ładna, i kobieca, blon-
dynka dla dojrzałych, 722-266-420.

ZADBANA, atrakcyjna 38 lat,
blondzi zaprosi, 724-828-099. I1555-G

VANESSA nowy numer,
796-691-135.

DOJRZAŁA, 885-319-656.
LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka,
796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętnie 100,-/
godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza,
781-363-127. I1594-G

SARA 45-latek zaprasza na miłą
zabawę, 782-301-448.

PRZYJMĘ do współpracy dziew-
czynę, 508-841-459.

NOWA Kasia 30-latek zaprasza
na miłą odlotową zabawę,
783-149-596. I1598-G

BLONDYNKA od 8.00,
739-051-945.

MARTYNA 728-271-237.
„FRANCUZ” jak lubisz,
728-271-237. I1614-G

FRANCUSKI perfekt,
530-023-206.

WYJAZDY 24 h, 530-023-206.
I1618-G

BOLESŁAWIEC Agata 38 lat, za-
prasza, 723-272-926. I632-K

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bodeńskie;
www.kamilbus.pl 75/78-13-910;
604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z
adresu na adres, 75/78-13-910,
604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz
osób do Niemiec. Z adresu na adres,
szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie,
75/78-13-910; 604-419-643;
www.kamilbus.pl H2954-G

ELJAN-TRANS przewoży krajo-
we- międzynarodowe, luksusowe au-
tobusy 9,18,21,45, 51-osobowe,
602-660-819; www.eljan-trans.pl
I1022-G

TOP-TRANS przewoży osobowe
do Niemiec i Holandii, pełny pakiet
ubezpieczeń, auta klimatyzowane,
szybko i wygodnie, z adresu na ad-
res, szósty przejazd 50% gratis,
75/75-33-219, 601-94-64-24;
www.top-trans.jgora.pl I1300-G

LOTNISKI - przewoży,
602-120-624. I1436-G

PEGAZ. Przewoży osobowe
do Niemiec - wiosenna
promocja 35 euro za osobę.
Tel. 74/818-74-64; 665-359-696;
www.przewozypegaz.pl I1458-G

DAR-POL przewoży osobowe całe
Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen oko-
lice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewoży na lotniska,
607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg
okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezio-
ro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255;
607-222-369.

DAR-POL przewoży osobowe
Niemcy Środkowe (Esen, Bonn,
Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice),
super ceny, 607-222-369;
75/75-18-255.

DAR-POL przewoży osobowe do
Niemiec z adresu na adres bez prze-
siadki, 75/75-18-255; 607-222-369.
I1459-G

BERLIN przewoży.
Tel. 75/64-920-90; 603-425-425.
I1462-G

WYJAZD Pielgrzymkowy: La Sa-
lette- Lourdes- Fatima we wrześniu.
Kontakt: 75/755-88-45. I1561-G

PRZEWOZY osobowe „Dario” Niem-
cy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112;
www.przewozydario.pl I1562-G

Nr 31, 4 sierpnia 2015

REWAL 50 m morze, wczasy, 91/386-26-11, 502-550-864, www.tedi.pl 1528-K
PRZEWOZY osobowe busem kraj zagranica 601556495. 11049-K

KOSMETYCZNE

MANICURE, pedicure, henna, parafina, dojazd bezpłatny, 795-356-780. 11271-G
GABINET Specjalistycznej Pielęgnacji Stóp i Kosmetyki Ogólnej zaprasza tel. 536-230-760, Jelenia Góra, Sygietyńskiego 5/1, www.pedi-med.pl 11484-G
KOSMETOLOGIA- 693-957-884. 11538-G

BIZNES

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 zaprasza osoby fizyczne, prawne pn-pt. 8.00-17.00, Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1U, 75/76-57-434. 1710-G
J&V Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn-pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra- Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. 1966-G
USŁUGI prawne, doradztwo, leasing, 693-957-884. 11048-G
KREDYTY dla rolników, 693-957-884. 11183-G
DOŚWIADCZONY prawnik- porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. 11307-G
BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224; 606-940-585. 11371-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windy kacja, 606-245-298. 11510-G
KREDYTY- 693-975-884, 693-714-247. 11537-G

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. 11560-G

BIURO Rachunkowe- KPiR, księgowość, kadry, ZUS, Jelenia Góra, ul. Armii Krajowej 1 (I piętro), 500-350-379. 11575-G

ALE pożyczka nawet w 24 godziny, 668682335. 11266-K

Pożyczki bez wychodzenia z domu! od 100 zł do 10 tys. pełna obsługa w domu 663-225-225 eurocent

DOM KREDYTOWY INWEST
KREDYTY do wyboru do koloru: BEZ BIK
FIRMOWE bez ZUS i US, na odwołanie
HIPOTECZNE do 100% wartości nieruchomości
SAMOCHOODOWE i LEASINGI
CZYSZCZENIE BIK !!!
 ul. 1 Maja 65
JELENIA GÓRA
 tel. 75/732-57-57; kom. 733-844-878

optima
 finanse dla domu
 1 Maja 60 (JCK)
 Jelenia Góra
 75 619 7 619

PROFILE 70-92 mm
OKNA DRZWI
PCV DREWNO ALUMINIUM WITRYNY PARAPETY ROLETY OKNA DACHOWE
PPHU "JAREX"
 Jelenia Góra, ul. Przesmyk 3 (koło Zajeżdżni MPK)
 Telefon: (75) 7649-361; (75) 7678-844
 jarexokna@gmail.com
RATY
 www.jarexokna.pl

PROGRES
OKNA DRZWI FARBY
Tikkurila
 Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
 tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

Fabryka okien PCV
 Montaż, serwis, raty.
 Okucia WINK-HAUS
 Transport GRATIS!
 Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety
 Jelenia Góra - Łomnica
 ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
 tel./fax (075) 714 14 70

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

OKNA DRZWI
DRUTEX
OKNA, DRZWI, PARAPETY z PCV, Aluminium i Drewna
NOWOŚĆ - OKNA IŚLO ENERGY K-0,8
KMT STAL
 ■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
 ■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE
RATY! MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 26of, tel./fax (75) 64-310-17
 www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**
Drzwi Roka "3950 zł" (z montażem i dostawą)
Brama Roka "2690 zł" (z montażem i dostawą)
 ul. Wincentego Pola 8, 58-500 Jelenia Góra
 tel./fax 75/75-333-65
 tel. kom. 693-399-277
Hormann - Fan Jelenia Góra
 e-mail: biuro@fan.jgora.pl Autoryzowany Partner Hormann Polska

Stolbud Koronea **okna&drzwi**
 DREWNO-ALUMINIUM-PCV
 TYLKO U NAS! NAJWIĘKSZY WYBÓR DRZWI DOSTĘPNYCH OD ZARAZI ZAPRASZAMY!
Nowe kolekcje drzwi!
 - PROMOCJE
 - MONTAŻ
 - TRANSPORT
 - RATY
 - GWARANCJA JAKOŚCI
 Drzwi z ościeżnicami regulowanymi w 14 dni!*
 *szczegóły w opisie
NOWOŚĆ: Energooszczędne i ciepłe okna Veka
 Jelenia Góra | ul. B.Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05
 ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04, 75 764 96 23

Nasze punkty akwizycyjne

BOLKÓW

Rynek 33, tel. (75) 74-13-262
 Biuro Usług Turystycznych "Janmar"

KARPACZ

ul. Konstytucji 3 Maja 19
 tel. (75) 7616-552
 ul. Konstytucji 3 Maja 39A
 tel./fax (75) 76-18-660,
 Biuro Turystyczne "BAKAR"

LWÓWEK ŚLĄSKI

ul. Szkolna Pawilon
 tel. (75) 78-233-82,

SZKLARSKA PORĘBA

ul. Jedności Narodowej 6
 tel. (75) 717-21-23,
 tel./fax (75) 717-33-23
 Biuro Turystyki "Almar"

PIECHOWICE

ul. Żymierskiego 53A
 tel./fax (75) 761-24-44
 Biuro Rachunkowe

... pół Dolnego Śląska
 dowie się o Ciebie

Reklama w:

„Nowinach Jeleniogórskich” i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety”

nowiny
 jeleniogórskie

Konkrety
 TYGODNIK REGIONALNY

szczegóły 75 64 24 480, 75 75 247 81

HELIOS

KULTURA DOSTĘPNA

W KINIE HELIOS W TWOIM MIEŚCIE!

06.08

WAŁĘSA. CZŁOWIEK Z NADZIEI

POLSKIE FILMY

CZWARTKI 18:00

10 ZŁOTYCH

DLA KAŻDEGO

Kino Helios w Jeleniej Górze zaprasza na ekscytujące premiery filmowe!

Kino Helios Jelenia Góra
al. Jana Pawła II 51
rezerwacja: 75 718 64 19

www.helios.pl

KSIĄŻNICA KARKONOSKA

KULTUR- UND WEITERBILDUNGSGESELLSCHAFT mbH

FUNDACJA WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG FÜR DEUTSCH-POLNISCHE ZUSAMMENARBEIT

W ramach projektu: Średniowieczny spacer literacki, sfinansowanego z dotacji Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit).

Warto czytać

Mroczny kryminał z międzywojennego Berlina

W połowie lipca premierę miała wydana nakładem SQN książka „Dzieci gniewu” Paula Grossmana – pisarza i jednocześnie wykładowcy literatury na City University of New York, autora trzech powieści, które zyskały uznanie krytyków. To znakomity kryminał historyczny, którego siłą są brawurowo skonstruowana intryga, pełnowymiarowi bohaterowie, przerażająco prawdziwy czarny charakter oraz wiarygodnie oddana niemiecka rzeczywistość. Grossman rysuje przed czytelnikiem przekonujący obraz Berlina przełomu lat 20. i 30. – schyłek kosmopolitycznego miasta będącego na krawędzi ekonomicznej zagłady i politycznego terroru.

W Stanach Zjednoczonych wybuchła wielki kryzys, a Berlin musi radzić sobie z własnymi problemami. Oto bowiem w mieście wybucha epidemia zachorowań.

W tym samym czasie młody detektyw żydowskiego pochodzenia - Willi Kraus - dokonuje szokującego odkrycia. W jednym z miejskich kanałów spoczywa worek zawierający wygotowane dziecięce kości oraz Biblia z zakreślonymi cytatami. Berlińskie media natychmiast podchwytyją temat tajemniczego Dzieciożercy. Obywatele żądają ujęcia zbrodniarza, ktoś musi ponieść karę...

Podczas gdy policja zdaje się szukać zaledwie kozła ofiarnego, sprawę na własną rękę bada odsunięty od śledztwa Willi Kraus. Jest gotowy kosztem własnej kariery dopaść okrutnego mordercę. Jednocześnie musi radzić sobie z prześladowaniami, wynikającymi z rodzącej się w Niemczech ideologii nazistowskiej.

Międzywojenny Berlin Paula Grossmana to brudne, odpychające miasto, pełne słabo maskowanych albo zupełnie jawnych skaz. Idealne miejsce na żer dla jednego z najbardziej przerażających morderców w historii kryminału.

Michał Urbański, Noir Café

Niezwykły, literacki spacer ulicami przedwojennego Berlina - mroczna, wręcz mistyczna zbrodnia, niepokojące duchy hitlerizmu, skomplikowana sprawa kryminalna, a w tym wszystkim żydowski śledczy. Zupełnie świeża propozycja, warta lektury!

Leszek Koźmiński, Kryminalna Piła

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 756424480, w poniedziałek, 10 sierpnia, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich”. Zapraszamy!

(redd)

Krzyżówka nr 31

POZIOMO: 4. Bywa śniegowa, - 7. Ma zachciankę za koleżankę, - 9. Widzi się bez lustra, - 10. Najważniejsze w głowie, - 10. Gorący napitek, - 13. Może być w rzece, - 15. Buja się na falach, - 17. Wuj Rocha, - 18. Obija zawodowo, - 20. Pracuje z losem, - 21. Siedzi w kompanii, - 24. Nie myśli o rozwiązaniu, - 26. Wprowadza zmiany, - 27. Pachnie migdałami, - 28. Zauważony we wsi, - 29. Mieszkanie na strychu.

PIONOWO: 1. Nikt go nie woła, - 2. Przecięcie przez palce, - 3. Boi się osiny, - 4. Od ucha do ucha, - 5. Brak luzu, - 6. Piecze w proszku, - 8. Powiększa pantofelki, - 10. Psu na pożarcie, - 12. Biała bez ciała, - 14. Wydarza się u kawalarza, - 16. Amazonka do niego zmierza, - 17. Zamknięty dla chorych, - 19. Lubi błyszczeć, - 22. Przebiera się czasem, - 23. Siedzi w uchu, - 24. Z towarem za roglem, - 25. Jajcarska sześćdziesiątka.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

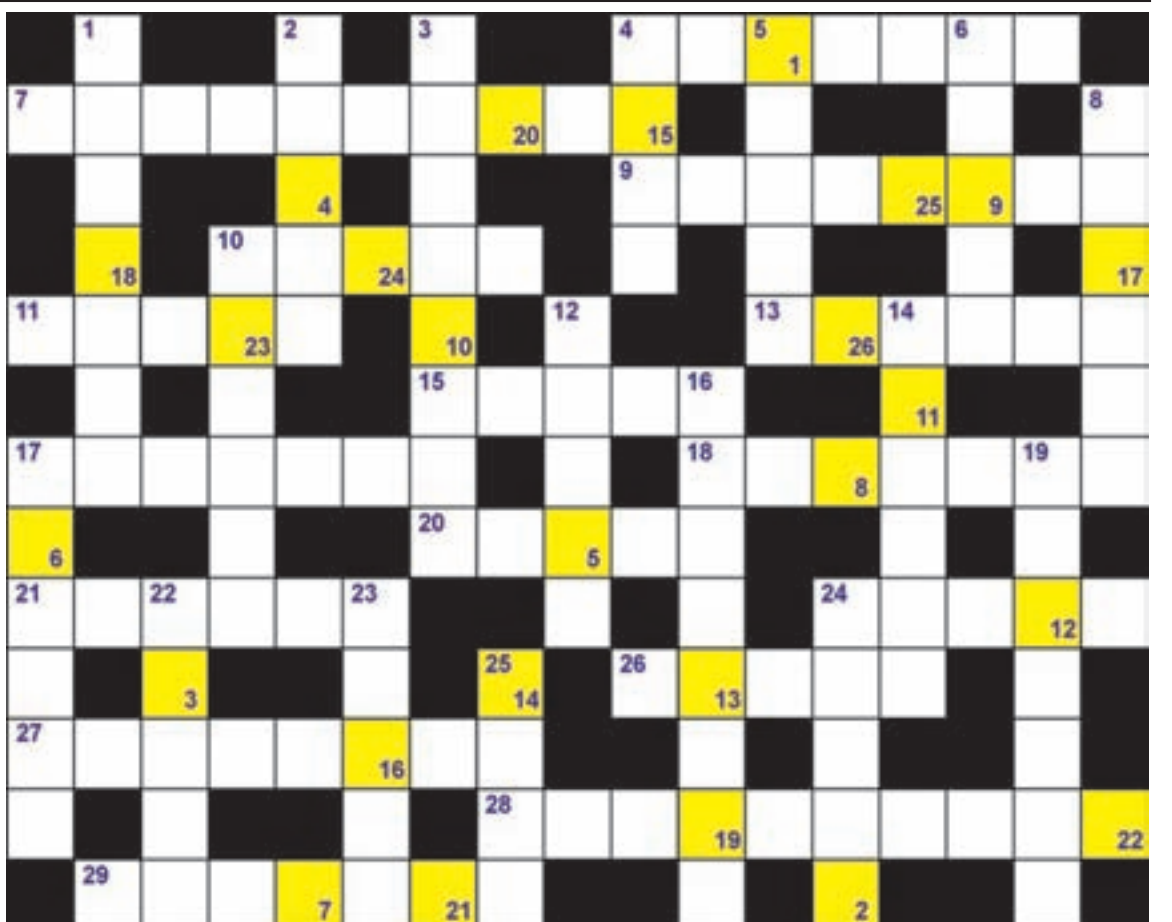
Odpowiedzi do krzyżówki nr 29

POZIOMO: wydatek, szarpanina, demontaż, grzyb, szyny, Ahonen, inlet, badanie, rodzina, racja, rutyna, żerdź, Książ, imitacja, jajecznicza, strzała. PIONOWO: czaszka, opory, inżynier, wada, damka, Elton, dżonka, gniady, plecy, odzież, transfer, Barbie, nadawca, twist, akcja, żądza, Gaja.

Rozwiązanie krzyżówki nr 29

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 29 nagrodę książkową Paula Grossmana „Dzieci gniewu” otrzymuje Andrzej Wcześniak z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15			
KUPON NR 31							16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26



JELEN SALONOWY



Były szef dolnośląskiego Sejmiku **Jerzy Pokój** chciał zostać senatorem. I chyba nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Póki co, nie dostał szansy od władz regionu Platformy Obywatelskiej. Wszak to stronnik grupy schety-nowców. Podobno były inne „ustalenia”. Może dobrze się stało, gdyż trudno wyobrazić sobie Western City bez wieloletniego szeryfa i pana Jerzego bez koni i bydła oraz kowbojskiej rodziny. Niepowodzenie w polityce szeryf Pokój rekompensuje sobie sukcesami w sportach western i rodeo. W Międzynarodowych Mistrzostwach Polski razem z synem Mateuszem w konkurencji ranch sorting zdobył srebrny medal.

Top Golden Funny Chex,
Handsome Man. W

Na wspaniałym, rasowym koniu syn na Badges ślady ojca poszły córki, Małgorzata i Magdalena, którym niewiele zabrakło do podium. Jest się z czego cieszyć. (5)



Zabawne zdarzenie miało miejsce podczas ubiegłotygodniowej konferencji prasowej z udziałem ministra **Grzegorza Schetyny** w Zgorzelcu. Burmistrz miasta, **Rafał Gronicz**, z przyzwyczajenia zapewne, a może i trochę z rozpędu, zajął miejsce w centrum łóża dla VIP-ów. Natychmiast się jednak zreflektował i szybko wymienił miejscami z ministrem, ustępując mu centralnej pozycji, a samemu zajmując krzeselko z boczku. Czyżby to była wróżba na przyszłość? Czy R. Gronicz pójdzie w przyszłości w ministry? Na razie się jeszcze nie wyrywa, nawet nie startuje do parlamentu - ale za parę lat... Kto wie, czym jeszcze zaskoczy pan burmistrz? (8)



Na policyjnym święcie starosta jeleniogórski **Anna Konieczńska** miała nie mundurową, lecz prezydencką obstawę w osobach **Marcina Zawity** i **Józefa Kusiaka**. Pierwsi pogratulowali koleżance jej własnej i pożytecznej inicjatywy, za którą zyskała wdzięczność funkcjonariuszy z Wydziału Prewencji KMP, choć nie tylko. Pani Anna przekazała czek wartości trzech tysięcy złotych na sfinansowanie zakupu... psa patrolowego. Owczarek niemiecki będzie wykorzystywany w codziennej służbie na terenie Jeleniej Góry i powiatu oraz do zabezpieczenia meczów pikarskich, imprez kulturalnych, artystycznych i sportowych. (5)

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Małgorzata Kowzan**

Zajęcie: pracowała w urzędach, jako kelnerka, we własnym gabinecie masażu i w zakładzie w Czechosłowacji. Jest rolnikiem uprawiającym ekologiczne zboże. Od piętnastu lat prowadzi firmę produkującą poduszki i materace ekologiczne z wypełnieniem gryki czy orkisz. Píše wiersze i teksty piosenek dla zespołu „Bądź ciszą”. Wydała trzy tomiki poetyckie.

1. Mieszkam tu, bo:

Wychowałam się w Brzeżnicy koło Mirska. Mieszkam w Jeleniej Górze od czternastego roku życia, od kiedy zaczęłam tutaj chodzić do szkoły i zamieszkałam w internacie. Z Jelenią Górą związałam się rodzinie i zawodowo, ale w Brzeżnicy prowadzę gospodarstwo ekologiczne. Żyję trochę w rozroku. Na ten moment nawet bardziej w Brzeżnicy.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Pod nieobecność sąsiadki zerwałam z jej ogrodu truskawki. Były jeszcze zielone. Mama ubolewała nad tym faktem, ale ja pamiętałam radość ich zjadania. Dotarło do mnie jednak, że to, co nam sprawia przyjemność, niekoniecznie jest tym samym dla innych.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwsza nagroda za poezję. To był limeryk. Pocułam satysfakcję i kierunek.

4. Przebieg życia:

Mój brak lęku przed ludźmi. Radość i poczucie humoru, które mnie ratuje w różnych sytuacjach.

5. Wkurza mnie:

To, że nadal się irytuję sprawami, nad którymi powinienam przejść do porządku dziennego. Mój brak uznania dla sytuacji, które powtarzają się w zachowaniu moim

czy innych. Przecież, jeśli czegoś nie można zmienić, należy to uznać.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Bez uśmiechu.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Kupiłabym większy samochód i zrealizowałabym plan pomagania innym. Jest tyle osób potrzebujących, a ja jestem zdrowa, sprawna i kreatywna. Powinnam to wykorzystać dla innych.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Tadeusza Borysa. Jest mądry, wykształcony, elokwentny, dowcipny. Ma ufnosć dziecka, a jednocześnie roztropność dorosłego człowieka.

9. Za późno na:

Na to, żeby się urodzić tą samą osobą.

10. Ulubiona anegdota:

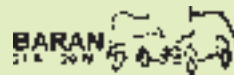
Pracowałam w domu przy komputerze, mocno zaferowana tematem, kiedy zadzwonił dzwonek u drzwi. Zerwałam się z krzesła, otworzyłam drzwi. Listonosz zapytał: „Pani Małgorzata Kowzan?” Odpowiedziałam: „Tak, przy telefonie”.

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

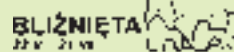
Horoskop



Sytuacja jest napięta, więc postrzynmaj się przez najbliższe dni od podejmowania ostatecznych decyzji i... plotek. Spokojnie śledź rozwój wypadków.



Przyda Ci się odrobina refleksji nad tym, co właśnie przetacza się przez Twoje życie. Może pora na zmiany? Porozmawiaj o tym koniecznie z bliskimi.



Idzie nowe - ten tydzień potraktuj jak chrzest, ale rąk nie załamuj, będzie już tylko lepiej. Wyciągaj wnioski i konsekwentnie działaj.



Twoje kłamstewka wyjdą na wierzch - szkoda, że przez nie popsułeś więź, która była dość wartościowa. Konsekwencji żadnych nie będzie, ale...



Nie oczekuj ciągłych pochwał i szanuj wolę innych. Najbliższe dni to nie próba Twojej wytrzymałości, ale zwyczajne życie i obowiązki - zaoznij je dostrzegać.



Spokojnie możesz nadal oddawać się złudzeniom, to Ci wychodzi najlepiej. Nie oczekuj jednak, że naprawisz domową atmosferę kolejnymi obietnicami.



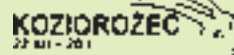
Będą powody do zadowolenia - sfinalizujesz sprawę, która od dawna wydawała się niemożliwa do zamknięcia. Teraz jednak dopiero zaczną się schody.



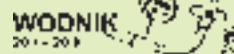
Tydzień przymusowego odpoczynku, inaczej zupełnie się pogubisz, a przed Tobą jeszcze dużo ważnych spraw do załatwienia.



Twoje wielkie wakcje tuż, tuż, ale... będą wymagały większej elastyczności. Poznasz nowe osoby i pojawią się nowe sytuacje. Mogą Cię trochę zaskoczyć.



Mówienie prawdy bywa bolesne, ale jeśli jeszcze tego nie zrobiłeś, musisz w końcu oczyścić atmosferę. Zawodowych planów na razie nie zmieniaj.



Nie uda Ci się naprawić wszystkiego w ciągu jednego tygodnia. Nie panikuj, tylko działaj zgodnie z planem. Wiele można zmienić, ale potrzeba na to więcej czau.



Przygotuj się na atak - osoba, którą kiedyś zlekceważyłeś, będzie próbowała odegrać się na Tobie. Nie idź na żadne ustępstwa.

(ep)



ZADBAJ O TO, CO WAŻNE

ZRÓB PRZEGLĄD SWOJEGO VOLVO JUŻ OD 800 ZŁ

Tylko do końca września 2015 r. dla posiadaczy Volvo 3-letnich i starszych mamy wyjątkową ofertę, obejmującą: usługę serwisową, olej Castrol Edge Professional A5 0W-30 oraz wymianę filtrów.

Nie czekaj i już dziś umów się na wizytę.
Zapraszamy do Autoryzowanych Serwisów Volvo.

VOLVO REKOMENDUJE OLEJE



V-Motors. Sp. z o.o.
Autoryzowany Dealer Volvo

ul. Legnicka 69A
59-300 Lubin

T: 76 74 59 600
www.vmotors.dealervolvo.pl